Cena egz. 20 groszy. *Oszczercza kampania „Wiadomości Literackich“.* **12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 210. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 10 września 1936 r.** | **Rok XXX.**

Po wizycie.

Osiągnięte w Paryżu porozumienie tyczy się tylko dwóch rzeczy: **Francja i Polska potrzebują bezwzględnie pokoju. Polska, aby być czynnikiem pokoju, musi zostać dozbrojona.**

Dowodzenie, że Francja nie chce wojny, jest jeszcze bardziej zbyteczne od przekonywania, że dwa razy dwa jest cztery. Francja nie ma **absolutnie nic do zdobycia,** natomiast wszystko do stracenia. Kraj przebogaty, o zmniejszającej się ludności, wyposażony ponad swe potrzeby w kolonie, siedzący dosłownie na workach złota i pakietach banknotów banku Francji, byłby krajem wariatów, gdyby się rzucał na wyprawę wojenną, w której mógłby zdobyć czysto niemieckie prowincje, względnie nowe przyrzeczenia... wypłaty odszkodowań.

Polska znów **nie może chcieć wojny zaczepnej, ponieważ jest do niej niezdolna.** Jeszcze cztery lata temu nasza armia równoważyła się mniej więcej tak z armią niemiecką, jak z sowiecką. Obecnie — musimy to sobie otwarcie powiedzieć — **zostaliśmy pobici w wyścigu zbrojeniowym, już nie o kilka, lecz o kilkanaście długości.** Wprawdzie mówimy bardzo dużo o naszej mocarstwowości, niestety jednak **nie podmurowujemy jej dostateczną ilością tanków, samolotów lub choćby samochodów czy motocykli prywatnych.**

Nasz stosunek do Niemiec i nasz stosunek do Rosji jest najzupełniej odmienny od takiegoż samego stosunku Francji. Francja może i nawet musi asekurować się przeciw Niemcom **przy pomocy Rosji.** Polska natomiast tą drogą kroczyć **nie może.** O przymierzu Polski z bolszewizmem nikt u nas przy zdrowych zmysłach nawet marzyć nie może. Kto zresztą w to wątpi, niech sobie jeszcze raz przeczyta natchnione słowa listu pasterskiego.

Naszym posłannictwem jest obrona Europy przed wschodnią zarazą i posłannictwu temu będziemy zawsze wierni.

We Francji naszej polityki tak długo nie rozumiano, dokąd sobie nie uświadomiono naszej niezdolności do wojny zaczepnej. Sądzono nad Sekwaną, że Polska dlatego utrzymuje dobre stosunki z Niemcami i nie rzuca się na szyję bolszewikom, ponieważ planujemy z Trzecią Rzeszą atak na Ukrainę. Tymczasem w rzeczywistości **ani nam o tym marzyć.** Ewentualny nasz partner stał się tak silny, że byłaby to wyprawa tygrysa z wilkiem, w której tygrys mógłby dołączyć do łupów... wilczą skórę na dodatek.

Ostatnie wypadki zmieniły tę sytuację jeszcze bardziej na naszą niekorzyść. Rozpęd zbrojeń sowieckich i niemieckich idzie tak daleko, że gdyby Polska pozostała nadal w tyle, mogłoby się zdarzyć, że w Berlinie i Moskwie zaczętoby nas uważać **tylko za plac boju.** Krótko mówiąc, mogłaby się powtórzyć sytuacja z okresu poprzedzającego rozbiory, kiedy to **obcy toczyli wojny ze sobą w naszym kraju, nie pytając się nas o pozwolenie.**

I to zdaje się nareszcie otworzyło oczy Francuzom. Zrozumieli, że Polska nie tylko do wojny nie dąży, ale że **musi zostać wzmocniona, aby móc skutecznie dzielić antagonizm faszystowsko-komunistyczny.** Natomiast można i trzeba pozostawić jej całkowitą swobodę w kształtowaniu swej polityki z sąsiadami.

Sojusz polsko-francuski musi siłą

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Kilkadziesiąt samolotów szuka zaginionej załogi balonu „L.O.P.P.“

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Poszukiwania kpt. Janusza i por. Brenka, o których od chwili startu przed dziewięcioma dniami na balonie „LOPP“ **brak wszelkich wiadomości,** prowadzone są coraz intensywniej. Bierze w nich udział duża ilość samolotów wojskowych północnego okręgu lotniczego oraz samoloty centralnego aeroklubu ZSRR, które **patrolują szczegółowo okręgi Archangielski i Kaliniński.** Do poszukiwań przyłączyło się **kilkanaście samolotów „Ossoawiachimu“** na polecenie przewodniczącego tej organizacji Eidemanna.

Radio moskiewskie w dalszym ciągu nadaje **wezwania do mieszkańców okręgu archangielskiego, aby wzięli udział w poszukiwaniach zaginionych lotników.**

Akcję ratowniczą utrudniają w dużym stopniu **deszcze i mgły.** Z Leningradu udał się do Moskwy **kpt. Pomaski, aby współdziałać w ustaleniu planu poszukiwań.** Również aeronauta belgijski p. Ernst Demuyter, który lądował pod Archangielskiem, dowiedziawszy się o poszukiwaniach zaginionego balonu „LOPP“, **zgłosił się do władz sowieckich i udzielił wielu cennych informacji o kierunkach wiatrów w czasie swego lotu.** Na podstawie tych informacji ułożono plan poszukiwań w okręgu archangielskim.

Pogoda się poprawia.

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Kierownictwo zawodów Gordon-Bennetta połączyło się dnia 8 bm. o godz. 22 **z ambasadą polską w Moskwie, która na razie nie ma żadnych wiadomości o balonie LOPP.** Balonu poszukuje obecnie kilka samolotów cywilnych w okolicy Archangielska. Rezultaty poszukiwań są dotychczas negatywne z powodu złej pogody. Ambasada wszczęła starania **o przydział większej ilości samolotów, a w szczególności wojskowych,** któreby przeszukały teren przypuszczalnego lądowania, a w szczególności obszar, leżący w trójkącie Archangielsk — Kojda — Pinega, wskazany przez Demuytera. Nie jest wykluczone, że **balon lądował w północnej Karelii w okolicy miejscowości Kem; są to przypuszczenia Tilgenkampa.**

Poszukiwania balonu „LOPP“ są prowadzone bardzo intensywnie i **w miarę polepszania się pogody, nadzieje na odnalezienie lotników polskich powiększają się.**

Wylądowali nad morzem Białym — mówi inż. Ossowiecki.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Przedłużające się poszukiwania zaginionych pilotów balonu „LOPP“ zwiększyły **zainteresowanie przepowiedniami inż. Ossowieckiego.** Słynnemu jasnowidzowi dostarczono samolotem z Torunia przedmiotów, należących do lotników: **„suwak“ kpt. Janusza, z którym aeronauta ten nigdy niemal się nie rozłączał** oraz **zgniecioną chustkę i rękawiczki por. Brenka.**

Z obecnych wypowiedzeń jasnowidza wynika, że balon „LOPP“ wylądował wczesnym rankiem. Inż. Ossowiecki nie ustala godziny, lecz mniej więcej pomiędzy godz. 5—6 z rana. **Lotnicy wyszli z miejsca lądowania, pozostawiwszy balon i udali się w złym, niewłaściwym kierunku, powinni byli udać się w stronę morza.** Są słabi, bardzo wyczerpani, ale żyją. **Fakt że żyją podkreśla inż. Ossowiecki kilkanaście razy i to z całą mocą, jak również z całą stanowczością, twierdzi, że widzi morze, od którego brzegów są niedaleko.**

Mocnym głosem powtarza kilkakrotnie: tak, tak, oni tam są. Widzę ich, widzę morze. — Wskazuje palcem na punkt, **pomiędzy miastem Archangielsk, a Dorogożsk.** Na tej przestrzeni trzeba ich szukać, ale **blisko wybrzeży morza Białego.** Spotykają jakichś ludzi. Ci ludzie wyglądają jak rybacy. Otaczają ich. Nasi chłopcy są bardzo zdrożeni, bardzo osłabieni, ale przecież żyją, są **cali i zdrowi.**

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Powstańcy donoszą o nowych sukcesach.

Sevilla, 9. 9. (PAT). Na Majorce wojska powstańcze zorganizowały wielkie uroczystości z powodu **opuszczenia wyspy przez oddziały katalońskie.**

Na południe od Teruel została rozbita kolumna wojsk rządowych. Toledo broni się ciągle, pomimo bezustannych ataków wojsk rządowych. W bitwie pod Talavera de la Reina, według informacyj ze źródeł powstańczych, **padło około 500 żołnierzy** armii rządowej. Oddziały gen. Mola zniszczyły linię kolejową pomiędzy Bilbao a San Sebastian. Lotnictwo powstańcze bierze **ożywiony udział w atakach na San Sebastian.**

Z Huelvy donoszą, iż jeden z okrętów rządowych **został zbombardowany i odniósł poważne uszkodzenia.**

W Burgos zorganizowano zbiórkę, przeznaczoną na zakup samolotu, który otrzyma nazwę miasta.

Hendaye, 9. 9. (PAT). O godz. 12,30 nad fortem Guadelupe został wywieszony sztandar **czerwono-złoty, co świadczy o ostatecznym opanowaniu fortu przez powstańców.**



Irun jedną wielką ruiną.
Kwitnące ongiś miasto Irun jest dziś jedną wielką ruiną. Czerwoni tuż przed wkroczeniem wojsk powstańczych do miasta, podpalili wszystkie sklepy i hotele. Na zdjęciu część handlowa miasta.

Na przedmieściach San Sebastian.

Hendaye, 9. 9. (PAT). Wojska powstańcze **znajdują się na przedmieściach San Sebastian.** W mieście trwają walki pomiędzy anarchistami a baskami. Trzy samoloty rządowe bombardowały wczoraj Irun i Fontarabia, **zrzucając 21 bomb.** Samoloty rządowe parokrotnie przelatywały nad terytorium francuskim.

Marsz na Madryt.

Burgos, 9. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza donosi, iż cały obszar Sierra de Gredos (na północny zachód od Madrytu) został opanowany przez wojska narodowe, co bardzo ułatwia **dalszą o-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Po wizycie...

(Ciąg dalszy.)

rzeczy pozostać sojuszem dwustronnym. Całkowite wbudowanie go w system francuski jest w chwili obecnej niemożliwe. Czy nie wystarczy tutaj wskazać, że w chwili, gdy gen. Rydz-Śmigły wraca do kraju, **Czechosłowacja uważa za wskazane podjąć olbrzymią komedię sądową w celu ponownego zaognienia stosunków z Polską?** Tak samo niemożliwe jest zbliżenie do Rosji. Nasi biskupi zastrzegli się jakby przeciw tej absurdalnej zresztą ewentualności, wydając **w tymże samym momencie swój list pasterski.** Wprawdzie nic on nie mówi o polityce zagranicznej, ale się wykłada w tej dziedzinie tylko w ten sposób: **że z Francją — tak, z Bolszewią — nigdy i za żadną cenę.**

Depesze nadchodzące z Paryża mówią, że w rozmowach z gen. Rydzem Śmigłym strona francuska nie poruszała zupełnie tych zagadnień sąsiedzkich. Wystarczyło jej to, co stanowi nie tylko cel naszej polityki zagranicznej, lecz również **i twardą i nie dającą się niczym zastąpić konieczność, a mianowicie nasza bezwzględna pokojowość.**

Porozumienie paryskie otwiera **drogę do dużego odprężenia z Bolszewią.** Wprawdzie trudno spodziewać się zaniechania intryg, czy agitacji, jednak oficjalne czynniki moskiewskie może zrozumieją, że Polska **nie dybie na całość granic ZSRR.**

Należy się spodziewać **renesansu sojuszu z Rumunią.** Po upadku Titulescu i niepowodzeniu jego knowań o przepuszczenie armii rosyjskiej przez Karpaty, Rumunia wraca na drogę orientacji obronnej przed Sowietami i pozostając w dobrych stosunkach z Francją, **musi wejść na platformę tejże samej co Polska polityki.**

Bardzo jest ciekawe, jak zareaguje Berlin. Wizyta paryska jest bez wątpienia **wielką klęską dyplomacji niemieckiej,** która przeliczyła się na całego. Zdawało się jej, że pozyskała już tak Polskę, że będzie mogła **na... zadatek sojuszu odebrać nam Gdańsk i kto wie, czy w drodze „braterskiego porozumienia“ nie przeprowadzić „małych“ poprawek w „korytarzu“.** Tymczasem okazało się, że Polska może uprawiać z Niemcami politykę antykomunistyczną, ale nie będzie ani się pchała do wojny zaczepnej, ani tym bardziej nie zrezygnuje z niczego na zachodnich granicach, choćby dlatego właśnie, że znajduje **reasekurację w Paryżu.**

Nie zdaje się jednak, aby Berlin rozczarował się do swych zasadniczych wytycznych, polegających na organizowaniu „Mitteleuropy“ przeciw bolszewizmowi i Francji. Podobnie, jak potrafił się tak wiele wyrzec na terenie Austrii, aby zbliżyć się do Włoch, tak też prawdopodobnie będzie musiał postąpić w stosunku do Polski. Drogę do Moskwy ma zamkniętą na siedem spustów i **jeśli nie chce zrezygnować z planów wojny zaczepnej, będzie musiał zrewidować ponownie swój stosunek do Polski.** Jeżeli tego nie uczyni — **siebie skrzywdzi, nie nas.** Tak więc wizyta gen. Rydza-Śmigłego nie powinna zakłócić naszych stosunków z Niemcami. Raczej należałoby się spodziewać **ich poprawy i nowych usiłowań niemieckich w celu zbliżenia się do Polski.**

Jak wielka będzie pomoc francuska — jeszcze nie wiadomo dokładnie. Podobno otrzymać mamy około 2 miliardów franków (około 600 milionów złotych) — przeważnie w materiale wojennym. Mimo całej niezbędności tej pożyczki — nie stać nas na entuzjazm dla niej. To jest ciężkie zobowiązanie dla naszego gospodarstwa narodowego **i w praktyce kroplą wody na rozżarzony kamień.** Nie ulega wątpliwości, że nasza siła odporna wzrośnie, ale wzrost ten nie będzie ani dostateczny, ani na długi dystans. Wystarczy choćby zauważyć, że nowa podwyżka podatków niemieckich przynieść ma pół miliarda **marek rocznie i że suma ta, wynosząca prawie trzy miliardy franków, będzie co roku przeznaczana na dalsze zbrojenia.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nikt nam na świecie nie pomoże, jeśli sobie sami nie pomożemy. Pożyczka ułatwi ruszenie z miejsca, lecz **dalszą drogę wolno nam odbywać tylko w oparciu o własne siły.** Aby w kleszczach gigantycznych zbrojeń niemieckich i sowieckich zachować rzeczywistą mocarstwowość i rzeczywistą potęgę, gwarantującą nam pokój, musimy zacisnąć zęby i wziąć się do rzeczywiście wielkich prac o lepsze, jaśniejsze, bogatsze i prawdziwie zbrojne jutro. Wizyta paryska spełniłaby odwrotne zadanie od zamierzonego, gdyby w czymkolwiek opóźniła ten moment.

Po sukcesach dyplomatycznych, odniesionych przez naszego wodza, życzyć mu tylko możemy **sukcesów wewnętrznych i gospodarczych.** Bez nich staniemy się tylko bezwolnym pionkiem w rękach wielkich mocarstw. Byłby czas, aby wszyscy Polacy zrozumieli i specjalnie sobie uprzytomnili właśnie w momencie uzyskiwania pomocy od zaprzyjaźnionej Francji. **Nic bowiem nie powinno osłabiać naszych sił i naszej woli wielkości.**

St. Strąbski.

Z wojny domowej w Hiszpanii

(Ciąg dalszy).

fenzywę na stolicę. Wczoraj samoloty powstańcze bombardowały zagłębia węglowe w Mieres i fabrykę broni w Trubia (w okolicach Oviedo).

Komuniści odnieśli porażkę pod Toledo.

Rabat, 9. 9. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości, na froncie Guadarrama sytuacja pozostaje bez zmiany po zajęciu miejscowości Puerto Pico przez wojska powstańcze. Na froncie Toledo ostatnie porażki wojsk rządowych skłoniły je do przegrupowania wojsk i zorganizowania nowej kolumny, **złożonej z 4.000 ludzi,** wycofanych z Guadarrama i Guadalajara. Wojska narodowe spotkały się z tymi oddziałami o osiem km na północ od Toledo. Otoczone oddziały rządowe **zostały pobite i musiały ratować się bezładną ucieczką, pozostawiając na placu boju 5 baterii armat, 3 czołgi, kilkanaście karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy sprzętu inżynieryjnego i amunicji,** a w tej liczbie pocisków **z gazami trującymi.** Po stronie wojsk rządowych padło z górą **400 zabitych.**

W pobliżu Kordoby wojska narodowe zajęły Serio Moriano po rozbiciu oddziałów rządowych, które straciły 150 zabitych i paruset rannych.

Radiostacja w Sevilli zakończyła swą wczorajszą emisję zapewnieniem, że ogólna sytuacja jest nader pomyślna dla powstańców. Ogłoszony komunikat podkreśla, że przedsiębiorstwa, pragnące wziąć udział w targach w Sevilli w kwietniu 1937 r. mogą zgłaszać swój udział do dnia 30 października. **Uroczystości wielkiego tygodnia, obchodzone będą w przyszłym roku w Sevilli z ogromnym przepychem.**

Dlaczego tak małą rolę odgrywa flota

w wojnie domowej w Hiszpanii.

Wielkie zdziwienie już nie tylko kół wojskowych, sfer marynarki wojennej, lecz całej opinii wywołuje fakt, że w obecnie toczącej się wojnie domowej w Hiszpanii flota hiszpańska odgrywa tak mało znaczącą rolę. Co więcej — można właściwie stwierdzić, że w porównaniu z natężeniem oraz bezwzględnością prowadzonych walk na lądzie i w powietrzu udział floty jest minimalny.

Przecież do tej pory nie udało się zatopić czy zniszczyć flocie, wiernej rządowi — „Frontu Ludowego“ ani jednego transportu wojsk generała Franco z Marokka do Hiszpanii. Ale i ta część floty, która walczy po stronie powstańców nie może się wykazać specjalnymi sukcesami. Nawet bombardowanie przez obie floty wybrzeży oraz punktów umocnionych nie przyniosły większych rezultatów.

Co jest powodem takiej sytuacji?

Jest nim — wielka klęska, poniesiona przez flotę hiszpańską w r. 1898 w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Flotą hiszpańską dowodził wówczas na wodach kubańskich admirał Cervera. Otrzymał on rozkaz rządu madryckiego rozpoczęcia bitwy z flotą amerykańską. Cervera odradzał przyjęcia bitwy na pełnym morzu, rząd madrycki jednak uparł się, będąc pewny zwycięstwa.

Bitwa skończyła się rezultatem, przewidywanym przez admirała Carvero. W ciągu godziny działa amerykańskie zatopiły 11 okrętów, zginęło ponad 1000 ludzi, reszta zaś okrętów hiszpańskich poddała się. Amerykanie mieli tylko 5 rannych i to lekko.

Po tej porażce flota hiszpańska nie odbudowała się jeszcze.

Układ polsko-niemiecki o ruchu tranzytowym

wywołał na Śląsku niepokój.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w Berlinie został podpisany układ polsko-niemiecki, regulujący kwestje finansowe i techniczne ruchu tranzytowego z Prus Wschodnich do Niemiec i z powrotem przez terytorium Polski.

Duże zaniepokojenie na Śląsku wywołała wiadomość, że w jednym z tych układów na poczet ogólnej kwoty zaległych należności za tranzyt, wynoszącej 81 mil. zł część należności została zarachowana niemieckimi pretensjami finansowymi w Polsce. Nie wiadomo narazie konkretnie, o jakie pretensje niemieckie idzie w tym wypadku, ale mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że najważniejszą pozycją wśród tych pretensji stanowić będą pretensje wierzycieli niemieckich do przedsiębiorstw górnośląskich.

Przedsiębiorstwa te, znajdujące się od dłuższego czasu w ciężkiej sytuacji finansowej albo wogóle nie spłacały swym wierzycielom niemieckim zaciągniętych jeszcze przed kryzysem kredytów, albo też spłacały je tzw. „sperrmarkami“, uzyskując w ten sposób znaczną redukcję swych zobowiązań. Wprowadzenie ograniczeń dewizowych jeszcze bardziej ułatwiło sytuację przedsiębiorstw górnośląskich, gdyż wierzyciele niemieccy pod wpływem tych ograniczeń zaczęli okazywać gotowość do znacznej redukcji sum kredytowych i umówionej stopy procentowej, byleby zapewnić sobie spłatę wierzytelności w niedalekim czasie.

O ileby te obawy zostały uzasadnione, wiele przedsiębiorstw górnośląskich znalazłoby się w bardzo ciężkich trudnościach płatniczych. Z tego powodu oczekuje się na Śląsku z wielką niecierpliwością ogłoszenia pełnego tekstu układu polsko-niemieckiego w nadziei, że wśród zarachowanych pretensji niemieckich może jednak nie znajdą się zobowiązania przedsiębiorstw górnośląskich wobec niemieckich wierzycieli.

—::—

Bunt w marynarce portugalskiej.

Lizbona, 9. 9. (PAT). Wczoraj rano wybuchł bunt wśród załogi **dwóch portugalskich krążowników i torpedowca.** Zbuntowane okręty były bombardowane przez artylerię nadbrzeżną. Pociski kilkakrotnie trafiały w okręty **i uszkodziły je poważnie.** Oba krążowniki i torpedowiec zostały **przycholowane do portu.** Załogę **aresztowano.**

P. premier Składkowski

wybiera się na „patrol“ do Poznania.

Z Poznania telefonują nam:

W sferach urzędowych krążą od paru dni uporczywe pogłoski o zamierzonej wizycie p. premiera Składkowskiego. Wizytacja ta jak twierdzą niektórzy nastąpi we wrześniu i będzie związana **z pewnymi planami politycznymi.**

Wersja ta jednak nie wydaje się prawdopodobna. Raczej spodziewać się należy **wizyty ściśle urzędowej,** związanej z trudnościami, które nastręcza **nominacja tak wicewojewody, jak i kuratora szkolnego.**

Skończy się raj dla żydowskich dostawców

Wojsko pokrywać będzie swoje zapotrzebowania wprost u rolników.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.). Władze wojskowe w poszczególnych DOK odbyły konferencje z organizacjami rolniczemi w sprawie bezpośrednich zakupów owsa i żyta w gospodarstwach rolnych. Do sfinalizowania pertraktacji doszło na Pomorzu. W wyniku porozumienia postanowiono, że intendentura DOK w Toruniu nabywać będzie zboże bezpośrednio w gospodarstwach rolnych, Za dostawców bezpośrednich uznane zostały też spółdzielnie rolniczo-handlowe i zrzeszenia rolnicze.

W ten sposób żydowskie zarobki na dostawach dla wojska zmniejszą się do minimum. (r)

Holenderska następczyni tronu Julianna



zaręczyła się z niemieckim księciem Bernardem Leopoldem Lippe-Biesterfeld.

Strajki okupacyjne w Niemczech.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.). Mimo teroru „Gestapo“ wybuchają w Niemczech coraz częściej strajki robotników, połączone z okupacją fabryk. Ostatnio wybuchły strajki okupacyjne w kilku fabrykach przemysłu wojennego.

W Szpandawie porzuciło pracę 300 wysoce wykwalifikowanych robotników fabryki motorów, ponieważ chciano im obniżyć zarobki do 94 fen. za godzinę. Strajk w Szpandawie był zwycięski. Zarobki zostały utrzymane na dotychczasowym poziomie, wobec czego robotnicy wrócili do pracy. „Gestapo“ aresztowało dwóch robotników pod zarzutem podburzania do strajku.

W Neuss nad Renem wybuchł strajk okupacyjny w pracującej dla wojska fabryce metalowej. Strajk, rozpoczęty przez zatrudnionych w pewnym dziale produkcji 44 fachowych robotników, poparty został przez całą załogę fabryki w liczbie 1.500 ludzi. Powodem strajku było zapowiedź redukcji płac o 25%. (r)

—::—

Obrady federacji dziennikarzy.

Berlin, 9. 9. (PAT). Wczoraj rano rozpoczęły się obrady kongresu międzynarodowej federacji dziennikarzy. W kongresie biorą udział **delegacje 23 krajów.**

Przestrogi na czasie

Sędziwy generał poseł Zeligowski ostrzega przed zmarnowaniem wielkiego kapitału moralnego — autorytetu naczelnego wodza.

Zasłużony wielce generał Żeligowski, którego śmiałe wystąpienia na terenie parlamentarnym niejednokrotnie wywoływały w opinii publicznej żywe zadowolenie, udzielił jako prezes parlamentarnego „Koła Rolników" „Słowu" wileńskiemu wywiadu, poruszającego w sposób ciekawy szereg aktualnych spraw. M. in. powiedział w sprawie ruchu ludowego:

„Na arenę życia polskiego wkracza 20 milionów obywateli, którzy dotychczas brali bardzo nikły udział w tym życiu. To są wieśniacy. Wchodzą na arenę w momencie historycznym, kiedy **współudział ludu w pracy nad rozwojem państwa jest szczególnie potrzebny.** Nienawidzą swej przeszłości niewolniczej i pragną się podźwignąć z upośledzenia. Upośledzenie to jest nie tylko gospodarcze, lecz związane z różnymi kwestiami polityki wewnętrznej. Słyszeli dużo pięknych słów, o swojem upośledzeniu, o konieczności kultury, o sprawiedliwości społecznej. Lecz słowa były tylko słowami. W kwestii chłopskiej zmieniło się mało w ciągu ostatnich lat siedemdziesięciu.

Chłopi wejść muszą na arenę polityczną nie dlatego tylko, że są wielką masą, stanowiącą przeszło połowę Polski, nie dlatego że stanowią podstawę obrony państwowej, lecz szczególnie dlatego, że stanowią **niezużytą siłę duchową,** przechowali w swej psychice dotąd naszą kulturę narodową, zamiłowanie do ziemi, poczucie rzeczywistości.

Źródłem naszej niemocy była sprawa ludowa. Aczkolwiek zwyciężyliśmy w 20 roku, lecz odgłosy tej niemocy trwają dotychczas.

— A co Pan Generał mówi o reformie rolnej?

— Reforma rolna powinna być sprawą gospodarczą, ale to nie wystarcza. **Chłopi muszą wziąć udział w rządzeniu państwem.** Uprawnia ich do tego i ich liczba i obecny stan gospodarczy Polski i troska o przyszłość państwa".

Rozmowa zeszła na sprawę „silnej władzy" w Polsce.

— Czy Pan Generał nie jest zwolennikiem **silnej władzy?**

— Ależ owszem. Jestem, ale ta **władza jest u nas jak najsilniejszą.** Ma nieograniczone możliwości. Nie tylko nasz Prezydent Rzeczypospolitej posiada uprawnienia większe niż wszyscy monarchowie europejscy, nie tylko, że jego uprawnienia są większe od typu uprawnień, które posiadali półabsolutni monarchowie Europy przedwojennej, lecz na zasadzie pełnomocnictw posiada jeszcze prawa Sejmu i Senatu. Premier Składkowski powiedział nawet: „Władzy mam aż za wiele. Kiedy budzę się w nocy, to ogrom tej władzy mnie przygniata".

Wreszcie rozmówcy dotknęli roli gen. insp. sił zbrojnych w naszym życiu państwowem.

„Mało — mówił gen. Żeligowski — mamy autorytetów, **powstaje pytanie czy należy w obecnych warunkach depresji gospodarczej rzucać na szalę wielki autorytet przyszłego ewentualnego Wodza Naczelnego wojsk polskich.** Czy należy wprowadzać do gry wielki kapitał moralny, którym jest autorytet Wodza Naczelnego. Ścierają się światopoglądy, odbywa się walka życia codziennego, często zbyt namiętnie, wybujale. I wtedy jaką otuchą napawa myśl, że **jest siła w postaci naszej armii i jej dowództwa,** którzy nie biorą udziału w tych walkach. W ten sposób narasta autorytet Wodza Naczelnego i staje się **wielką kotwicą,** o której mówił ś. p. Marszałek.

Szukam wskazówek Marszałka i znajduję w pismach, mowach i rozkazach w tomie VII na stronicy 489, następujące własne zmarłego Marszałka zdanie:

„Mam prawo tem spokojniej ostrzegać Polskę, że żartować z kotwicą bezpieczeństwa, którą Wódz Naczelny podczas wojny reprezentuje, jest niebezpiecznem igraniem z ogniem".

Właśnie obecnie odbywa się **igranie z ogniem.** Zamiast władzy legalnej, ustalonej przez konstytucję, niektórzy dążą do tego, aby zrobić generalnego inspektora sił zbrojnych dyktatorem. Tak jak we Włoszech, tak jak w Niemczech, z tą różnicą, że tam na czele ruchów politycznych nie stoją generałowie służby czynnej".

Karykatura polityczna zagranicy.



Hiszpański „front ludowy" przy robocie. (Gringoire, M.)

Przede wszystkim trzeba umieć chcieć

Czego żąda wiceminister Błeszyński od młodzieży polskiej?

Dnia 5 września podsekretarz stanu w ministerstwie w. r. i o. p. płk Jerzy Ferek-Błeszyński, wygłosił w radio **przemówienie do młodzieży szkolnej,** które podajemy w streszczeniu:

Zabieram głos w czasie pierwszych dni nauki szkolnej, gdyż pragnę, aby słowa moje wmieszały się w radosny rozgwar pierwszych spotkań, nowych znajomości i nowych planów; zwracam się **do całej młodzieży szkół średnich i zawodowych,** do tej olbrzymiej grupy, której imię można wyrazić tylko cyfrą, dochodzącą do ćwierć miliona.

Mimo różnic wieku, jaka dzieli was między sobą i mnie z wami, mam pełną nadzieję, że się porozumiemy; wiem bowiem, że **młodzież wiele potrafi i zrozumieć i wykonać.** Jeszcze przed wojną w oficerskiej szkole strzeleckiej miałem, uczący wówczas w gimnazjum nauczyciel, jako kolegę ucznia V klasy gimnazjalnej, który nazywał się Lis-Kula. Byliśmy rówieśnikami w służbie strzeleckiej, z tą różnicą, że on był lepszym ode mnie żołnierzem, jak też i lepszym okazał się aż do swojej bohaterskiej śmierci oficerem. Nie potrafię wam opisać chwil radości, jakie przeżywałem, **gdy w pierwszym roku legionowej służby spotykałem moich z ostatniego roku szkolnego uczniów, jako kolegów na polu bitwy, szeregowych, a często podoficerów, którzy meldowali mi się jako przydzieleni do jakiejś kompanii czy pułku.** Znacie wszyscy z książek bohaterską legendę orląt lwowskich i opowiadanie o brawurze ochotniczych oddziałów warszawskich dzieci.

Zwracając się dziś do was, zdaję sobie w pełni sprawę, że przemawiam do młodzieży, posiadającej takie same wartości wewnętrzne jak ci, o których wspomniałem, że mówię do młodzieży zdolnej nie tylko pójść śladami poprzedników, lecz według prawa postępu wysiłek tamtych przedłużyć, wspinając się na wyższe szczeble, niż tamci osiągnąć potrafili. Nie ma zaś granic ani tamy dla wysiłku ludzkiego ducha.

Rozpoczynający się rok szkolny to właśnie nowy szczebel i nowy krok w życiu, nowa sposobność do wyzyskania jako wartość i możliwości, zarazem nowe niebezpieczeństwo ewentualnego zmarnowania wysiłku i czasu.

Głównym warunkiem zespołowej pracy jest porozumieć się między sobą; pojedyńczy człowiek bez otoczenia, które z nim harmonijnie współdziała, zerwie w nadmiernym wysiłku swe siły, a często może paść wyczerpany. Przystępując przeto do pracy należy się porozumieć, aby to, co się chce zrobić, przedsięwziąć wspólnie i w podobny sposób. Ważnym jest, **by prace te planować w słonecznym nastroju, jaki w tej chwili do szkoły wnosicie, aby zamierzenia na przyszłość przepoić radością zdrowia i błękitem pogodnego lata.**

Następnie wiceminister Błeszyński omówił zagadnienia związane z nauką szkolną i ćwiczeniami fizycznymi, poczym przeszedł do problemu kształcenia charakterów.

I nauka szkolna i ćwiczenia cielesne — mówił wiceminister — mają jednocześnie na celu kształcenie charakteru. Trzecie to zagadnienie jest jednak bardzo odmienne od obu poprzednich. Nikt

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

4)

(Ciąg dalszy).

— Pracuje w banku. Ale to dopiero od roku. Przedtem kształciła się jeszcze.

— Ile lat jest pan żonaty?

— Szesnaście.

— Jak długo mieszkał u pana inżynier Horowicz?

— Sześć lat, to znaczy od czasu, kiedy kupiłem ten domek i parcelę. Na moim terenie wybudował sobie pracownię i majstrował tam zawsze. To był bardzo zdolny człowiek.

— Jaka była jego specjalność zawodowa?

— Zasadniczo był doktorem chemii, lecz poza tym miał ukończoną mechanikę.

— Nie pracował nigdzie?

— Owszem, u siebie! A raczej u mnie, bo często korzystałem z jego pomocy przy kupnie wynalazków. Poza tym od niego również kilka nabyłem.

— Aha!

Aspirant Boniec umilkł po wydaniu tego wykrzyknika. Chwilę milczał, zabawiając się puszczaniem coraz to efektowniejszych kółek z dymu papierosowego, poczem zapytał znowu:

— Czy wynalazki, jakie nabył pan od Horowicza, były przez niego patentowane?

— Naturalnie, że tak.

— Mam nadzieję, że umowy kupna również były oficjalne, to znaczy dokonywane przy udziale notariusza?

— Oczywiście! Nieboszczyk nawet nie chciał, ale wolałem na wszelki wypadek załatwiać wszystko drogą prawną, żeby później nie było niespodzianek.

— Jakich? — padło szybkie pytanie.

Józef Karasiewicz wzruszył rękami.

— Sam nie wiem, ale sam pan aspirant wie, że to różnie z ludźmi bywa... Kłótnia, czy jakaś sprzeczka, jak to często w rodzinie bywa, a później wzajemne kawały. Wolałem się zabezpieczyć.

— Słusznie! Kiedy kupił pan od swego kuzyna ostatni wynalazek?

— Niedawno! Jakiś tydzień temu.

— A co to było takiego?

— Maca gumowa o odporności stali. Mam chęć sprzedać to producentom opon samochodowych i mam nadzieję, że zrobię dobry interes. Bo kupią napewno. Nawet grubo zapłacą za prawo własności, bo to widzi pan aspirant, taka guma, to dla nich zabójstwo. Jedna opona wystarczyłaby na lata całe. Nie przebijałaby się niczem i nie zużywała. Ludzie kupowaliby opony raz na dwadzieścia lat, a to dla fabrykantów żaden interes. Kupią mój patent i zamarynują go w archiwum.

— Sprytne! — mruknął aspirant.

— Prawda? Ja już od urodzenia mam takiego nosa. Ho, ho.

— A w jakiej gazecie było to pańskie ogłoszenie o poszukiwaniu służącej? — niespodziewanie i wręcz od rzeczy zapytał Boniec.

— W „Kurierze", gdzieżbym szukał sługi jak nie tam? Pokazać panu aspirantowi?

— Proszę.

Karasiewicz podniósł się i wyszedł z pokoju. Wrócił wkrótce niosąc w dłoni gazetę.

— Ot, tu — wskazał na zakreślone czerwonym ołówkiem ogłoszenie.

Boniec przebiegł oczami treść ogłoszenia, potwierdzającego słowa Karasiewicza o poszukiwaniu służącej.

Ale to nie było jeszcze wszystko...

— Więc twierdzi pan, że na to ogłoszenie zgłosiło się do pana kilkanaście dziewcząt, tak?

— Tak?

— I między nimi była ta, która pozostawiła kufer ze zwłokami inżyniera Horowicza.

— Tak!

— Czy pokazywała ona panu jakieś dowody?

— Nie tylko dowód osobisty, ale nawet i referencje.

— Pewnie zabrała to wszystko ze sobą? — zapytał aspirant, mając błogą nadzieję, że odpowiedź gospodarza wypadnie potwierdzająco.

— Nie! Wszystko to zostawiła u mnie.

— Proszę pokazać.

I znowu Karasiewicz wyszedł z pokoju, a kiedy wrócił, pokazał aspirantowi plik papierów, wystawionych na nazwisko Henryki Górczewskiej. Były to świadectwa z różnych domów w których służyła, rzekomo „okazicielka niniejszego Henryka Górczewska".

To były jednak mało ważne papierki. Takie „świadectwa" może wystawić każdy umiejący pisać człowiek — pomyślał aspirant, zabierając się do dowodu osobistego.

Jedno spojrzenie wystarczyło.

Fotografia była wprawiona, lecz nie przez odpowiedni wydział zarządu miejskiego. Dopasowana była wprawdzie dość udatnie, lecz nie posiadała pieczątki, jaką odciska się przy wydawaniu dowodów osobistych w wydziale ewidencji ludności.

A więc — myślał szybko aspirant — dowód jest sfałszowany. Ale jest fotografia — przyszło mu na myśl w następnej chwili.

— Czy ta fotografia napewno przedstawia uciekinierkę? — zapytał, podstawiając Karasiewiczowi niemal „pod nos" fotografię.

— No prawie! Ona mówiła, że dlatego jest tak mało podobna, bo fotografia była robiona przed kilkunastu laty i to po ciężkiej chorobie.

— Więc jednak nie była podobna do tej fotografii?

— Tego nie powiem. Pewne podobieństwo może i było, ale raczej bardzo nikłe. Niestety nie przywiązywałem do tego wagi i dałem wiarę jej wyjaśnieniom. Przecież nie mogłem przypuścić, choćby, co to za gagatek.

nie jest w stanie szczegółowo wglądnąć co się wewnątrz waszego mózgu i waszego serca dzieje; o tym dokładnie wiecie tylko wy sami, pozory zewnętrzne zaś mogą często mylić. **To wewnątrz was samych znajduje się ten teren pracy, na którym każdy z was powinien wykazać co potrafi i na co go stać;** pokazać, że to wasze wnętrze nie jest tylko fizyczną próżnią dziecinnie łaknącą ciastek, lecz czujące serce i działająca wola; że wewnątrz siebie każdy z was mieści jakiś wielki ideał, do którego dąży, wizje bohatera pracy, wiedzy lub walki, do którego chce się upodobnić; że posiada nie tylko wolę, lecz i odwagę w dążeniu do swego ideału; że środki, jakie posiada w zakresie wiedzy i sprawności fizycznej, umie i chce użyć na cel jeden, wyższy nad kłopoty dnia i poszczególne drobiazgowe zajęcia.

Aby to spełnić, trzeba mieć wolę, to znaczy trzeba chcieć i należy mieć odwagę — umieć chcieć. Źródłem największych trudności życiowych jest brak odwagi; odwaga polega zaś na posiadaniu, na chęci obrony lub chęci zdobycia ideału, który stanowi wewnętrzną prawdę człowieka. **Poczucie prawdy daje odwagę tak samo jak kłamstwo powoduje obawę i tchórzostwo.**

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Syn admirała". W głównych rolach: Dick Powel, Ruby Keeler i Lewis Stone.

CZARODZIEJKA: Komedia muzyczna p. t. **„Orłow".** W roli głównej Liana Haid i Iwan Petrowicz oraz najnowsze tygodniki.

LIDO: Inauguracja sezonu jesiennego rewelacyjnym przebojem **„Błękitna parada"**, w roli głównej Fred Astaire i Ginger Rogers oraz bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Od soboty 5. bm. **uroczyste otwarcie** sezonu przebojem egzotycznym **„Ostatni Poganin"** wyświetlany po raz pierwszy w Gdyni.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

„Temida". Prace nad ściągnięciem z awarii jachtu „Temida", który podczas burzy wyrzucony został na brzeg pod Wielką Wsią Hallerowem, podjęte zostały przez holownik „Żubr". Jacht ma silnie uszkodzoną lewą burtę.

Wypadek przy pracy. Podczas przeładunku złomu z norweskiego statku „Tampa" zesunął się kawał żelaza, powodując zranienie lewej ręki robotnika portowego Antoniego Wenty. Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy w ambulatorium portowym.

Nowy transport ryżu. Przyszedł z Rangoonu do Gdyni angielski statek „Miguel de Larrinaga" o pojemności 5.231 tonn rej. brutto. Statek przywiózł bezpośrednio z Indyj brytyjskich 7.117 tonn ryżu niełuszczonego dla łuszczarni ryżu w Gdyni.

Złodziej kwiatów przyłapany na gorącym uczynku.

Gmina wiejska, starając się o upiększenie ulic i zieleńców, zasadziła w kilku punktach Gdyni piękne kwiaty i drzewka, polecając je opiece publiczności. Niestety zdarzały się wypadki, że łobuzerja kradła kwiaty i niszczyła krzewy. Cała prasa wystąpiła wówczas z apelem o ochronę zieleńców i klombów. Apel ten poskutkował, przynajmniej na pewien okres czasu. Niedawno jednak znowu stwierdzono spustoszenie wśród kwietników przy Alei Marsz. Piłsudskiego, przyczym udało się schwycić sprawcę. Był nim dyrektor Izby Polsko-Węgierskiej dr. Janusz Rauch (wyzn. mojżeszowego).

Przychwycony na kradzieży dr. Rauch został w dniu wczorajszym skazany przez wydział administracyjny Komisarjatu Rządu na karę w postaci grzywny 5-ciu złotych, zamienionej na 1 dzień aresztu i zapłacenie miejskim zakładom ogrodniczym odszkodowania za skradzione kwiaty w wysokości 18 złotych.

Jest to skandal, aby człowiek wykształcony i zajmujący poważne stanowisko w społeczeństwie dawał swym czynem przykład łobuzerii.

Z końcem sezonu jachtowego urządza Koło Pań w czwartek 10 września o godz. 17-tej w lokalu klubowym (ul. Rybacka 32) ostatnie zebranie towarzyskie w sezonie letnim. W czasie zebrania towarzyskiego odbędzie się uroczyste rozdanie nagród sternikom zwycięskich jachtów w regatach krążowniczych, urządzonych przez Jacht-Klub Polski w dniu 9 sierpnia br.

Śledzie z zapachem amoniaku. W związku z szeregiem artykułów w prasie na temat wprowadzenia na rynek krajowy śledzi, które zostały uszkodzone amoniakiem, Komisarjat Rządu wyjaśnia co następuje: Towar po zbadaniu w państwowym zakładzie higieny okazał się nieszkodliwy dla zdrowia spożywców, pomimo tego jednak, ponieważ nie odpowiada wymogom przepisów ustawy o dozorze nad żywnością, nie został dopuszczony na rynek krajowy. Sprawę badała specjalna komisja, złożona z przedstawiciela ministerstwa, przedstawicieli miejscowych władz sanitarnych oraz przedstawicieli Izby P.-H. pod przewodnictwem dra S. Kraużego z państwowego zakładu higieny w Warszawie.

Historia jednego procesu.

Kto będzie płacił? — Czy miasto ma za dużo pieniędzy?

Miasto Chełmża położone w powiecie toruńskim ma też swoje zmartwienia.

Działo się to w roku 1924. Dnia 8 stycznia 1924 roku zwolniony został przez Trybunał Dyscyplinarny w Poznaniu, **budowniczy miejski Stanisław Skowroński.** Wówczas zwolniony zwrócił się do Magistratu m. Chełmży o zastosowanie do niego, jako urzędnika etatowego, trzymiesięcznego wypowiedzenia. Magistrat zbagatelizował te pretensje i przyznał p. S. tylko gratyfikację w wysokości jednomiesięcznego poboru. Dopiero nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. II. 1928 r. nadało tej sprawie inny bieg. Poszkodowany zwrócił się wówczas do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej w Poznaniu, która uchyliła poprzedni wyrok.

I teraz rozpoczęły się dziwy. **Budowniczy zwrócił się do Magistratu o wypłacenie mu odszkodowania za czas ubiegły i przyjęcie go z powrotem do służby. Rada Miejska odrzuciła żądania p. Skowrońskiego, opierając się na tym, że budowniczy sam rozwiązał swój stosunek służbowy, domagając się wypłaty 3-miesięcznego odszkodowania. Budowniczy odwołał się od tej decyzji do wojewody, lecz tu nic nie wskórał.**

Dopiero **minister spraw wewnętrznych uznał żądania budowniczego za słuszne i wydał orzeczenie, mocą którego miasto winno wypłacić p. S. pobory wstecz od czasu zwolnienia oraz przywrócić go do czynnej służby z zachowaniem praw nabytych, lub też rozwiązać stosunek służbowy drogą 3-miesięcznego wypowiedzenia.**

Gmina m. Chełmży wniosła skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego, która została oddalona.

Zdawałoby się, że sprawa została definitywnie rozstrzygnięta i w najbliższej przyszłości będzie uregulowana. Pomimo, że orzeczenie Najwyższego Trybunału zapadło w listopadzie 1933 roku, sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

Sprawą zainteresował się starosta powiatowy toruński i wydał zarządzenie, ale magistrat m. Chełmży nie kwapi się do wykonania go i co gorsze, koszty rosną.

Zła wola gminy m. Chełmży została dowiedziona, gdyż już kilka lat temu miała możność załatwienia całego zatargu, na czym zaoszczędzonoby kilkadziesiąt tysięcy kosztów.

Jak się sprawa ostatecznie zlikwiduje, jeszcze nie wiadomo, lecz w końcu musi się znaleźć jakieś rozwiązanie.

Należy wreszcie poważnie zastanowić się nad wynikłą sytuacją i pogodzić się z tym, że decyzja ministra spraw wewnętrznych jest nadal prawomocną.. Najwyższy czas, aby ojcowie miasta powzięli jakąś uchwałę w tej sprawie. Cięcie to będzie bolesne, ale wreszcie uzdrowi pacjenta i zdejmie ciężką chmurę z gminy, która musi płacić, nie wiedząc za co i nie mając z tego żadnych korzyści.

Kazał swemu przyjacielowi utopić żonę.

W końcu kwietnia b. r. obiegła Gdynię wieść o zamachu na życie Gertrudy Gosz, dokonanym przez Brunona Miąskiewicza, który wrzucił ją do basenu portowego w zamiarze utopienia.

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa. Przewodniczył wiceprezes S. O. Mirza-Kryczyński przy udziale sędziego S. O. Karasiewicza i s. o. Kinowskiego, oskarżał prokurator Krawiec, bronili adwokaci: mec. Odyniec i mec. Krzemieniecki. W charakterze świadków wystąpili: Gertruda Gosz, Helena Gosz, przodownik P. P. Jan Spaleniak przod. P. P. Duczman i Mutkowski. Przewód sądowy ustalił co następuje:

Małżeństwo Goszów, żyjące z sobą już 8 lat, nie było szczęśliwe. Pomimo posiadania dwojga dzieci w wieku lat 9-ciu i 6-ciu, sprzeczki rodzinne były na porządku dziennym, a często dochodziło do pobicia żony przez Edwarda Gosza. W styczniu b. r. zapoznał się Gosz z niejakim Brunonem Miąskiewiczem, z którym też się zaprzyjaźnił, wtajemniczając go w swoje domowe pożycie. Kilkakrotnie wyraził też Gosz zamiar pozbycia się żony, gdyż miał na widoku inną kobietę, która mu się bardzo podobała. Po pewnym czasie zaczął Gosz wręcz namawiać Miąskiewicza do zamordowania jego żony, obiecując wzamian za ten czyn nagrodę pieniężną, jaką by wypłacił z pośmiertnego odszkodowania. Na krótko przed krytycznym dniem oskarżony Gosz odezwał się do osk. Miąskiewicza: „Zabij czorta albo utop". Namawianiom do popełnienia zabójstwa nie było końca. Nareszcie ustalono dokładny plan działania, który polegał na tem, że Miąskiewicz pod pretekstem wyjednania posady Gertrudzie Gosz zaprowadzi ją do portu w okolice chłodni rybnej i tam utopi, gdy jednocześnie Edward Gosz postara się o zapewnienie sobie alibi. Jako też w dniu 29 kwietnia po południu spotkał się Miąskiewicz w M. Kacku z Goszową i udał się z nią w kierunku chłodni rybnej, w tym czasie, gdy Gosz umówił się na spotkanie ze świadkiem Mutkowskim. Po przybyciu do portu Goszowa i Miąskiewicz przechadzali się przez blisko 2 godziny, jakoby oczekując znajomego Miąskiewicza. W rzeczywistości Miąskiewiczowi brakło odwagi do wykonania zbrodniczego czynu i czekał też aż się bardziej ściemni. Około godz. 11-tej w nocy Miąskiewicz zdecydował się nareszcie i chwytając z tyłu Goszową, rzucił ją do basenu portowego głębokiego na przeszło 4 metry.

Goszowa, nie umiejąc pływać, poszła w pierwszej chwili na dno, niebawem jednak ostatnim wysiłkiem dostała się na powierzchnię i zaczęła krzyczeć, wołając o pomoc. Miąskiewicz stał opodal na wybrzeżu i obserwował wysiłki tonącej. Zbudzeni krzykiem rybacy, którzy ułożyli się do snu w zakotwiczonych kutrach, przystąpili do ratowania tonącej, co im się też udało. Uratowaną ułożono w biurze chłodni i powiadomiono natychmiast o wypadku posterunek policji. W tym czasie Miąskiewicz udał się do Gosza i zakomunikował mu, że wywiązał się ze swego zadania i wrzucił do wody jego żonę, lecz prawdopodobnie będzie ona przez rybaków uratowana. Jako też przywieziono po paru godzinach Goszową do mieszkania. Po drodze złożyła ona tylko krótkie zeznanie, że wepchnął ją do wody niejaki Bronek. Nic więcej narazie nie chciała powiedzieć. Na drugi dzień śledztwem w tej sprawie zajął się przodownik P. P. Jan Spaleniak, który przesłuchał Goszową i ustalił najważniejsze momenty zbrodni, poczem zabrał na przesłuchanie Gosza i przyczynił się do jego izolowania, co ułatwiło następnie niezmiernie przebieg śledztwa. Oskarżony Miąskiewicz został ujęty dopiero po czterech dniach i ze skruchą przyznał się do winy, podając wszelkie szczegóły.

Na rozprawie obaj oskarżeni nie przyznają się do winy, przyczem Miąskiewicz odwołuje swe poprzednie zeznania i twierdzi, że był kompletnie pijany w momencie zbrodni, tak że wogóle nie wie co robił. Gosz twierdzi, że nie miał nigdy na myśli namawiania Miąskiewicza do zabicia żony. Obrońca Miąskiewicza mec. Krzemiecki stara się udowodnić niepoczytalność oskarżonego wywołaną upadkiem z dachu w dzieciństwie, obrońca zaś Gosza mec. Odyniec w dłuższym przemówieniu opierając się na cofnięciu zeznań przez Miąskiewicza stara się wykazać niewinność Gosza.

Niezbite dowody dostarczone jednak przez przewód sądowy przemawiające na niekorzyść obydwu oskarżonych doprowadzają do wyroku

PO PIĘĆ LAT WIĘZIENIA

i utratę na przeciąg 7-miu lat praw obywatelskich, publicznych i honorowych w stosunku do obu oskarżonych. Oskarżony Gosz odpowiadający z wolnej stopy zostaje na sali aresztowany.

Wyrok, stosunkowo łagodny został umotywowany tem, że Goszową zdołano uratować. Oskarżeni przyjęli wyrok bez większego przejęcia się.

Z Gdańska.

Z jakiego powodu usunięto polskie zabytki w Gdańsku? Polski radny do gdańskiej rady miejskiej p. Kurzyński, zgłosił w radzie miejskiej interpelację, w której stwierdza, że w Gdańsku znajdowało się wiele zabytków o dużej wartości kulturalnej, z okresu ścisłej współpracy Gdańska z Polską. P. Kurzyński określił jako rzecz oczywistą, że tego rodzaju zabytki o wartości historycznej powinny być w sposób należyty pielęgnowane. Niestety stwierdzono, że w różnych czasach zabytki tego rodzaju, świadczące o dawnych więzach Gdańska z Polską, zostały z nieznanych przyczyn usunięte. Radny Kurzyński zapytuje wobec tego, czy rada miejska Gdańska aprobuje usuwanie tych zabytków historycznych, a jeśli tak, to z jakich powodów, a jeżeli nie aprobuje, to czy gotowa jest wystarać się o to, by zabytki te zostały natychmiast na dawne miejsce przywrócone.

Głos przestrogi.

Kilka uwag w sprawie kaszubskiej.

P. Franciszek Sędzicki, który dał się w ubiegłych latach poznać Kaszubom z kilku drobniejszych utworów w narzeczu kościerskim, których ducha i języka nie chcę na tym miejscu poddawać krytyce, ogłosił „głos przestrogi" bardzo obszerny na łamach **„Gońca Pomorskiego"**, w którym to „głosie przestrogi" przestrzega społeczeństwo polskie w ogólności przed **„narodorobami"** kaszubskimi oraz ich **„tworzydłami"** — zdaje się w piśmiennictwie.

Artykuł bardzo obszerny, ciągnący się przez 17 numerów sierpniowych z b. r. powyższej gazety, zawiera szereg wywodów historycznych i lingwistycznych, polemizujących z znanymi powagami na tym polu. Bardzo ujemnie p. Fr. Sędzicki krytykuje znanych przywódców nowoczesnego ruchu na Kaszubach, wymieniając ich nawet po części po nazwisku, jak **ks. Heykego i Trepczyka,** oraz ich publikacje. On — tj. p. Fr. Sędzicki — aczkolwick jest urodzonym Kaszubą, „nie angażował się nigdzie", znaczy ani w Zrzeszeniu regionalnym ani w „Gryfie". Czy go proszono o współpracę, p. Fr. Sędzicki nie pisze.

Jeżeli ktoś, urodzony na Kaszubach, „ostrzega" a wprost przedstawia jako niebezpieczne dla kraju poczynania dzisiejszego pokolenia Kaszubów, to wymagam od niego pewnych kwalifikacji.

Jakież są kwalifikacje p. Fr. Sędzickiego?

P. Sędzicki ukończył dwie klasy niem. gimnazjum w Kościerzynie i wykształcił się jako samouk tak dalece, że w różnych pismach polskich był czynny, — co jest uznania godne. Zdolność zestawienia z drukowanych publikacyj kaszubskich obrazu ujemnego, zdolnego wrogo nastawić wobec Kaszubów decydujące władze państwowe, chyba p. Fr. Sędzicki nabył na stanowisku **cenzora niemieckiego prasy polskiej w Warszawie** podczas wojny światowej.

Jestem zdania, że nieładnie brzmi powoływanie się na „sumienie polskie" osobnika, kontrolującego w służbie niemieckiej prasę polską. Warszawa zna p. Fr. Sędzickiego z lat jego czynności.

Mówię w imieniu inteligencji kaszubskiej, oświadczając, że wobec wiadomych faktów odmawiamy p. Fr. Sędzickiemu kwalifikacji do wygłaszania sądu o nas i o naszej pracy.

Kartuzy, dnia 7 września 1936 r.

Dr Aleksander Majkowski.

Elektryfikacja pow. gnieźnieńskiego.

Gniezno, 8. 9. W ciągu 4 lat — według planu ustalonego przez tut. elektrownię — ma być przeprowadzona elektryfikacja miast w powiecie oraz leżących po drodze wiosek.

Fundusz na założenie przewodów i instalacje ma dostarczyć częściowo Fundusz Pracy, częściowo zaś miasto. (ap)

W hiszpańskiej Gwinei nie ma wojny.

Awanturnicza historia życia hiszpańskich gubernatorów kolonii.

Jedyną zamorską kolonią hiszpańską jest Gwineia, dotychczas nie tknięta przez wydarzenia wojny domowej. Nic w tym dziwnego, ponieważ kolonia ta, która częściowo od r. 1788, częściowo od r. 1843 należy do Hiszpanii, nie pasiada ani gospodarczego, ani politycznego znaczenia. Składa się ona z czterech wysp, Fernando Po, Annobon, Corisco i Flobay i małego skrawka wybrzeża między Rio Muni i Rio del Campo. Obejmuje ona razem 26.700 km kw., 120.000 mieszkańców. Wśród tej liczby mieszkańców znajduje się ogółem 430 Hiszpanów, którzy mieszkają wszyscy w stolicy Santa Izabel na wyspie Fernando Po.

Głównym produktem eksportu hiszpańskiej Gwineii jest oliwa palmowa i migdały. Poza tym nie posiada ta kolonia żadnych bogactw naturalnych. Mimo to osiągnęła w ostatnim roku okrągłą sumę 50.000 franków z eksportu. Hiszpańska Gwineia posiada więc aktywny bilans handlowy, nie zna kryzysu i jest krajem względnie szczęśliwym.

Zawdzięcza to energii dwóch gubernatorów, którzy nie byli Hiszpanami, lecz Niemcami. Historia ich należy do najbardziej awanturniczych opowieści kolonialnych.

Na krótko przed początkiem obecnego wieku wywędrował syn pewnej rabinackiej rodziny z Würzburgu, Moser, do Hiszpanii, dał się zaadoptować przez Hiszpana Veygę, został hiszpańskim obywatelem, przeszedł na katolicyzm, osiadł w Madrycie jako bankier i oddał regentce przy realizowaniu pożyczki hiszpańskiej tak wielkie usługi, że nadała mu tytuł barona i zrobiła go administratorem hiszpańskiej Gwineii.

Gdy baron Veyga przybył na Fernando Po, obecna stolica Santa Isabel była brudną wioską murzyńską, a kolonia zaniedbanym, biednym krajem, w którym wybuchały nieustannie powstania tubylców. Ale nowy gubernator zaprowadził szybko porządek. Poddał produkcję oliwy palmowej, znajdującej się dotąd w rękach angielskich pośredników, pod kontrolę państwa, a jednocześnie kazał posadzić pierwsze drzewa migdałowe, które się świetnie przyjęły, stanowiąc odtąd główne źródło dochodu rozkwitającej kolonii.

Wiadomość o jego sukcesach dotarła wkrótce do Würzburga i skłoniła młodszego kuzyna Joela Mosera do podróży. Pewnego dnia zjawił się on niespodziewanie u swego wuja w Santa Izabel, który oddał przedsiębiorczemu młodzieńcowi zarząd państwowych plantacji, ażeby móc się zająć wprowadzeniem ładu na niespokojnym wybrzeżu. Gdy w dwa lata potem umarł, wszystkie plemiona na wybrzeżu nad Rio Muni uznały hiszpańską władzę i płaciły regularnie podatki.

Młody Joel Moser, który stał się również katolikiem, objął aż do przybycia nowego gubernatora prowizoryczny zarząd kolonii. Rząd hiszpański, poinformowany o zdolnościach prezez zmarłego gubernatora, pozostawił kolonię nadal pod zarządem młodego administratora i nadał mu również tytuł barona. Joel Moser, który nazywał się odtąd „baron Juan de Moser y Veyga“, zarządzał hiszpańskiej Gwineii do r. 1909, potem wziął dymisję i wrócił do Niemiec.

Tutaj wstąpił do służby u księcia Sachsen-Koburg-Gotha, wynajął elegancki pałac w berlińskiej dzielnicy Tiergarten i stał się wkrótce znaną osobistością w berlińskim towarzystwie. Był nawet przyjmowany na cesarskim dworze i na przyjęcie przyjeżdżał wspaniałą karetą.

Po rewolucji w Niemczech gwiazda jego zaczęła gasnąć, w końcu zmuszony był dostarczać ambitnym nuworyszom za grube pieniądze ordery i tytuły. Ostatnia jego próba odzyskania dawnego stanowiska przez założenie „Związku niemiecko-hiszpańskiego“ nie udała się również, a powieść jego pt. „Pierścień Shimy“ na tle życia Hindusów nie miała powodzenia. Baron de Moser, były administrator hiszpańskiej Gwineii, kawaler złotego Runa, papieski dygnitarz, nowoczesny awanturnik i kiepski literat, popadł w nędzę. Z początkiem roku 1932 popełnił samobójstwo, otruwszy się gazem w własnym mieszkaniu. Pozostawił po sobie 40 marek niemieckich. Ubrania jego były zastawione.

Tak skończył życie człowiek, któremu kolonia hiszpańska w Gwineii zawdzięcza swój rozkwit.

Nowa powódź w Anglii.



W północnej Anglii z powodu nadmiernych deszczów znowu wylały rzeki. Oto scena, okolicznościowej „rycerskości wieśniaczej“ w miejscowości Morecambe.

„Czarny Legion“ amerykański

chciał tyfusem zarazić żydów.

W Detroit, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, odbywa się obecnie proces „Czarnego Legionu“, tajnej organizacji amerykańskiego ruchu faszystowskiego, która rzuciła hasło: Ameryka — dla Amerykanów, zniszczenie gruntowne wszystkich obcych wpływów, śmierć murzynom, masonom.

Proces trwa już od dłuższego czasu i nie miał do niedawna żadnej atrakcji, dopiero gdy zabrał głos prokurator, okazało się na jak dużą sensację zakrawa epilog procesu. Przytoczymy słowa prokurator dosłownie za amerykańskim pismem „Herald“. „Ostrzymałem w tej chwili wiadomość, która będzie musiała wzbudzić duże zainteresowanie. Oskarżony William Guthne, w dniu wczorajszym, przed południem złożył publiczne oświadczenie i zostało one natychmiast stwierdzone. Oświadczył on, że **otrzymał od przywódców „Czarnego Legionu“ rozkaz oddania swoich piwnic do produkcji bakcyli tyfusowych. Dyrektorium „Czarnego Legionu“, składające się z wysokiego urzędnika, bakteriologa i aptekarza powzięło uchwałę „zgładzenia 73 żydów detroickich zapomocą bakcyli tyfusowych“. Była już sporządzona lista proskrypcyjna tych, którzy mieli być uśmierceni. Zapewniono sobie, płacąc olbrzymie kwoty, możność przysłania tych bakcyli, przez firmy dostarczające skazanym ser i mleko.**

Guthnego ruszyło w ostatnim momencie sumienie i odmówił wykonania rozkazu“. Oświadczenie prokuratora wywołało olbrzymie poruszenie na sali sądowej, a następnie w opinii publicznej Ameryki.

Zjazd koleżeński powstańców wielkopolskich

w Gnieźnie.

Gniezno. W ub. niedzielę odbył się w Gnieźnie zjazd koleżeński Tow. uczestników powstania wielkopolskiego. Na zjazd przybyły delegacje z Poznania, Janowca, Nakła, i Ostrowa. Po przywitaniu ich udano się pod pomnik poległych powstańców, gdzie p. prezydent B. Kasprowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym złożył u stóp pomnika wieniec. Po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym udano się na otwarcie zjazdu do Strzelnicy. Przewodniczył obradom p. Koch z Poznania, który po wzniesieniu okrzyku na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, wygłosił treściwy referat na temat współpracy powstańców z wojskiem. Uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do ks. Prymasa Hlonda i generała Rydza-Śmigłego. Zjazd w 1937 roku odbędzie się w Ostrowie.

Po przerwie obiadowej rozpoczęło się strzelanie o puhar przechodni. Puhar zdobył zespół z Ostrowa (102 pkt.), II miejsce zajęło Gniezno (96 pkt.), III miejsce Poznań-Jeżyce (55 pkt.). W strzelaniu z broni małokalibrowej zajął I m. Żórawski, Ostrów, II m. Andrzejewski, Gniezno i III m. Frankowski, Poznań. (ap)

Oficjalna wizyta nowego wojewody pomorskiego

w Grudziądzu.

Grudziądz. W poniedziałek gościł w Grudziądzu po raz pierwszy w charakterze oficjalnym nowy wojewoda pomorski p. minister Władysław Raczkiewicz. Władze rządowe i samorządowe powitały rano pana wojewodę w starostwie. Po odbyciu lustracji starostwa powiatowego, grodzkiego i wydziału powiatowego, p. wojewoda przyjmował zgłoszone delegacje, a następnie **zwiedził miejscowe zakłady przemysłowe i fabryki.** W południe w sali rady miejskiej w ratuszu odbyło się powitanie nowego wojewody przez zarząd miejski i radę miejską, po czym p. wojewoda przeprowadził lustrację zarządu miasta, biur oraz zakładów miejskich. Po południu zwiedził p. wojewoda roboty finansowane przez Fundusz Pracy i osiedla robotnicze, po czym wyjechał na teren powiatu dla zwiedzenia **gospodarstw osadniczych i dla zetknięcia się z przedstawicielami rolnictwa powiatowego.**

Niemiecka propaganda przeciwbolszewicka.

Berlin, 9. 9. (PAT). Wśród przygotowań do norymberskiego zjazdu partyjnego, zwraca uwagę propagandowy pociąg antybolszewicki. Na jaskrawoczerwonych wozach pociągu **widnieje napis: „wróg świata nr. 1 — bolszewizm“.** Wewnątrz wozów zorganizowano wystawę obrazującą losy rewolucji bolszewickiej oraz **akcję wywrotową komintern u w całym świecie.** Propagandowy pociąg rozpocznie niebawem **objazd wszystkich dzielnic Rzeszy.**

Występy znakomitej artystki francuskiej w Warszawie.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.). Do Warszawy przybyła znakomita artystka francuska Cecilia Sorel, która rozpoczyna swoje występy w Teatrze „Operetka“. Wystąpi ona w otoczeniu artystów komedii francuskiej w nast. sztukach: Le Demi Monde, Le Misanthrope i w L'Avanturiere. (r)

Komintern przygotowuje we Francji rewolucję na jesień.

Paryż. Współpracownik „Temps“ Jacques Bardoux ogłasza, że między komunistyczną Partią Francji, Kominternem oraz pewnymi czynnikami z ambasady sowieckiej w Paryżu, wypracowano dokładny plan opanowania całkowicie Francji przez dyktaturę sowiecką. — Plan ten przewiduje opanowanie przez Komunistów w pierwszym etapie całego życia gospodarczego Francji oraz wszystkich związków zawodowych, w drugim przygotowanie rewolucji, przez zmontowanie gruntowne frontu ludowego zdemoralizowanie ośrodków oporu, rozsadzenie przez swoje komórki wszystkich wielkich zakładów kapitalistycznych. Końcowy etap działania ma być przewidziany na jesień 1936 roku, a zatem nie wykluczoną jest możliwość wybuchu w tym czasie rewolucji we Francji. Perspektywy zaiste oszałamiające, ale czy realne? W każdym razie nie są one wykluczone: Blum, żyd i komunista — u rządów skrajna lewica rządzona przez żydów.

Emigranci żydowscy wydaleni z Włoch.

Bardzo wielu emigrantów żydowskich zamieszkało we Włoszech, dość szybko znajdując tam zatrudnienie: Wnieśli oni ze sobą sporo kapitału. Szczególnie dobrze zaaklimatyzowali się **lekarze i dentyści.** Otrzymali oni prawo wykonywania swego zawodu w miejscowościach, w których się osiedlili. **Szereg pism włoskich, po pewnym czasie rozpoczęło bardzo namiętny atak na tych obcych przybyszów.** Dzień w dzień drukowano artykuły zwrócone przeciwko emigrantom żydowskim.

Ostatnio mówi się o doraźnych zarządzeniach, jakie mają być wydane, na mocy których bez podania powodu, w ściśle określonym terminie i to dość krótkim, będą musieli niektórzy z tych emigrantów opuścić Włochy. Jakżeby to u nas się przydało. Z pewnością kilka setek tysięcy skomunizowanych żydów opuściłoby Polskę.

Nawoływania do stworzenia frontu antykomunistycznego w Belgii.

Bruksela, (KAP.). Senator belgijski katolik Dedorlodot wystosował odezwę do wszystkich stronnictw, stojących na gruncie narodowym: flamandczyków, liberałów i rexistów, nawołującą do stworzenia wspólnego frontu antykomunistycznego. Senator Dedorlodot wykazuje, że w dzisiejszych czasach, gdy **ferment bolszewicki zaczyna grozić załamaniem kultury zachodniej — muszą być podjęte zdecydowane środki wspólnej obrony ze strony tych wszystkich, którzy uznają ideę Chrystusową.**

Jednocześnie „La Nation Belge“ donosi, że agitacja komunistyczna na terenie Belgii już takie osiągnęła rezultaty, że zwolennicy tzw. „frontu ludowego“ zakupili 800 mitraliez dla czerwonej milicji hiszpańskiej. Rząd jednak belgijski zabronił te mitraliezy wywieźć z granic państwa.

Ze świata medycyny

Dr med. Wład. Włodarczyk (Bydgoszcz).

O zaburzeniach umysłowych codziennego życia.

Wiemy wszyscy, jaką nam nieraz przykrość sprawia fakt, gdy nie możemy sobie w pełni zdrowia umysłowego przypomnieć nazwiska dobrze nam znanej osoby, jakiegoś szczegółu, zdarzenia lub przeżycia. Są to tak często spotykane chwilowe **luki pamięciowe (ubytki pamięci)** w postaci niemożności przypomnienia sobie w chwili właściwej nazwy, wyrażenia, daty itp. Wszelki wysiłek, aby je sobie przypomnieć, zawodzi, a potem, gdy się już zrezygnuje z ich przypomnienia, nagle same się wyłaniają z pamięci.

Zapomnienia te uderzają nas nieraz niemile dlatego, że dotyczą nazw i terminów blisko nas obchodzących i dobrze nam znanych. Freud, który zajął się naukowym opracowaniem tych zdarzeń, opowiada o sobie, że zapytany przez jedną ze swych pacjentek o nazwę włoskiej stacji klimatycznej, którą znał ze swego dłuższego tam pobytu i którą jej już poprzednio polecił, nie mógł żadną miarą jej sobie przypomnieć, mimo, że nazwa ta (Nervi) była tak bliska brzmieniem jego zawodowi neurologa (lekarza chorób nerwowych).

Zapomnień tych nie można jednak identyfikować z chwilowymi zapomnieniami pod wpływem silnego afektu, które zdarzają się nieraz u uczniów w chwili egzaminu lub u mówców w chwili wygłaszania mowy publicznej. Podczas gdy tu działa hamująco na pamięć afekt, ogarniający daną osobę w rozstrzygającej chwili, tam zdarza się w czasie, gdy nas żaden, zwłaszcza silniejszy afekt nie porusza. O tych obu rodzajach zapomnień winien zawsze pamiętać wychowawca i nauczyciel, aby ich nie pomieszać z nieświadomością ucznia, wynikłą z braku przygotowania się. Wspólną cechą obu rodzajów tych zapomnień jest, że szybko jak czar mijają, gdy się pamięci dopomoże choćby jednym słowem.

Ciekawym jest, że nietylko się **zapomina,** ale często także **błędnie przypomina.** Starającymu się np. odnaleźć zapomniane imię przychodzą do świadomości inne, **zastępcze,** które narzucają się wciąż z wielką uporczywością.

Drugie zaburzenie umysłu codziennego życia, które omawia Freud, to **pomyłki w czytaniu i pisaniu (verschreiben).** Zaburzenie to polega na często zdarzającym się każdemu przekręcaniu wyrazów, lub opuszczanie w piśmnie niektórych głosek lub całych słów i na niezauważeniu tych opuszczeń nawet przy kilkakrotnym odczytywaniu danego pisma. Opuszczenia te zdarzają się przeważnie tylko wtedy, gdy jesteśmy już pracą znużeni, lub gdy pozostajemy w chwili pisania pod wpływem afektu. Stosunkowo częściej podlegamy pomyłkom w pisaniu, niż w mowie.

Objaw tzw. **przemówienia się (Das versprechen),** tj. wypowiedzenia (lub napisania) pewnego zwrotu lub słowa w sposób opaczny i objaw, polegający na **opacznym podjęciu zamierzonej czynności** (np. gdy chcąc coś napisać, chwytamy za scyzoryk zamiast za ołówek — **(Das vergreifen)** są również zaburzeniami umysłowymi codziennego życia.

Jeżeli dodamy tu jeszcze inne, wydarzające się nam niedociągnięcia umysłowe, jak np. **bezwiedne ominięcie swego domu lub mieszkania,** gdy do nich wracamy i **„zapędzenie się“ poza dom lub na wyższe piętro,** albo też **bezwiedne niekompletowanie ubrania na sobie** przed wyjściem z domu, to musimy przyznać, że **sprawność naszego umysłu nawet w granicach zdrowia nieraz nas zawodzi.**

A teraz postarajmy się, choć po krótce, wytłumaczyć, na czym te zjawiska codziennego życia, przez nas obserwowane, polegają.

Otóż mechanizm zapomnienia nazw (wypadnięcia, chwilowego zapomnienia) polega na zakłóceniu zamierzonej reprodukcji (odtworzenia) nazwy przez obcy i w danej chwili nieświadomy tok myślowy.

Wśród motywów tych zakłóceń przebija się dążność do unikania przykrości, jakaby przypomnienie tych nazw za sobą pociągnąć mogło. Stąd też przykre wspomnienia podlegają ze szczególną łatwością umotywowanemu zapomnieniu.

Można na ogół rozróżnić dwa typy zapominania nazw, tj. jeśli nazwa samą porusza coś nieprzyjemnego, lub gdy się wiąże z czymś innym o podobnym działaniu.

Należy tu podkreślić, że zapominanie nazw bywa w wysokim stopniu zaraźliwym. W rozmowie dwóch osób wystarcza często, by jedna oświadczyła, że zapomniała tej lub owej nazwy, aby również i drugiej osobie wypadła ona z pamięci. Tam jednak, gdzie zapomnienie udzieliło się w ten sposób, odnajduje się łatwo zapomniana nazwa.

Przemówienie się jest również w wysokim stopniu zaraźliwe. I jeszcze jedno co nas niemile nieraz uderza. Często świadomie czy podświadomie staramy się z pewnych względów zataić istotną prawdę i skłamać. To nam się jednak nie udaje, gdyż zwykle pociąg do prawdy jest u ludzi o wiele silniejszym, aniżeli to zazwyczaj przyjmujemy i prawda, jak przysłowiowe szydło z worka, sama na jaw wychodzi.

Apostolstwo lekarza katolickiego.

W związku z przygotowywaną pielgrzymką lekarzy katolickich do Rzymu, „La Vie Catholique“ ogłasza następującą odezwę:

Powołanie lekarskie jest jednym z najszczytniejszych. **Na drabinie społecznej lekarz stoi tuż za kapłanem.** W szczególności lekarz katolicki rozumieć musi tę szczytność swego powołania, wielką odpowiedzialność jaką ono za sobą pociąga, ciężar obowiązków, które nakłada, i to, że z siebie lekarz winien dawać przykład chorym. **Lekarz katolicki musi zawsze pamiętać, że ciało stworzone jest przez Boga,** że Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej ciało to przyjęła na siebie, że ciało ludzkie wstanie kiedyś z martwych. Lekarz katolicki nie może zapominać, że w każdym ciele jest dusza przez Boga stworzona, którą Bóg nieskończenie miłuje. **W każdym chorym widzieć ma swego przez Ojca Niebieskiego umiłowanego brata i uświadamiać sobie, że ten brat cierpiący jest członkiem mistycznego ciała Chrystusa.** Obowiązek takiej miłości jest zwłaszcza konieczny wobec wydziedziczonych przez życie, najbiedniejszych i najbardziej opuszczonych. Biorąc pod uwagę doniosłość i odpowiedzialność powołania lekarskiego pojmujemy głęboką troskę, którą otacza Ojciec św. katolickie związki lekarzy. Pius XI polecił przewodniczącymu francuskiego Bractwa św. Łukasza, by w Wiel im Tygodniu 1937 roku zorganizował pielgrzymkę lekarzy katolickich do Rzymu. Ma ona uświadomić lekarzy, że powołanie ich należy także do Akcji Katolickiej. Albowiem i lekarz ma misję ocalenia duszy i **lekarz jest apostołem.** Aby mógł on to powołanie swoje wypełnić, trzeba, by bracia jego za niego się modlili, trzeba, by społeczeństwo ułatwiało mu wykonywanie jego zawodu i nie dozwalało na wszelkie poniżanie powołania lekarskiego. Bractwo św. Łukasza, założone w r. 1887 przez dr. Le Bele, oparło się na tych właśnie zasadach. Liczy już ono 3 tysiące członków-lekarzy. Przykład jego naśladowany jest i w innych krajach.

Sen i odpoczynek.

Zasadniczym warunkiem utrzymania do później starości energii, czerstwości i zdolności do pracy jest racjonalne zużywanie sił żywotnych ustroju i umiejętne ich odnawianie.

Praca umysłowa i fizyczna prowadzi u jednych wcześniej, u drugich później do wyczerpania energii ustroju, które objawia się **znużeniem, zmęczeniem, pragnieniem odpoczynku, względnie snu.** To uczucie zmęczenia jest sygnałem potrzeby odnowy materii, niezdolnej już do przyjmowania podniet i reagowania na nie, jest **samoobroną ustroju** przed niebezpieczeństwem nadmiernej i zawsze szkodliwej utraty sił. Ciało popada w znany wszystkim stan bezwładu i obojętności na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne i wówczas przy głębokim oddychaniu odbywa się zawiła sprawa odnowy energii. Sprawa ta odbywa się regularnie, rytmicznie i powtarzą się mniejwięcej co 12 godzin, wszelkie zaś wykroczenia przeciw tymu naturalnemu wyładowywaniu i odświeżaniu energii mszczą się bezlitośnie na zdrowiu naszego ustroju. Wie o tym każdy, kto spędził noc bezsenną i nie „nadrobił“ jej odpowiednim wypoczynkiem. Dlatego **znaczenie snu i odpoczynku ze stanowiska ogólnej higieny ustroju jest bardzo duże.**

Należy pamiętać, że po każdym większym wysiłku umysłowym czy fizycznym trzeba dać ustrojowi odpoczynek. Nie wolno przejść z jednego większego wysiłku do następnego, bez przegrodzenia go choćby krótką chwilą **całkowitego odpoczynku,** najlepiej w postawie leżącej. Wówczas, przy całkowitym zwolnieniu napięcia wszystkich mieśni, przy skupieniu umysłu w spokoju i ciszy, przy powolnym i głębokim oddychaniu siły nasze odświeżają się, następuje wewnętrzne opanowanie się, układ nerwowy uspokaja się, rytm serca i trawienie reguluje się.

Znacznie pełniej i gruntowniej odbywa się to samo w czasie **spoczynku nocnego.**

Stosowny dobór zarówno krótkich chwil wypoczynku, jakoteż dostateczny sen kryją w sobie tajemnicę zachowania sprawności fizycznej i umysłowej na długie lata.

Postrzał.

Postrzał, zwany od pradawnych czasów heksenszusem (postrzał czarownicy) jest to ból przychodzący nagle i atakujący krzyż oraz okolice lędźwi. Zjawia się zawsze niespodziewanie. Jakiś szybki ruch, dźwignięcie ciężaru, gwałtowne zerwanie z krzesła i już człowiek nie może się wyprostować. Przenikliwy ból przeszywa mięśnie, doznaje się wrażenia, że krzyż pęka; ale ból nie ogranicza się do krzyża, promieniuje on na jedną lub obie nogi, wywołuje nieprzyjemne uczucia i osłabienia. Ruchy są utrudnione do tego stopnia, że człowiek porusza się jak kaleka. Ból ten często przychodzi tak nagle, że stara nazwa „postrzał czarownicy“ zdaje się być zupełnie usprawiedliwiona. W niektórych jednak wypadkach już na parę dni przed atakiem pojawiają się drobne znaki ostrzegawcze. Lekka bolesność, brak sprawności, utrudnienie ruchów. Postrzał zjawia się czasem jako następstwo kataru lub kaszlu, najczęściej atakuje ludzi między 40 a 50 rokiem życia, u dzieci nie występuje nigdy.

W wielu wypadkach sprawa jest zupełnie prosta. Mamy tu do czynienia z **reumatyzmem mięśni.** Gorąca kąpiel, środek napotny w postaci naparu z lipowego lub bzowego kwiatu, zawinięcie w ciepły koc — i po dwóch, trzech dniach postrzał ustępuje. Pierwsze kroki po wstaniu sprawiają trudność, która jednak znika powoli. Masowanie bolesnych części i gorące okłady przyczyniają się w znacznym stopniu do odzyskania sprawności i zdolności do pracy.

Nie zawsze jednak przebieg sprawy przedstawia się tak gładko, **niekiedy pod pozorem zwykłego postrzału, ukrywa się dolegliwość o wiele poważniejsza** i lekarz musi skupić całą swą wiedzę i intuicję, by chorymu istotnie przynieść ulgę.

Każdy ciężko pracujący człowiek wie co to znaczy tak zwane **„oberwanie się“** — ból występujący w krzyżu przy wielkim wysiłku fizycznym. Może to być zwykły postrzał, ale także może to być coś więcej. Stosunkowo mało szkodliwe naciągnięcie, czy naderwanie mięśnia, leczy się dość łatwo i nie zostawia złych następstw, choć trwa dość długo. Może się jednak zdarzyć, że zbyt silnie napięty mięsień, oderwie kawałek kości. Jest to wypadek poważny, który na dłuższy czas uniemożliwia pracę i wymaga starannego leczenia.

Jeżeli napady postrzału powracają systematycznie jest to dowodem, że mamy do czynienia z jakimś chronicznym schorzeniem kręgów lub kości pacierzowej (zapalenie), które może skończyć się zesztywnieniem krzyża.

Rozmaite choroby zakaźne, jak np. tryper lub grypa mogą być punktem wyjścia dla podobnych dolegliwości. Powoduje je również często praca zawodowa, związana z nagłymi zmianami temperatury (ogrodnictwo, praca w hutach, w kopalniach, zawód lekarza wiejskiego); przewlekły alkoholizm doprowadza również do częstych napadów postrzałowych. W końcu postrzały mogą wskazywać na ciężkie schorzenia krzyża, mianowicie na gruźlicę kręgów.

Badanie i ustalenie rozpoznania ułatwia ją nam dzisiaj promienie Roentgena.

Przy skłonności do postrzałów należy **nade wszystko unikać przeziębienia.** Ku temu celowi służy ciepła bielizna, koszulka siatkowa, zbierająca pot i opaska futrzana, zwrócona włosem do ciała. Nadużywanie alkoholu jest bardzo szkodliwe.

Dr. Kazimierz Polny.

4000 lekarzy i przyrodników przybędzie do Drezna.

Nauka o życiu głównym tematem kongresu

W czasie od 20 do 23 września odbędzie się w Dreznie 94-ty kongres niemieckich przyrodników i lekarzy. Już od kilku miesięcy funkcjonuje w Dreznie biuro kongresu pod przewodnictwem prezydenta Związku Niemieckich Lekarzy i Przyrodników, profesora Sauerbrucha z Berlina. Kongres zajmie się głównie zagadnieniem „życia“ ze stanowiska nowoczesnej biologii i medycyny. Postępy i cele medycyny i biologii będą tematem pierwszego dnia kongresu. Dla szerszej publiczności zorganizowano odczyty w godzinach wieczornych omawiające znaczenie rentgenizacji dla celów badania i leczenia, oraz rozwój telewizji i granice techniki telewizji. Jeden odczyt poświęcono wynikom ekspedycji na Himalaje. Około 20 towarzystw lekarskich i przyrodniczych wyśle swych przedstawicieli do kongresu niemieckich przyrodników i lekarzy. Przewidziano zwiedzenie instytutów i wycieczki w piękną okolicę Drezna.

Odpowiedzi redakcji

Pleśń (Bydgoszcz). Powinno pomóc pędzlowanie rozczynem następującym: Kali hypermanganici 0,12, Aquae destilatae 15.0, MDS. do pędzlowania i płukanie jamy ustnej rozczynem 1½% boraksu.

Skutecznej porady po zbadaniu, udzieli lekarz specjalista stomatolog.

Dr. S. S.

Nie miała siły zabić człowieka.

SZERYFKĘ OBRZUCONO KAMIENIAMI. — THOMPSON PRZESTAŁA BYĆ SZERYFEM.

Bardzo dumna była pani Florencja Thompson, mieszkanka Owensborne w stanie Kentucky w Ameryce, kiedy wybrano ją na szeryfa jej rodzinnego miasteczka.

Bardzo dumne były też z tego wyboru wszystkie kobiety amerykańskie. Powtarzały przy tej okazji wszystkie znane już i utarte prawdy i frazesy o tem, że kobiety na żadnym polu nie ustępują mężczyznom, że **wszędzie i zawsze pracują równie dobrze, równie sprężyście i równie energicznie jak mężczyźni.**

Mówiły tak, póki koło osoby Florencji Thompson nie rozpętała się prawdziwa burza, która zresztą pozbawiła ją jej zaszczytnego stanowiska.

Zaczęło się od tego, że pewnego dnia przed sądem w Owensborne stanął murzyn, oskarżony o zniewolenie białej kobiety. Wyrok miała wykonać pani Thompson.

Miasteczko Owensborne nie ma swego kata. Wyroki śmierci zdarzają się tam rzadko, zawsze wykonywa je szeryf.

Pani Thompson postanowiła jednak ten zwyczaj przełamać i powierzyć komuś wykonanie wyroku. Nie pozwolono jej jednak na to. Ze wszystkich stron Ameryki dostawała listy od ludzi, którzy domagali się, żeby własnoręcznie powiesiła murzyna. Dla Ameryki była to przecież sensacja nielada. Pisma przysłały do Owensborne swoich reporterów i fotografów, zamówiono specjalną linię telefoniczną, szykowano się do tego niezwykłego wydarzenia z całą pompą.

Mało tego, rozmaite stowarzyszenia kobiece zaczęły się od pani Thompson domagać, aby sama wykonała egzekucję, aby pokazała światu, że kobieta nie ustępuje i nie ustąpi mężczyźnie na żadnym polu, że w każdej potrzebie potrafi go „godnie“ zastąpić.

I biedna Florencja Thompson musiała ustąpić pod naciskiem opinii publicznej, obiecała, że zgodnie z panującym w miasteczku zwyczajem, sama powiesi skazańca.

W dniu, w którym miała się odbyć egzekucja, zjechało do miasteczka około stu tysięcy osób na to niezwykłe widowisko. Szubienicę wzniesiono na największym placu Owensborne. Tłumy ludzi stały dokoła, aparat filmowy ustawiony na dachu jednego z domów czekał gotowy do zdjęć.

Na plac wprowadzono skazańca. W kilka minut później przybyła pani Thompson. Tłum przywitał ją gromkiemi okrzykami. Chwiejnym, nierównym krokiem podeszła szeryfka do szubienicy. **Zatrzymała się jednak o parę kroków przed rusztowaniem,** odwróciła się do tłumu i, blada ze wzruszenia, powiedziała:

— Nie mogę. Gdybym to zrobiła nie mogłabym potem spojrzeć w twarze moim dzieciom.

Tłum zaczął gwizdać, **ktoś cisnął kamieniem w nieprzytomną prawie ze zdenerwowania kobietę.**

Florencja Thompson opanowała się jednak po krótkiej chwili:

— Egzekucji dokona policjant powiedziała — ja tego nie zrobię.

I stało się tak, jak powiedziała. Egzekucję wykonał rzeczywiście policjant. Panią Thompson tego samego dnia jeszcze pozbawiono jej urzędu. Przestała być szeryfem, bo jak brzmiała uchwała Rady Miejskiej Owensborne, nie umiała godnie podołać swoim obowiązkom.

—:—

NASZE BALE.

— No i jak się udał wasz bal dobroczynny?

— Wspaniale! Wdowy i sieroty będą miały do zapłacenia na pokrycie deficytu zaledwie 500 złotych.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, **Pogotowie pożarnicze** tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Königsmark".
Stylowe: „Pogromca Indian".
Świt: „Annapolis".

Teatr Zdrojowy. W środę 10 bm. o godz. 20,30 po raz drugi **„Azais"**, znakomita komedia Verneuilla z gościnnym występem **Junoszy-Stępowskiego.** Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Knasta. (4936

— **Z popisów „Sokoła".** W ub. niedzielę odbył się na boisku sokolim występ latowy „Sokoła" inowrocławskiego, w którym brało udział 20 Sokolic i 50 Sokołów. Sokolice popisywały się w takt piosenek pod kierownictwem naczelniczki drh. Losówny gimnastyką, zaś Sokoli pod komendą naczelnika drh. Szyperskiego wykonali również ciekawe ćwiczenia pokazowe. Drużyna Sokołów wykazała szczególną sprawność w skokach oraz w karkołomnych ćwiczeniach na przyrządach. Poza tym drużyna dźwigaczy ciężarów z naczelnikiem drh. E. Matuszewskim na czele wyciskała kolejna 60, 80 i 100 kg. Ub. roku zdobył właśnie w dźwiganiu ciężarów mistrzostwo Polski naczelnik drużyny drh. Matuszewski. W końcu pokazów zobaczyli widzowie imponujące piramidy. Pokazy wykazały doskonałą sprawność ćwiczących drużyn „Sokoła" inowrocławskiego. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

— **Nowa placówka.** W Rynku nr. 13 otworzył skład rowerów, radioaparatów, centryfug i maszyn do szycia p. Płócienniczak, znany społecznik ze Strzelna pod firmą: „Kujawski Skład Rowerów". P. Płócienniczakowi na nowej placówce „Szczęść Boże".

— **Polowy strzela.** Onegdaj polowy Bernard Klaus z Nieszczewic (pow. inowrocławski) napotkał na polu pewnego osobnika, który rwał liście buraczane (!!!) Polowy wezwał go do zatrzymania się, lecz nieznajomy począł uciekać. Natenczas polowy strzelił doń z fuzji śrutem i ugodził uciekającego w palec prawej ręki. Przerażony osobnik przystanął, po czym został wylegitymowany. Jest nim niejaki Modliński Klemens, zam. w Jarontach, pow. inowrocławskiego.

NAKŁO. Jubileusz stowarzyszenia restauratorów. Stowarzyszenie restauratorów powiatu wyrzyskiego z siedzibą w Nakle obchodzi w poniedziałek, dnia 14 września uroczystość 15-lecia założenia organizacji. Program przewiduje o godz. 13 uroczyste powitanie gości w lokalu u. prezesa Zielińskiego (Gastronomia), ukonstytuowanie się prezydium uroczystości, przemówienia i składanie życzeń. Sprawozdanie z 15-letniej działalności i wręczenie dyplomów. Następnie koleżeński obiad, zwiedzenie miasta i zakładów przemysłowych, wspólna kawa i wieczór towarzyski. Zapowiedziały swój przyjazd władze związkowe z Poznania i bratnia organizacja z Bydgoszczy.

ŻNIN. Umysłowo chory zbiegł z Dziekanki. W ub. tygodniu znaleziono pod stogiem słomy p. St. Szczechowiaka w Jaroszewie, pow. żniński, nieprzytomnego człowieka, lat około 21, półnagiego. Przywieziono go do post. P. P. w Żninie. Jest to umysłowo chory i pochodzi z Zakładu Psychiatrycznego Dziekanka — Gniezno.

— **Osobiste.** W ub. tygodniu otrzymał nominację referendarz p. Henryk Świerczewski na wicestarostę powiatu żnińskiego. Nauczycielka szkoły powsz. w Murczynie, pow. Żnin, p. Drobczanka przeniesioną została do szkoły Dziewierzno, pow. żniński.

— **Nagła śmierć.** W niedzielę wieczorem zmarła nagle na udar serca przekupka Jaroszowa ze Żnina, ul. Bydgoska.

Gniezno.

— **Mieczysława 27, m. 3. — W wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych dot. „Dziennika Bydgoskiego" uprzejmie prosimy naszych czytelników z miasta i powiatu Gniezno zwracać się do naszego przedstawicielstwa w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3.**

— **Referendarz Smyczyński** przeniesiony został z starostwa szubińskiego do starostwa gnieźnieńskiego, gdzie objął on po p. podref. Chełmikowskim, przeniesionym na emeryturę, referat karno-administracyjny.

— **Osobiste.** W kościele św. Wawrzyńca pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Melanią Śliwińską a p. Władysławem Prymką z Gniezna. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Z Mogilna do Gniezna.** W ub. niedzielę przytrzymała policja i osadziła w areszcie Stanisława Krawczyńskiego z Poznania, Aleje Marcinkowskiego 15, i Jana Wiśniewskiego z Leszna, ul. Osińska 17, za jazdę koleją z Mogilna do Gniezna bez biletu.

— **W czasie nieobecności domowników** skradziono z niezamkniętego mieszkania Władysława Łukasika przy ulicy Grzybowo 36, 1 zegarek damski, wartości 19 złotych.

— **Pożyczyła.** W ub. poniedziałek Zofia Manicka z ul. św. Wawrzyńca 39 zgłosiła w policji, że w dniu 1 bm. wypożyczyła swojej koleżance Annie Augustynowiczównie z Gniezna — 1 płaszcz damski, suknię i jedną parę pończoch, które to rzeczy Augustynowiczówna sobie przywłaszczyła i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Pod osłoną nocy** włamali się nieznani na razie sprawcy do mieszkania Wincentego Robaszkiewicza w Kosowie, i skradli 1 parę butów długich, 1 parę trzewików męskich, 2 pary półbucików damskich, 1 brzytew w białej oprawie i różne części garderoby damskiej oraz 1 bluzkę chłopięcą. w kieszeni której znajdowało się 50 zł gotówki.

— **W Gnieźnie dostał lanie.** W ub. poniedziałek około północy zgłoszono telefonicznie komisariatowi policji, że na ulicy Warszawskiej leży silnie pokrwawiony mężczyzna. Wysłany na miejsce policjant odwiózł tego osobnika do szpitala miejskiego, skąd po zaopatrzeniu rany, został zwolniony. Okazał się nim niej. Wawrzyniec Chmielewski z Torunia, ulica Łazienna 4, który — jak stwierdziły to dochodzenia — będąc w stanie pijanym, zaczepił i uderzył w twarz Piotra Borowskiego z ulicy Rybnej nr. 28, i wtedy Borowski uderzył Chmielewskiego latarką kieszonkową w twarz tak silnie, że ten znalazł się skrwawiony na ulicy.

KRUSZWICA. Osobiste. Miejsce długoletniego wikariusza parafii kruszwickiej ks. Antoniego Musiała, który otrzymał parafię Orłowo pod Inowrocławiem, objął wikariat w Kruszwicy ks. Łój Jan, ostatnio przebywający w parafii Górki pod Żninem. Z dniem 3. września br. kasjer miejski p. Bronisław Skonieczny rozpoczął urlop wypoczynkowy do dnia 28 bm. Zastępstwo objął p. Paprocki Antoni.

— **Ślub.** W kościele kolegiackim w Kruszwicy pobłogosławiony został związek małżeński p. inż. Zb. Ruttiego (wicedyr. tut. cukrowni) z p. Ireną Eleonorą Buzówną z Kruszwicy.

CHOJNICE. (k) **Śmierć trzynastoletniego dziecka przy młóceniu.** Na wybudowaniu w Karpnie w powiecie chojnickim wydarzył się wypadek, który wywarł na mieszkańcach kaszubskiej wsi przygnębiające wrażenie. W czasie młócenia zboża u rolnika Jankowskiego Piotra w Karpnie została przez nieostrożność pochwycona przez wał transmisyjny 13-letnia wnuczka Jankowskiego, Marta Zakrzewska z Melanówka (pow. chojnicki) tak nieszczęśliwie, że nie zdołała już oderwać sukni, którą pochwycił wał transmisyjny. Siłą obrotu wału Zakrzewska została kilkakrotnie uderzona o klepisko, co spowodowało całkowite potłuczenie tylnej części głowy, złamanie prawej ręki i ogólne obrażenia cielesne. Zatrzymano natychmiast maneż i odwinięto nawiniętą na wał transmisyjny dziewczynę. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Marta Zakrzewska nie odzyskawszy przytomności zmarła po kilku godzinach. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

— **Z Rady Miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przyjęto bez zmian protokół komisji rewizyjnej M. K. K. O., protokóły lustracyjne zakładów Gazowni i wodociągów miejskich. Uchwalono wpłacić na rzecz F. O. N. jako pierwszą ratę kwotę 1000 zł. Kwotę 200 zł uchwalono na remont ubikacji szkoły gospodarstwa domowego. Zmianom uległ statut o samoistnym podatku komunalnym od psów i taryfa opłat targowych. Plac pod pomnikiem Chrystusa Króla oddano na własność gminie katolickiej. Odroczono sprawę wydzierżawienia firmie „Karpaty" placu na narożniku Szosy Gdańskiej i placu przy ul. Klasztornej firmie Hubert.

Zjazd koleżeński powstańców wielkopolskich w Gnieźnie.

Gniezno. W ub. niedzielę odbył się w Gnieźnie zjazd koleżeński Tow. uczestników powstania wielkopolskiego. Na zjazd przybyły delegacje z Poznania, Janowca, Nakła, i Ostrowa. Po przywitaniu ich udano się pod pomnik poległych powstańców, gdzie p. prezydent B. Kasprowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym złożył u stóp pomnika wieniec. Po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym udano się na otwarcie zjazdu do Strzelnicy. Przewodniczył obradom p. Koch z Poznania, który po wzniesieniu okrzyku na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigiego, wygłosił treściwy referat na temat współpracy powstańców z wojskiem. Uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do ks. Prymasa Hlonda i generała Rydza-Śmigłego. Zjazd w 1937 roku odbędzie się w Ostrowie.

Po przerwie obiadowej rozpoczęło się strzelanie o puhar przechodni. Puhar zdobył zespół z Ostrowa (102 pkt.), II miejsce zajęło Gniezno (96 pkt.), III miejsce Poznań-Jeżyce (55 pkt.). W strzelaniu z broni małokalibrowej zajął I m. Żórawski, Ostrów, II m. Andrzejewski, Gniezno i III m. Frankowski, Poznań. (ap)

Oficjalna wizyta nowego wojewody pomorskiego w Grudziądzu.

Grudziądz. W poniedziałek gościł w Grudziądzu po raz pierwszy w charakterze oficjalnym nowy wojewoda pomorski p. minister Władysław Raczkiewicz. Władze rządowe i samorządowe powitały rano pana wojewodę w starostwie. Po odbyciu lustracji starostwa powiatowego, grodzkiego i wydziału powiatowego, p. wojewoda przyjmował zgłoszone delegacje, a następnie **zwiedził miejscowe zakłady przemysłowe i fabryki.** W południe w sali rady miejskiej w ratuszu odbyło się powitanie nowego wojewody przez zarząd miejski i radę miejską, po czym p. wojewoda przeprowadził lustrację zarządu miasta, biur oraz zakładów miejskich. Po południu zwiedził p. wojewoda roboty finansowane przez Fundusz Pracy i osiedla robotnicze, po czym wyjechał na teren powiatu dla zwiedzenia **gospodarstw osadniczych i dla zetknięcia się z przedstawicielami rolnictwa powiatowego.**

PELPLIN. Rekolekcje zamknięte dla druhen KSMŻ odbędą się w czasie od 16 do 20 września br. w Zakładzie SS. Pasterek w Topólnie pow. Świecie. Opłata wynosi od uczestniczki po 7 zł. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 10 września br. Sekretariat Generalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Pelplinie.

STAROGARD. (jw) **Huta szkła zostanie uruchomiona około 15 października rb.** Już od kilku miesięcy przeprowadza się prace przygotowawcze do uruchomienia w Starogardzie huty szkła, która znajdować się będzie na terenie dawniejszej Starogardzkiej Fabryki Mebli. Obecnie prace budowlane dobiegają końca i huta ma być z dniem 15 października rb. uruchomiona. Z początku huta pracować będzie z jednym kotłem, ale przebudowę fabryki przeprowadzi się w ten sposób, że wrazie potrzeby będzie można wybudować drugi kocioł. Huta produkować będzie butelki monopolowe, butelki do lemoniad i do lekarstw oraz inne butelki z półbiałego szkła. Z chwilą uruchomienia huta zatrudni około 250 osób.

— **Zasłużone zwycięstwo K. S. M.** W ub. niedzielę na stadionie miejskim rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną tut. Kat. Stow. Młodzieży a drużyną K. P. W. „Pomorzanin" z Torunia. Mecz zakończony został zasłużonym zwycięstwem K. S. M. w stosunku 3:2.

— **Nowy prezes Związku Pracowników Handlowych.** Dnia 3 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Zawod. Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemyśle celem dokonania wyboru nowego prezesa w miejsce p. Koralewskiego, który opuszcza Starogard. Obecni na zebraniu członkowie Związku, żegnając dotychczasowego prezesa p. Koralewskiego, podkreślili jego zasługi położone dla związku przez 5-letnie pełnienie obowiązków kierownika sekcji uczni kupieckich. Następnie wybrano prezesem p. Mammla Alfonsa, a po zakończeniu walnego zebrania odbył się wieczorek koleżeński.

— **S. K. S. rozpoczął rozgrywki w klasie B.** W ub. niedzielę odbyła się pierwsza rozgrywka Starog. Klubu Sportowego w klasie B, do której S. K. S. wszedł po zdobyciu mistrzostwa klasy C. Pierwszy ten mecz odbył się w Gdyni, gdzie S. K. S. grał z K. S. „Union" Gdynia. Wynik rozgrywki 2:2 (2:1).

— **Kradzieże w powiecie.** W Rywałdzie dokonano onegdaj kradzieży na szkodę robotnika Kłopockiego. Złodzieje włamali się w nocy do mieszkania i skradli garderobę męską, damską i dziecięcą, bieliznę, różne inne przedmioty i nawet 25 funtów mąki. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 250 zł.

Grudziądz.

Repertuar kin:
Apollo: „Sequoia".
Gryf: „Sylwia i jej szofer".
Orzeł: „Srebrne ostrogi".

— **Koncert gry aktorskiej.** W teatrze miejskim zakończył się w tych dniach sezon letni. Ostatnie przedstawienie w sezonie było zarazem pożegnalnym występem mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, który od szeregu tygodni jest gościem Teatru Ziemi Pomorskiej. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni, sympatyczny zespół toruński wystawił najlepszą sztukę Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób", w której Stępowski odegrał swoją popisową rolę „szambelana". Genialnego artystę i znakomitych jego partnerów oklaskiwano owacyjnie.

— **Bezdomni otrzymają dach nad głową.** W ostatnim czasie koczowało na okolicznych polach 18 rodzin eksmitowanych bezrobotnych. Obecnie Zarząd Miejski uchwalił wynająć mieszkania dla bezdomnych i płacić czynsz najmu do 15 złotych. Bezdomni otrzymają dach nad głową — jeżeli Zarząd Miejski okaże trochę dobrej woli zawierając z właścicielami domów umowę — to po długich latach uzyskane eksmisje napewno nie zostaną wykonane.

— **Niemcy znowu prowokują.** W ub. sobotę dopuścił się tu obywatel niemiecki 40-letni szyper Georg Brauer z Hamburga bezczelnego wybryku. Jadąc Wisłą berlinką do Królewca, zatrzymał się Brauer w Grudziądzu, zgłaszając tutejszej policji kradzież wiosła, której dopuścić się miał jakiś nieznany osobnik. Zameldowania w języku niemieckim policja nie przyjęła, wobec czego Brauer zmuszony był przyprowadzić tłumacza. W pewnej chwili poirytowany niemiaszek, od którego zdaleka czuć było wódkę, w sposób bezprzykładny i prowokacyjny zaatakował władze polskie. Awanturującego się niemiaszka aresztowano. Po wytrzeźwieniu Brauer odstawiony został do starostwa, gdzie ukarano go doraźnie za niewłaściwe zachowanie się w urzędzie, za pijaństwo, za zniewagę urzędników w służbie oraz za nieprzestrzeganie przepisów o tranzycie.

— **Z rozgrywek hydroballu.** W niedzielę, dnia 6 bm. odbył się ostatni tegoroczny mecz hydroballu między strażą pożarną Grudziądz I i Grudziądz II Tarpno. O. S. P. Mniszek wycofała się. Wynik był 13:1 na korzyść Grudziądza I, do przerwy 2:1. Zaznaczyć wypada, że Tarpno grało po raz pierwszy. Podczas meczu przygrywała orkiestra K. S. M. Sędziował Kom. stałego pogotowia B. Bednarski. Obecni na rozgrywkach byli przedstawiciele władz z p. prezydentem Włodkiem na czele.

ŚWIECIE. (t) **Srebrne gody.** W tych dniach obchodził p. Liebrecht z swą żoną, właściciel nieruchomości, srebrne gody. Jubilatom „Szczęść Boże".

— **Kradzież w składzie żelaza.** W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy włamali się do piwnicy składu żelaza p. Barcka przy ul. Mickiewicza, róg Klasztornej, gdzie skradli pewną ilość naboi. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem ujawnienia sprawców.

TCZEW. (as) **Kino Światowid:** „Napad na Kongo".

— **6 miesięcy więzienia za kradzież biżuterii.** Na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym tut. Sądu Grodzkiego zasiadła krawcowa 20-letnia Agnieszka Pruska z Tczewa oskarżona o kradzież kolczyków złotych, wartości 100 zł, na szkodę dyr. Zarzyckiej z Tczewa oraz kradzież pierścionka na szkodę Donalskiej. Sąd skazał Pruską za każdą kradzież po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

— **Dom mieszkalny w płomieniach.** Z nieustalonych na razie przyczyn, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w domu mieszkalnym rolnika Jana Lipskiego w Piaseczenie pow. tczewski. Pożar strawił doszczętnie dom wraz z urządzeniem. Szkody wynoszą 5.000 zł.

Aresztowanie żydowskiego fałszerza paszportów zagranicznych w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. sobotę o godz. 0,40 na dworcu kolejowym w Tczewie po przybyciu z Gdańska nocnego pociągu pospiesznego, zdążającego do Warszawy, wywiadowcy z Granicznego Komisarjatu P. P. w Tczewie aresztowali w pociągu **żyda, 26-letniego trykociarza Abrahama Siedleckiego,** zamieszkałego stale w Warszawie, który jest członkiem wielkiej, niedawno temu zlikwidowanej przez władze śledcze żydowskiej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych.

Aresztowanego fałszerza odstawiono do więzienia tut. Sądu Grodzkiego do dyspozycji władz prokuratorskich. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, szczegóły tej afery paszportowej trzymane są na razie w tajemnicy.

Ze świata medycyny

Dr med. Wład. Włodarczyk (Byd͏goszcz).

O zaburzeniach umysłowych codziennego życia.

Wiemy wszyscy, jaką nam nieraz przykrość sprawia fakt, gdy nie możemy sobie w pełni zdrowia umysłowego przypomnieć nazwiska dobrze nam znanej osoby, jakiegoś szczegółu, zdarzenia lub przeżycia. Są to tak często spotykane chwilowe **luki pamięciowe (ubytki pamięci)** w postaci niemożności przypomnienia sobie w chwili właściwej nazwy, wyrażenia, daty itp. Wszelki wysiłek, aby je sobie przypomnieć, zawodzi, a potem, gdy się już zrezygnuje z ich przypomnienia, nagle same się wyłaniają z pamięci.

Zapomnienia te uderzają nas nieraz niemile dlatego, że dotyczą nazw i terminów blisko nas obchodzących i dobrze nam znanych. Freud, który zajął się naukowym opracowaniem tych zdarzeń, opowiada o sobie, że zapytany przez jedną ze swych pacjentek o nazwę włoskiej stacji klimatycznej, którą znał ze swego dłuższego tam pobytu i którą jej już poprzednio polecił, nie mógł żadną miarą jej sobie przypomnieć, mimo, że nazwa ta (Nervi) była tak bliska brzmieniem jego zawodowi neurologa (lekarza chorób nerwowych).

Zapomnień tych nie można jednak identyfikować z chwilowymi zapomnieniami pod wpływem silnego afektu, które zdarzają się nieraz u uczniów w chwili egzaminu lub u mówców w chwili wygłaszania mowy publicznej. Podczas gdy tu działa hamująco na pamięć afekt, ogarniający daną osobę w rozstrzygającej chwili, tam zdarza się w czasie, gdy nas żaden, zwłaszcza silniejszy afekt nie porusza. O tych obu rodzajach zapomnień winien zawsze pamiętać wychowawca i nauczyciel, aby ich nie pomieszać z nieświadomością ucznia, wynikłą z braku przygotowania się. Wspólną cechą obu rodzajów tych zapomnień jest, że szybko jak czar mijają, gdy się pamięci dopomoże choćby jednym słowem.

Ciekawym jest, że nietylko się **zapomina,** ale często także **błędnie przypomina.** Starającymu się np. odnaleźć zapomniane imię przychodzą do świadomości inne, **zastępcze,** które narzucają się wciąż z wielką uporczywością.

Drugie zaburzenie umysłu codziennego życia, które omawia Freud, to **pomyłki w czytaniu i pisaniu (verschreiben).** Zaburzenie to polega na często zdarzającym się każdemu przekręcaniu wyrazów, lub opuszczanie w piśmnie niektórych głosek lub całych słów i na niezauważeniu tych opuszczeń nawet przy kilkakrotnym odczytywaniu danego pisma. Opuszczenia te zdarzają się przeważnie tylko wtedy, gdy jesteśmy już pracą znużeni, lub gdy pozostajemy w chwili pisania pod wpływem afektu. Stosunkowo częściej podlegamy pomyłkom w pisaniu, niż w mowie.

Objaw tzw. **przemówienia się (Das versprechen),** tj. wypowiedzenia (lub napisania) pewnego zwrotu lub słowa w sposób opaczny i objaw, polegający na **opacznym podjęciu zamierzonej czynności** (np. gdy chcąc coś napisać, chwytamy za scyzoryk zamiast za ołówek — **(Das vergreifen)** są również zaburzeniami umysłowymi codziennego życia.

Jeżeli dodamy tu jeszcze inne, wydarzające się nam niedociągnięcia umysłowe, jak np. **bezwiedne ominięcie swego domu lub mieszkania,** gdy do nich wracamy i **„zapedzenie się“ poza dom lub na wyższe piętro,** albo też **bezwiedne nieskompletowanie ubrania na sobie** przed wyjściem z domu, to musimy przyznać, że **sprawność naszego umysłu nawet w granicach zdrowia nieraz nas zawodzi.**

A teraz postarajmy się, choć po krótce, wytłumaczyć, na czym te zjawiska codziennego życia, przez nas obserwowane, polegają.

Otóż mechanizm zapomnienia nazw (wypadnięcia, chwilowego zapomnienia) polega na zakłóceniu zamierzonej reprodukcji (odtworzenia) nazwy przez obcy i w danej chwili nieświadomy tok myślowy.

Wśród motywów tych zakłóceń przebija się dążność do unikania przykrości, jakąby przypomnienie tych nazw za soba pociągnąć mogło. Stąd też przykre wspomnienia podlegają ze szczególną łatwością umotywowanymu zapomnieniu.

Można na ogół rozróżnić dwa typy zapominania nazw, tj. jeśli nazwa sama porusza coś nieprzyjemnego, lub gdy się wiąże z czymś innym o podobnym działaniu.

Należy tu podkreślić, że zapominanie nazw bywa w wysokim stopniu zaraźliwym. W rozmowie dwóch osób wystarcza często, by jedna oświadczyła, że zapomniała tej lub owej nazwy, aby również i drugiej osobie wypadła ona z pamięci. Tam jednak, gdzie zapomnienie udzieliło się w ten sposób, odnajduje się łatwo zapomniana nazwa.

Przemówienie się jest również w wysokim stopniu zaraźliwe. I jeszcze jedno co nas niemile nieraz uderza. Często świadomie czy podświadomie staramy się z pewnych względów zataić istotną prawdę i skłamać. To nam się jednak nie udaje, gdyż zwykle pociąg do prawdy jest u ludzi o wiele silniejszym, aniżeli to zazwyczaj przyjmujemy i prawda, jak przysłowiowe szydło z worka, sama na jaw wychodzi.

Apostolstwo lekarza katolickiego.

W związku z przygotowywaną pielgrzymką lekarzy katolickich do Rzymu, „La Vie Catholique“ ogłasza następującą odezwę:

Powołanie lekarskie jest jednym z najszczytniejszych. **Na drabinie społecznej lekarz stoi tuż za kapłanem.** W szczególności lekarz katolicki rozumieć musi tę szczytność swego powołania, wielką odpowiedzialność jaką ono za sobą pociąga, ciężar obowiązków, które nakłada, i to, że z siebie lekarz winien dawać przykład chorym. **Lekarz katolicki musi zawsze pamiętać, że ciało stworzone jest przez Boga,** że Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej ciało to przyjęła na siebie, że ciało ludzkie wstanie kiedyś z martwych. Lekarz katolicki nie może zapominać, że w każdym ciele jest dusza przez Boga stworzona, którą Bóg nieskończenie miłuje. **W każdym chorym widzieć ma swego przez Ojca Niebieskiego umiłowanego brata i uświadamiać sobie, że ten brat cierpiący jest członkiem mistycznego ciała Chrystusa.** Obowiązek takiej miłości jest zwłaszcza konieczny wobec wydziedziczonych przez życie, najbiedniejszych i najbardziej opuszczonych. Biorąc pod uwagę doniosłość i odpowiedzialność powołania lekarskiego pojmujemy głęboką troskę, którą otacza Ojciec św. katolickie związki lekarzy. Pius XI polecił przewodniczącymu francuskiego Bractwa św. Łukasza, by w Wielkim Tygodniu 1937 roku zorganizował pielgrzymkę lekarzy katolickich do Rzymu. Ma ona uświadomić lekarzy, że powołanie ich należy także do Akcji Katolickiej. Albowiem i lekarz ma misję ocalenia duszy i **lekarz jest apostołem.** Aby mógł on to powołanie swoje wypełnić, trzeba, by bracia jego za niego się modlili, trzeba, by społeczeństwo ułatwiało mu wykonywanie jego zawodu i nie dozwalało na wszelkie poniżanie powołania lekarskiego. Bractwo św. Łukasza, założone w r. 1887 przez dr. Le Bele, oparło się na tych właśnie zasadach. Liczy już ono 3 tysiące członków-lekarzy. Przykład jego naśladowany jest i w innych krajach.

Sen i odpoczynek.

Zasadniczym warunkiem utrzymania do później starości energii, czerstwości i zdolności do pracy jest racjonalne zużywanie sił żywotnych ustroju i umiejętne ich odnawianie.

Praca umysłowa i fizyczna prowadzi u jednych wcześniej, u drugich później do wyczerpania energii ustroju, które objawia się **znużeniem, zmęczeniem, pragnieniem odpoczynku, względnie snu.** To uczucie zmęczenia jest sygnałem potrzeby odnowy materii, niezdolnej już do przyjmowania podniet i reagowania na nie, jest **samoobroną ustroju** przed niebezpieczeństwem nadmiernej i zawsze szkodliwej utraty sił. Ciało popada w znany wszystkim stan bezwładu i obojętności na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne i wówczas przy głębokim oddychaniu odbywa się zawiła sprawa odnowy energii. Sprawa ta odbywa się regularnie, rytmicznie i powtarza się mniejwięcej co 12 godzin, wszelkie zaś wykroczenia przeciw tymu naturalnemu wyładowywaniu i odświeżaniu energii mszczą się bezlitośnie na zdrowiu naszego ustroju. Wie o tym każdy, kto spedził noc bezsenną i nie „nadrobił“ jej odpowiednim wypoczynkiem. Dlatego **znaczenie snu i odpoczynku za stanowiska ogólnej higieny ustroju jest bardzo duże.**

Należy pamiętać, że po każdym większym wysiłku umysłowym czy fizycznym trzeba dać ustrojowi odpoczynek. Nie wolno przejść z jednego większego wysiłku do następnego, bez przegrodzenia go choćby krótką chwilą **całkowitego odpoczynku,** najlepiej w postawie leżącej. Wówczas, przy całkowitym zwolnieniu napięcia wszystkich mieśni, przy skupieniu umysłu w spokoju i ciszy, przy powolnym i głębokim oddychaniu siły nasze odświeżają się, następuje wewnętrzne opanowanie się, układ nerwowy uspokaja się, rytm serca i trawienie reguluje się.

Znaczniej pełniej i gruntowniej odbywa się to samo w czasie **spoczynku nocnego.**

Stosowny dobór zarówno krótkich chwil wypoczynku, jakoteż dostateczny sen kryją w sobie tajemnicę zachowania sprawności fizycznej i umysłowej na długie lata.

Postrzał.

Postrzał, zwany od pradawnych czasów heksenszusem (postrzał czarownicy) jest to ból przychodzący nagle i atakujący krzyż oraz okolice lędźwi. Zjawia się zawsze niespodziewanie. Jakiś szybki ruch, dźwignięcie ciężaru, gwałtowne zerwanie z krzesła i już człowiek nie może się wyprostować. Przenikliwy ból przeszywa mięśnie, doznaje się wrażenia, że krzyż pęka; ale ból nie ogranicza się do krzyża, promieniuje on na jedną lub obie nogi, wywołuje nieprzyjemne uczucia i osłabienia. Ruchy są utrudnione do tego stopnia, że człowiek porusza się jak kaleka. Ból ten często przychodzi tak nagle, że stara nazwa „Postrzał czarownicy“ zdaje się być zupełnie usprawiedliwiona. W niektórych jednak wypadkach już na parę dni przed atakiem pojawiają się drobne znaki ostrzegawcze. Lekka bolesność, brak sprawności, utrudnienie ruchów. Postrzał zjawia się czasem jako następstwo kataru lub kaszlu, najcześciej atakuje ludzi między 40 a 50 rokiem życia, u dzieci nie występuje nigdy.

W wielu wypadkach sprawa jest zupełnie prosta. Mamy tu do czynienia z **reumatyzmem mięśni.** Gorąca kapiel, środek napotny w postaci naparu z lipowego lub bzowego kwiatu, zawinięcie w ciepły koc — i po dwóch, trzech dniach postrzał ustępuje. Pierwsze kroki po wstaniu sprawiają trudność, która jednak znika powoli. Masowanie bolesnych części i gorące okłady przyczyniają się w znacznym stopniu do odzyskania sprawności i zdolności do pracy.

Nie zawsze jednak przebieg sprawy przedstawia się tak gładko, **niekiedy pod pozorem zwykłego postrzału, ukrywa się dolegliwość o wiele poważniejsza** i lekarz musi skupić całą swą wiedzę i intuicję, by choremu istotnie przynieść ulgę.

Każdy ciężko pracujący człowiek wie co to znaczy tak zwane **„oberwanie się“** — ból występujący w krzyżu przy wielkim wysiłku fizycznym. Może to być zwykły postrzał, ale także może to być coś więcej. Stosunkowo mało szkodliwe naciągnięcie, czy naderwanie mięśnia, leczy się dość łatwo i nie zostawia złych następstw, choć trwa dość długo. Może się jednak zdarzyć, że zbyt silnie napięty mięsień, oderwie kawałek kości. Jest to wypadek poważny, który na dłuższy czas uniemożliwia pracę i wymaga starannego leczenia.

Jeżeli napady postrzału powracają systematycznie jest to dowodem, że mamy do czynienia z jakimś chronicznym schorzeniem kręgów lub kości pacierzowej (zapalenie), które może skończyć się zesztywnieniem krzyża.

Rozmaite choroby zakaźne, jak np. tryper lub grypa mogą być punktem wyjścia dla podobnych dolegliwości. Powoduje je również często praca zawodowa, związana z nagłymi zmianami temperatury (ogrodnictwo, praca w hutach, w kopalniach, zawód lekarza wiejskiego); przewlekły alkoholizm doprowadza również do częstych napadów postrzałowych. W końcu postrzały mogą wskazywać na ciężkie schorzenia krzyża, mianowicie na gruźlicę kręgów.

Badanie i ustalenie rozpoznania ułatwia ja nam dzisiaj promienie Roentgena.

Przy skłonności do postrzałów należy **nade wszystko unikać przeziębienia.** Ku temu celowi służy ciepła bielizna, koszulka siatkowa, zbierająca pot i opaska futrzana, zwrócona włosem do ciała. Nadużywanie alkoholu jest bardzo szkodliwe.

Dr. Kazimierz Polny.

Odpowiedzi redakcji

Pleśń (Bydgoszcz). Powinno pomóc pędzlowanie rozczynem następującym: Kali hypermanganici 0,12, Aquae destilatae 15.0, MDS. do pędzlowania i płukanie jamy ustnej rozczynem 1½% boraksu.

Skutecznej porady po zbadaniu, udzieli lekarz specjalista stomatolog.

Dr. S. S.

4000 lekarzy i przyrodników przybędzie do Drezna.

Nauka o życiu głównym tematem kongresu

W czasie od 20 do 23 września odbędzie się w Dreznie 94-ty kongres niemieckich przyrodników i lekarzy. Już od kilku miesięcy funkcjonuje w Dreznie biuro kongresu pod przewodnictwem prezydenta Związku Niemieckich Lekarzy i Przyrodników, profesora Sauerbrucha z Berlina. Kongres zajmie się głównie zagadnieniem „życia“ ze stanowiska nowoczesnej biologii i medycyny. Postępy i cele medycyny i biologii będą tematem pierwszego dnia kongresu. Dla szerszej publiczności zorganizowano odczyty w godzinach wieczornych omawiające znaczenie rentgenizacji dla celów badania i leczenia, oraz rozwój telewizji i granice techniki telewizji. Jeden odczyt poświecono wynikom ekspedycji na Himalaje. Około 20 towarzystw lekarskich i przyrodniczych wyśle swych przedstawicieli do kongresu niemieckich przyrodników i lekarzy. Przewidziano zwiedzenie instytutów i wycieczki w piękną okolicę Drezna.

Nie miała siły zabić człowieka.

SZERYFKĘ OBRZUCONO KAMIENIAMI. — THOMPSON PRZESTAŁA BYĆ SZERYFEM.

Bardzo dumna była pani Florencja Thompson, mieszkanka Owensborne w stanie Kentucky w Ameryce, kiedy wybrano ją na szeryfa jej rodzinnego miasteczka.

Bardzo dumne były też z tego wyboru wszystkie kobiety amerykańskie. Powtarzały przy tej okazji wszystkie znane już i utarte prawdy i frazesy o tem, że kobiety na żadnym polu nie ustępują mężczyznom, że **wszędzie i zawsze pracują równie dobrze, równie sprężyście i równie energicznie jak mężczyźni.**

Mówiły tak, póki koło osoby Florencji Thompson nie rozpętała się prawdziwa burza, która zresztą pozbawiła ją jej zaszczytnego stanowiska.

Zaczęło się od tego, że pewnego dnia przed sądem w Owensborne stanął murzyn, oskarżony o zniewolenie białej kobiety. Wyrok miała wykonać pani Thompson.

Miasteczko Owensborne nie ma swego kata. Wyroki śmierci zdarzają się tam rzadko, zawsze wykonywa je szeryf.

Pani Thompson postanowiła jednak ten zwyczaj przełamać i powierzyć komuś wykonanie wyroku. Nie pozwolono jej jednak na to. Ze wszystkich stron Ameryki dostawała listy od ludzi, którzy domagali się, żeby własnoręcznie powiesiła murzyna. Dla Ameryki była to przecież sensacja nielada. Pisma przysłały do Owensborne swoich reporterów i fotografów, zamówiono specjalną linię telefoniczną, szykowano się do tego niezwykłego wydarzenia z całą pompą.

Mało tego, rozmaite stowarzyszenia kobiece zaczęły się od pani Thompson domagać, aby sama wykonała egzekucję, aby pokazała światu, że kobieta nie ustępuje i nie ustąpi mężczyźnie na żadnym polu, że w każdej potrzebie potrafi go „godnie“ zastąpić.

I biedna Florencja Thompson musiała ustąpić pod naciskiem opinii publicznej, obiecała, że zgodnie z panującym w miasteczku zwyczajem, sama powiesi skazańca.

W dniu, w którym miała się odbyć egzekucja, zjechało do miasteczka około stu tysięcy osób na to niezwykłe widowisko. Szubienicę wzniesiono na największym placu Owensborne. Tłumy ludzi stały dokoła, aparat filmowy ustawiony na dachu jednego z domów czekał gotowy do zdjęć.

Na plac wprowadzono skazańca. W kilka minut później przybyła pani Thompson. Tłum przywitał ją gromkiemi okrzykami. Chwiejnym, nierównym krokiem podeszła szeryfka do szubienicy. **Zatrzymała się jednak o parę kroków przed rusztowaniem,** odwróciła się do tłumu i, blada ze wzruszenia, powiedziała:

— Nie mogę. Gdybym to zrobiła nie mogłabym potem spojrzeć w twarze moim dzieciom.

Tłum zaczął gwizdać, **ktoś cisnął kamieniem w nieprzytomną prawie ze zdenerwowania kobietę.**

Florencja Thompson opanowała się jednak po krótkiej chwili:

— Egzekucji dokona policjant powiedziała — ja tego nie zrobię.

I stało się tak, jak powiedziała. Egzekucję wykonał rzeczywiście policjant. Panią Thompson tego samego dnia jeszcze pozbawiono jej urzędu. Przestała być szeryfem, bo jak brzmiała uchwała Rady Miejskiej Owensborne, nie umiała godnie podołać swoim obowiązkom.

NASZE BALE.

— No i jak się udał wasz bal dobroczynny?

— Wspaniale! Wdowy i sieroty będą miały do zapłacenia na pokrycie deficytu zaledwie 500 złotych.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Klawera ap. murz
Jutro: Mikołaja z Tolentynu.
Wschód słońca: godz. 5,22.
Zachód słońca: godz. 18,32.

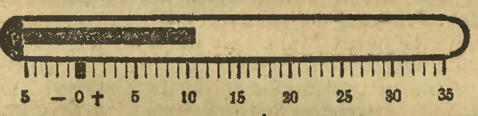
Stan pogody.

DESZCZE I CHŁODNO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju trwała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 13 st. w Zakopanem, 14 w Poznaniu, 15 w Bydgoszczy, 16 w Gdyni i Wilnie, 17 w Warszawie, 18 w Krakowie oraz 23 w Zaleszczykach. Dziś od wczesnego rana w Bydgoszczy bezustannie pada deszcz. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami przy porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Chłodno.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 7. IX. — 13. IX.:

Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3385.

Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.

Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek na afiszu **„WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW“**, Al. hr. Fredry z dyr Stomą na czele świetnego zespołu.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Gościnne występy dyr Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

Od soboty rozpoczyna w naszym teatrze gościnne występy dyr **Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa** w podwójnym charakterze: artystki i reżysera. Znakomita artystka, długoletnia kierowniczka sceny wileńskiej i poznańskiej wystąpi w głośnej sztuce W. Fodora **„MATURA“**, stwarzając z roli Klotyldy Wimmer istne arcydzieło sztuki aktorskiej.

„MATURA“ obiegła w triumfalnym pochodzie wszystkie sceny europejskie, zdobywając wszędzie niepowszedni sukces artystyczny i kasowy. W obsadzie dalszych ról znajdą pole do popisu pp.: Czechowska, Erhartówna, Leńska, Michalska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Lochman, Nowakowski, Połoński, Serwiński i Szyndler. Premiera w sobotę, dnia 12 bm.

Legitymacje zniżkowe w dalszym ciągu nabywać można codziennie w kancelarii teatru od godz. 10 do 2 i 7 do 8-ej wiecz.

— **Rejestracja mężczyzn urodzonych 1918 roku.** W ciągu września winni zgłosić się do rejestracji poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1918. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Miejski — Oddział Wojskowy przy ulicy Grodzkiej nr. 25, pokój 3, w godzinach urzędowych od 9 do 13 według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszczeń, na które zwraca się zainteresowanym ponownie uwagę.

— **Bydgoski komitet organizujący manifestacyjny wyjazd ku uczczeniu ks. Piotra Skargi do Warszawy** zaprasza katolickie społeczeństwo do gremialnego udziału. Pociąg popularny wyjeżdża w nocy ze soboty na niedzielę dnia 13 września. Powrót w poniedziałek rychło nad ranem. Miejsca rezerwowane. Cena włącznie z wszelkimi kosztami 9,60 zł. Rejestracja rychła, konieczna. Zapisy uskutecznia i wyjaśnień udziela sekretarz komitetu M. Gembarowski, ulica Śniadeckich 26, I. ptr. w Bydgoszczy. W **Toruniu p. Włudarczak, skład mebli,** ulica **Prosta 5,** tel. 1682.

Na marginesie.

Piękna nasza Polska cała... Pewnie, że piękna, choćby w piosence. Bo w rzeczywistości, to niewątpliwe piękno krajobrazu ginie w natłoku błota, brudu i zaniedbań.

Sporo interesujących spostrzeżeń na ten nieprzyjemny temat zrobiła w półoficjalnej „Gazecie Polskiej“ p. Stanisława Kuszelewska.Rayska — osoba niewątpliwie należąca do obowiązującej elity, bo małżonka szefa naszego lotnictwa gen. Rayskiego. P. Rayska przejechała Polskę w poprzek samochodem i zdołała zauważyć, że jest o wiele gorzej, niżby się to entuzjastom radosnej twórczości wydawać mogło.

A więc na przykład:

...Jedna rzecz zdumiewa samochodziarza, jadącego przez województwo krakowskie. Dlaczego nie sadzi się drzew przy szosie? Jeśli już pominiemy względy wychowawcze (opiekę młodzieży nad roślinami) i estetyczne, to zechciejmy chociaż wziąć pod uwagę względy wojskowe, tj. osłonę wojsk, maszerujących drogą, przed wywiadem samolotów nieprzyjacielskich. Wydaje mi się, że jeśli sadzenie drzew nie staje się spontaniczne, to powinno być nakazane przez władze wojskowe.

...W Kielcach błyszczy u wjazdu wspaniały pałac wychowania fizycznego. Pięknie. Ale w żadnej wsi po drodze, w żadnym miasteczku nie widziałam nawet boiska do piłki. Takiego sportu za dwa grosze, ale dla wszystkich. Rezultaty — na Olimpiadzie.

...Skarżysko rozrasta się wściekle, aż puchnie małymi domkami, które stawiają sobie bogatsi robotnicy za swoje oszczędności, oraz kleci drobny handel podfabryczny. To bardzo szczęśliwie i — bardzo nieestetycznie. Regulacja i nadzór budowlany — na gwałt, na gwałt, czym prędzej! Już jest prawie za późno. Ponieważ Skarżysko pokazujemy często Europie, więc bardzo słusznie, że wjazd jest piekielnie brudny, a stację benzynową dzierżawi brodaty żydek w długim chałacie. Właściwy przekrój Polski.

...I znowu te drogi! Sławna szosa Warszawa — Radom, duma okolicy i szlak wycieczek Warszawiaków — samochodziarzy, już się psuje, choć nie jest jeszcze skończona. Koło podradomskiej wsi Młynek, jezdnia kostkowa faluje, niczem krepa. Ten odcinek liczy rok życia. To już nie brak konserwacji, to odrazu, karygodnie zła robota.

...Polska jest skandalicznie brudna i pomimo pięknych krajobrazów i doskonałych szczegółów, dominującym wrażeniem pozostaje brud.

Takie to miłe rzeczy widziała w Polsce p. generałowa Kuszelewska-Rayska i w „Gazecie Polskiej“ opowiedziała o nich pięknym paniom i wytwornym panom z „elity“. I słusznie woła w zakończeniu:

Mieć tysiąc rąk, żeby to wszystko przeorać, przepracować, ocucić, dźwignąć! Zasłonić przed sobą ten najbardziej dręczący widok: poprzez nieuleczalną, psiakrew, miłość — na stulecie, o które spóźniliśmy się za postępem świata.

Aktualia wierszowane
pieprzem, solą przyprawiane.

Łeb urwać gadce!

Trzeba to stwierdzić mocno raz wreszcie
by łeb urwać gadce szkodliwej,
że właśnie dobrze jest w gdańskim mieście
(sam Senat to stwierdza wnikliwie).

Trzeba to stwierdzić, że źle mówią ludzie,
źle widzą, źle słyszą, źle czują,
gdy mówią, że gwałt i brak prawa, tudzież
że Senat świat cały buja.

Ten chyba o nim mówić tak może —
kto nie był nigdy w tym mieście.
A ja tam byłem i dowód złożę
i dziesięć i sto i dwieście.

Senat jest serdeczny... taki gościnny...
i taki troskliwy niezmiernie...
niż wszystkie inne senaty on inny
i gości praw strzeże wiernie.

Najmilszym w Gdańsku ten bywa teraz
co z duchem Führera się waśni,
co śpiewać nie chce melodii Hitlera
— ten żyje jak w filmie, jak w baśni!

O niego policja serdecznie się troska,
od serca da stróża Gestapo,
na każdym kroku cześć spotka go boska,
specjalny o nim jest raport.

Czy wchodzi taki do domku „dwa zera“,
do auta, do kina, do baru,
czy choćby wreszcie do... biura Lestera —
to stróżów za sobą ma paru.

A dla uczczenia tej ważnej chwili,
na dowód czci i szacunku...
to... co się robi? zgadnijcie mili!
— zdjęcie w najlepszym gatunku!

Fachowiec je zrobi po cichu, dyskretnie
na błonie albo na kliszy
bacząc, by zdjęcie nie „wyszło“ szpetnie
(dyskretnie! — ukryty wszak w niszy!).

A w końcu taki fotos pamiątkowy
w specjalnym się chowa albumie...
Jak miło tam... w Gdańsku — dowód gotowy
a tuman — kto go nie rozumie!

E. K.

Doroczne Święto Druhen.

Sprawozdanie K. S. M. Ż. „Przedświt“ Bydgoszcz-Fara.

Młodzież żeńska, krocząca w szeregach Katolickiego Stowarzyszenia pod sztandarem Najśw. Marji Panny obchodziła w niedzielę 6 września w całej Polsce swoje doroczne „Święto Druchen“.

Bardzo uroczyście święto swoje obchodziły druchny z „Przedświtu“ parafii farnej. Przygotowaniem na tę uroczystość były **trzydniowe rekolekcje.** Nauk rekolekcyjnych udzielał niestrudzony pracą asystent duchowny **ks. W. Kamiński.** W niedzielę rano o godz. 7,30 karne szeregi Młodych Polek zebrały się przed Domem Katolickim by stamtąd po raporcie udać się na Mszę św. do Fary. Mszę św. odprawił ks. asystent Kamiński i piękne okolicznościowe wygłosił kazanie. W czasie Mszy św. druchny śpiewały Mszę św. związkową i wszystkie przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Uzupełnieniem „Święta Druchen“ była **uroczysta akademia** w sali Domu Katolickiego. Sala wypełniona była po brzegi. Akademię zapoczątkowała młodzież swym hymnem organizacyjnym „Pieśń hołdu Marji śpiewa“ po którym nastąpiło przemówienie prezeski **drh. H. Tykwińskiej,** która podkreślając cel uroczystości serdecznie wszystkich witała. **Drh. naczelniczka L. Graczkowska** w pięknej deklamacji „Sprawie służ“ podkreśliła znaczenie ideowego hasła. Piękny referat wygłosił **ks. Zimny,** w którym w jasny sposób zobrazował cel i ważność organizacji, która jest **„przednią strażą Akcji Katolickiej.** Dobrze przygotowana inscenizacja „Niepokalanej“ była przygotowaniem do przyrzeczeń. Zbliża się najważniejsza i najuroczystsza chwila — przyrzeczenia. Do druchen kandydatek, stojących pod sztandarem, w serdecznych słowach przemówił ks. asystent, podkreślając ważność przyrzeczeń, które każda świadomie i dobrowolnie składać będzie. Pada komenda „Baczność“! — ks. asystent wymawia treść przyrzeczenia, a druchny przyrzekają żyć dla kościoła, ojczyzny i zawsze służyć sprawie. Pieśnią „Hej do apelu“ potwierdzają jakoby swoje przyrzeczenia. Druchna prezeska na znak przyjęcia do organizacji przypina druchnom odznak zewnętrzny K. S. M. Ż. — srebrną szarotkę. Piękną deklamację o naszej „Szarotce“ wygłosiła **drh. Motylińska.** Żeby dać możność zapoznania się z życiem naszej organizacji druchny urządziły gawędę o K. S. M. Ż., która mówiła dużo o pracy i o życiu K. S. M. Ż.; całość gawędy wypowiedziana była na wesoło, to też bardzo ładnie wypadła. Na zakończenie akdemii drh. prezeska podziękowała wszystkim za łaskawy udział i poparcie tej imprezy.

Łącząc się w pieśni wieczornej „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ — pochwaleniem Pana Boga i hasłem „Sprawie służ“! zakończyła młodzież katolicka swoje święto“.

Bydgoszcz powita żołnierzy,

wracających z manewrów.

Koło bydgoskie Polskiego Białego Krzyża przysyła nam następującą odezwę:

OBYWATELE!

Naród i armia to jedno, krew z jego krwi, kość z jego kości.

Armia i Naród zespolone najsilniejszą więzią, służyć mają wielkości Państwa — potędze Państwa.

Armii należy się od nas nie tylko pamięć, ale i serce, a także wdzięczność — wdzięczność, która ma być spłaceniem długu zaciągniętego przed laty, wdzięczność, że my wszyscy w swych domach spokojnie i bezpiecznie pracować oraz spoczywać możemy, bo za nas wszystkich czuwa żołnierz polski.

W dniach najbliższych nasi żołnierze wracają z kilkutygodniowych ćwiczeń. Skromnym wyrazem naszego dla nich uczucia niechaj będzie serdeczne ich powitanie.

Niechaj żołnierze czują, niechaj wiedzą, że ci, których oni mają bronić, myślą o nich, że na twardym ich posterunku towarzyszy im serce kochające całego narodu.

Manifestując naszą cześć i miłość dla armii damy przez to zarazem wyraz prawdzie, że armia i naród — to jedno.

Stańmy przeto wszyscy w szeregach, witając tych, którzy są wyrazem polskiej Siły i Potęgi.

Dzień, godzina i szczegółowy program powitania podane zostaną w prasie.

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy.

Niebezpieczne harce rowerzysty.

Pewien rowerzysta uprawiał niezwykłe harce, jadąc chodnikiem na ulicy Bronikowskiego, przy czym najechał na 5-letniego Władysława Chilewskiego, synka robotnika Romana Chilewskiego, zam. przy ul. Prądy 64. Wskutek najechania malec doznał złamania lewej nóżki, tak że musiano go przewieźć do szpitala.

Miły kompan.

Rolnik Mieczysław Trofas z Murowańca, pow. bydgoskiego w pewnej restauracji zapoznał przy kieliszku przygodnego kompana, do którego czuł specjalną sympatię. Kompan wykorzystał natychmiast ten serdeczny stosunek, ażeby zagłębić się w kieszeni rolnika, wskutek czego pozbył się około 25 złotych gotówki. Rolnik doniósł o kradzieży policji, której trudno przeprowadzić dochodzenia, skoro poszkodowany rolnik nie może podać nazwiska kompana i przedstawić rysopisu.

Włamanie do restauracji.

Za pomocą podrobionego klucza włamali się w nocy na poniedziałek nieznani złodzieje do lokalu p. Franciszka Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7. Złodzieje zabrali z bufetu wyroby tytoniowe i kilka butelek wódki ogólnej wartości przeszło 50 złotych. Policja ujęła dwóch domniemanych sprawców kradzieży.

— **Podziękowanie.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa dyrekcji kina „Apollo“ gorące podziękowanie za bezpłatny seans dla 600 żołnierzy 15 pal.

— **Sekretariat Polskiego Białego Krzyża** przy ul. Słowackiego 3 czynny jest codziennie od godz. 10—13-tej.

Uczmy się nowej pisowni!

Zarząd komitetu obwodowego **Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych** na swoim ostatnim posiedzeniu postanowił w myśl licznych życzeń, jakie ze strony członków napływają, zorganizować **w Bydgoszczy kursy nowej pisowni.** Kursy takie obejmowałyby 10 do 12 lekcyj, które zorientowałyby słuchacza w przepisach nowej ortografii. Równocześnie będą się odbywały praktyczne ćwiczenia dla utrwalenia zmian. Kursy te wobec pilnej potrzeby opanowania i stosowania nowej ortografii będą zorganizowane jeszcze w połowie tego miesiąca przy wszystkich szkołach powszechnych. Po ukończeniu kursu każdy słuchacz otrzyma zaświadczenie z ukończenia kursu.

Zapisy przyjmują już teraz kancelarie poszczególnych szkół powszechnych. Opłata za uczestnictwo na kursie wynosi 2 zł. Członkowie Tow. Popierania budowy publicznych szkół powszechnych otrzymują 50 proc. zniżki.

O terminie rozpoczęcia kursu będzie można dowiedzieć się podczas zapisu u pp. kierowników szkół.

Bydgoski Klub Sportowy „Wodnik“ dziękuje.

Od zarządu BKS. „Wodnik“ otrzymujemy następujące pismo: Niedzielne zawody „o mistrzostwo Brdy“ jako manifestacja sił kajakarstwa bydgoskiego zostały uświetnione szeregiem nagród, ofiarowanych dla poparcia tego pięknego sportu. Radzi jesteśmy, że możemy wypełnić tak miły obowiązek i podziękować publicznie następującym osobom i firmom:

Panu Prezydentowi Barciszewskiemu za nagrodę honorową dla klubu za najlepszą klasę zawodników, Lidze Morskiej i Kolonialnej za ryngraf, f-mie Alfa za bony na materjał. fotograficzny w cenie 25 zł, kawiarni Cristal za 20 bonów na kawę z ciastkiem, dr. Orłowskiemu za srebrne etui do papierosów i sprzęt turystyczny, f-mie Pasamon za sprzęt turystyczny wartości 30 złotych, Drogerii pod Łabędziem za album skórzany, f-mie Myszkowski za flakon perfum, f-mie Kielbich za dwie wypchane kuny, f-mie Sierpiński i Kasprzak za figurki porcelanowe, f-mie Krauze za scyzoryk turystyczny, Bracia Mateccy za treningówkę, Bydgoskimu Domowi Towarowymu za swetr, f-mie Hirsz-Langerowa za swetr, f-mie Rudowska za figurkę alabastrową, dyr. Bargielowi za karafkę i puderniczkę, kolekturze Kapturkiewicza za ćwiartkę losu w 4-ej klasie, cukierni Berendta za tort, F-mie Pilaczyński za koszulę sportową, kol. członkom BKS. „Wodnik“ pp. Janotta i Jaszewskiemu za srebrne branzoletki i p. Bomirskiemu za ufundowanie nagrody przechodniej dla jedynek turystycznych.

Co INNI piszą

Nowy starosta grodzki i powiatowy bydgoski p. Julian Suski obejmie swoje urzędowanie w Bydgoszczy w sobotę, dnia 12 bm. Oddaniu agend przez starostę Stefanickiego i ich objęciu przez starostę Suskiego towarzyszył będzie z ramienia poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego inspektor wojewódzki dr. Put. (ap.)

* * *

Gnieźnieński „Lech" żegna starostę Suskiego.

Narodowo-demokratyczny „Lech" pisze dosłownie:

„Ludność miasta, jak i powiatu przyjmie wiadomość o przeniesieniu p. starosty Suskiego do Bydgoszczy z żalem. Pan starosta Suski, jako włodarz powiatu gnieźnieńskiego, pozostawi po sobie dobrze zasłużoną opinię **dzielnego administratora,** dbałego w równym stopniu o interesy powierzonych mu atrybucyj władzy administracyjno-politycznej, jak i o interesy ludności i powiatu. Ta właśnie działalnością potrafił sobie p. starosta zyskać szacunek wszystkich, z którymi tok urzędowania go stykał, **bez względu na poglądy polityczne,** które w czasach dzisiejszych są również miernikiem stosunku ludności do urzędu starościńskiego.

Jako włodarz powiatu dbał o powierzony mu teren administracyjny pieczołowicie. **Zapalony krajoznawca** oddał swe doświadczenie i stosunki na usługi powiatu, mieszczącego na swym obszarze tak cenne ośrodki zainteresowań krajoznawczych, jak słynne **ruiny na Ostrowie Lednickim** i przede wszystkim miasto nasze. Jego niewątpliwą zasługą było **wzmożenie ruchu turystycznego do Gniezna** i okolic, co wyczuwając zabiegał skwapliwie o wybudowanie **doskonałej szosy na odcinku dawnego szlaku Chrobrego** biegnącego przez powiat.

Zalety p. starosty Suskiego zbiegły się z szeroką akcją społeczną p. starościny Suskiej, która wytrwałą pracą umiała rozkrzewić organizacje o charakterze ogólnej użyteczności, zwłaszcza związane z rolniczym charakterem powiatu".

P. starosta Suski pochodzi z Grójeckiego.

Kto ma decydować o przyznaniu stypendium?

Organizacje rolnicze zwracają uwagę, by przy realizacji polecenia premiera Składkowskiego o wyznaczaniu przez gminy stypendiów dla niezamożnych dzieci wiejskich — jak najmniej ingerencji posiadał czynnik polityczno-administracyjny. Decydującym momentem winna być opinia nie starostwa, lecz Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

——::——

— **Koncert-ricital Stanisława Lewińskiego** odbędzie się w Bydgoszczy po czterech latach nieobecności artysty w rodzinnym mieście i po szeregu sukcesów zagranicznych. Program obejmuje utwory muzyki romantycznej, oraz nowoczesnej. — Koncert odbędzie się w sali gimnazjum im. Kopernika, w środę, 16 września, o godz. 20-ej. Ceny biletów od 1—3 zł. — Część dochodu przeznacza się na cele „Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Kopernika".

Na brutalne oszczerstwo „Wiadomości Literackich"

musi odpowiedzieć opinia katolicka w sposób zdecydowany!

„Wiadomości Literackie" z 30 sierpnia zamieszczają w artykule pt. „W rewolucyjnej Barcelonie" „własną korespondencję", w której znajdujemy istną gloryfikację czerwonej milicji, która autorka korespondencji, niejaka p. Joanna Gintułt nazywa „uosobieniem szlachetności ludu hiszpańskiego", a powstańców stale nazywa „faszystami zdeprawowanymi". Przyznaje jednak, że „w Barcelonie i w całej Katalonii panem sytuacji są skomunizowane syndykaty robotnicze, wobec których rząd kataloński jest bezsilny".

Nie dziwiłoby nas umieszczenie przez „Wiadomości Literackie" gloryfikacji komunistów hiszpańskich, gdyż znamy już charakter tego czasopisma, ale znajdujemy w tej korespondencji z Barcelony tak jaskrawe i brutalne oszczerstwo, na które opinia katolicka musi zareagować. Korespondentka p. Joanna Gintułt pisze: „Rozmawiałam ze starym, żarliwym katolikiem, który twierdził, że na własne widział oczy, jak z Kościoła, naprzeciw którego mieszka, księża strzelali do przejeżdżających samochodów"...

Powszechnie znanym jest fakt, iż Stolica Apostolska w dn. 11 sierpnia rb. wystosowała do rządu madryckiego energiczny protest przeciwko barbarzyństwom dokonywanym w stosunku do duchowieństwa katolickiego i że w tym proteście było powiedziane: „W Barcelonie i prawie całej Katalonii oraz Madrycie morduje się barbarzyńsko księży i zakonników, nie wmieszanych w najmniejszym stopniu w walki polityczne".

Jakże wobec tego oświadczenia brzmi oszczerstwo, drukowane przez „Wiadomości Literackie" o księżach „strzelających do przejeżdżających samochodów".

Przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp, przebywający w Hiszpanii przez 25 lat, obecnie powrócił do Londynu i złożył dnia 28 sierpnia w redakcji znanego i poważnego tygodnika „The Universe" następujące oświadczenie:

„Widziałem w Badajoz dwóch kapłanów katolickich ukrzyżowanych przez czerwoną milicję na placu miejskim. Wiszących na krzyżach zakłuto na śmierć nożami i wyłupano im oczy. Obok leżały trupy dwóch innych kapłanów, którym również wykłuto oczy"...

Jakże cynicznie brzmią wobec tych straszliwych faktów zachwyty korespondentki „Wiadomości Literackich" nad czerwoną milicją, która „uosabia szlachetność ludu hiszpańskiego".

TRAGEDIA HISZPAŃSKA STAŁA SIĘ PROBIEŻEM WARTOŚCI DUSZ LUDZKICH. WSZYSTKIE KOMUNIZUJĄCE ELEMENTY I U NAS W POLSCE TEŻ, STARAJĄ SIĘ ZASUGESTIONOWAĆ OPINIĘ, ŻE POWSTAŃCY, WYZWALAJĄCY HISZPANIĘ Z POD CZERWONEGO TERORU, TO EKSPOZYTURA „FASZYZMU". TEJ SAMEJ METODY UŻYWAJĄ „WIADOMOŚCI LITERACKIE". NAZYWAJĄC WOJSKA POWSTAŃCZE „ZDEPRAWOWANYMI FASZYSTAMI".

Fakty jednak mówią co innego. Wspomniany przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp oświadczył w redakcji „The Universe" w tej sprawie, co następuje: „Niepodobna nazywać armii powstańczej faszystami. Ludzie ci należą do różnych obozów politycznych.. Generał Mola jest demokratą... A to, co ich wiąże — to wiara katolicka. W Hiszpanii stoją przeciwko sobie dwa obozy: w jednym — wrogowie Chrystusa; w drugim — Jego obrońcy".

Tak mówią fakty, stwierdzone powszechnie. Widzimy więc, że „Wiadomości Literackie" zapisały na conto swej działalności jeszcze jedną pozycję, tym razem — oszczerstwo.

——::——

— **Ulgi dla właścicieli samochodów, na których ciąży zaległość w opłatach na państwowy fundusz drogowy.** W Dzienniku Ustaw nr. 54 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, mocą którego właściciele samochodów ciężarowych, półciężarowych, traktorów, samochodów osobowych i przyczepek do samochodów, służących do użytku własnego, mogą uzyskać ulgi w opłatach na państwowy fundusz drogowy, wymierzonych za lata budżetowe **1931-32 i 1932-33,** o ile zalegają z tymi opłatami. Zostaną zwolnieni od zapłacenia reszty zaległości, o ile do dnia 1 października 1936 r. uiszczą 50% opłat, nie licząc odsetek i kar za zwłokę, wymierzonych za lata 1931-32 i 1932-33.

— **Bydgoski oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że **w niedzielę, dnia 13 września br.** urządza wycieczkę celem zwiedzenia rezerwatu brzozy karłowatej (betula nana) w Dąbrowie i źródeł mineralnych w Ostromecku. Odjazd z Bydgoszczy 7,57, przyjazd do Bydgoszczy 17,01. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7,45 w hallu dworcowym. Koszt przejazdu w obie strony: dla korzystających ze zniżki kolejowej (urzędniczej lub szkolnej) 1,60 zł, bez zniżki 2,60 zł. Zapisy przyjmuje sekretarz towarzystwa mgr. Żelazna, Al. Ossolińskich 12, tel. 36-69, do godz. 15-tej. Goście bardzo mile widziani.

Z uroczystości zamknięcia Wystawy Rolniczej w Wyrzysku.

Wyrzysk. Dwie główne uroczystości wyrzyskiej wystawy były pod pewnym względem kropla w kroplę do siebie podobne. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się skromnie i w czasie deszczu, podobnie i zakończenie.

W reprezentacyjnym lokalu Wystawy „Gastronomii" przy osobnych stołach zebrał się Komitet Wystawowy z udziałem pp. starosty pow. L. Muzyczki, wicestarosty mgra Szczepańskiego i ks. prob. Skrzypińskiego — całą salę zaś po brzegi zapełniła publiczność.

Uroczystość zamknięcia zainaugurował krótkim przemówieniem p. rtm. Dzwonkowski, przewodniczący Komitetu. W przemówieniu jego przebijała radość i duma z dokonanego wysiłkiem wszystkich dzieła.

Z kolei przemawiał gospodarz Wystawy **p. burmistrz Jagodziński.** Przemówienie jego cechowała wdzięczność dla Komitetu, który właśnie w Wyrzysku Wystawę postanowił urządzić. P. burmistrz podkreślił w zakończeniu, że miasto, które wywiązało się z swego zadania, godne jest być stolicą powiatu.

Przed samym zamknięciem Wystawy przemówił starosta powiat. p. L. Muzyczka. Dziękując za wysiłek wszystkich, podkreślił zasługi pp. rtm. Dzwonkowskiego, naczelnego sekr. W. P. Nowaka, dyr. Skierczyńskiego i robotników, którzy zaraziwszy się zapałem pracy, dokonali wielkiego dzieła, wykonując wszelkie prace na czas. Po słowach starosty „zamykam Wystawę" zakończył się jeden z etapów wielkiego wyścigu pracy Krajny.

Po uroczystości zamknięcia odbył się skromny bankiet i zabawa taneczna w miłym nastroju do białego rana.

Firma „Bracia Ramme" z Bydgoszczy na Wystawie Rolniczej w Wyrzysku

Z stoisk firm, wystawiających maszyny i narzędzia rolnicze, najokazalej przedstawiało się stoisko firmy „Bracia Ramme" z Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 24, która wystawiła wszystkie nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze, jak: zgrzebła do niszczenia chwastów Sack'a (których ogół rolników jeszcze nie znał), sortowniki do kartofli, najnowszy młynek do sortowania zboża. Dalej nowości firmy „Unia", jak: parowniki „Żar", wialnię i zarazem młynek do zboża „Zorza". Najbardziej interesowały rolników, licznie zwiedzających stoisko wirówki do mleka „Milena" i szerokomłotna młockarnia o zapędzie motorowym benzynowym. Jak się dowiadujemy, z wyników wystawy jest firma bardzo zadowolona. (17016

Premiowanie działu leśnictwa na wystawie rolniczej w Wyrzysku.

Pierwszą nagrodę za wyhodowane wysadki uzyskało Nadleśnictwo Borek (Samostrzel).

Drugą nagrodę Państw. Nadleśnictwo Nakło.

Trzecią nagrodę Majętność Liszkowo.

Radiofonia na wystawie.

Powszechną uwagę zwiedzających najważniejszy pawilon wystawy — budującego się Domu Dziecka — ściąga stoisko firmy **„Radio-Selektyw" J. Stańczyk, Wyrzysk, ul. Bydgoska 126,** gdzie zostały wystawione sensacyjne modele radioodbiorników „Philips Stereofoniczne" o zdumiewającym wprost zasięgu na cały świat, przy niezwykle czystym i do złudzenia wiernej reprodukcji dźwięków. Niezależnie od tego na stoisku wystawiono szereg innych modeli godnych uwagi. (17017

Zwalczanie partactwa budowlanego.

Uchwały związku klasowego murarzy w Bydgoszczy.

Wobec coraz więcej się rozszerzającego partactwa w przemyśle budowlanym w Bydgoszczy, przez **wydawanie osobom trzecim robót na akord,** ludziom nie posiadającym patentu przemysłowego, ani kwalifikacji do prowadzenia robót budowlanych, w ślad za czym idzie bezwzględny **wyzysk ludzi** i dowolne łamanie ustawodawstwa o czasie pracy, o ubezpieczeniach, bezpieczeństwie i higienie pracy. Związek pracowników przemysłu budowlanego zwrócił się do **Urzędu Nadzoru Budowlanego i Urzędu Przemysłowego** z swoimi żądaniami.

Postanowiono stanowczo się domagać zatrudnienia w pierwszej linji **miejscowych pracowników** za pośrednictwem tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy i przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy.

Do Związku Pracodawców i do Cechu Budowniczych zwrócono się z propozycją odbycia wspólnej konferencji celem dokonania wyboru **wspólnej komisji kontrolnej,** któraby miała za zadanie:

1) sprawdzanie na budowlach, czy znajdują się tablice, podające nazwisko właściciela budowy, kierownika i przedsiębiorcy wykonującego roboty budowlane.

2) stwierdzeniem, ile jest zatrudnionych rzemieślników, ilu uczni i innych robotników za pośrednictwem tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy, czy jest przestrzegana obowiązująca taryfa płac i są prowadzone książeczki obrachunkowe, a w nich zapisywane potrącenia ubezpieczeniowe.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 9 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Klawera ap. murz.
Jutro: Mikołaja z Tolentynu.
Wschód słońca: godz. 5,22.
Zachód słońca: godz. 18,32.

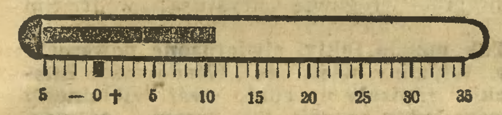
Stan pogody.

DESZCZE I CHŁODNO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju trwała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 13 st. w Zakopanem, 14 w Poznaniu, 15 w Bydgoszczy, 16 w Gdyni i Wilnie, 17 w Warszawie, 18 w Krakowie oraz 23 w Zaleszczykach. Dziś od wczesnego rana w Bydgoszczy bezustannie pada deszcz. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami przy porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Chłodno.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna“ (śródmieście); „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Wiedeń, miasto moich marzeń“.
Świt: „Bounty“.
Corso: „Tajemnicza dama“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Ostatnie występy Junoszy-Stępowskiego.

Stępowska powraca do Torunia! Wiadomość ta zelektryzowała sfery kulturalne naszego miasta. Bo niewątpliwie występy genialnego aktora były dla licznych rzesz publiczności teatralnej niemałem wydarzeniem artystycznym. Stępowski wraca do nas jeszcze tylko na 3 dni. Ujrzymy go w jego najkapitalniejszych kreacjach: jako barona Würtza w „Azaisie“, jako szambelana Karola w „Głupim Jakóbie“ i w końcu jako Karola Popinot w „Starem winie“. Możemy jedno radzić miłośnikom teatru: jeszcze raz pójść na wszystkie trzy utwory sceniczne. Dopiero wtedy będzie można ocenić , jak wielkim aktorem jest Stępowski,



jak genialnie potrafi się przemienić z jednej postaci w zupełnie inną. Inny jest w każdej roli: postać jego się zmienia, ruchy, głos. Z uznaniem musimy podkreślić, że Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, chcąc uprzystępnić przedstawienia dla najszerszych warstw publiczności, wystawia po cenach zniżonych od 25 gr do 2,10 zł w piątek wieczorem, która w niedzielę po południu zostanie powtórzona. W sobotę wieczorem po cenach normalnych ujrzymy na scenie „Głupiego Jakóba“, a „Stare wino“ zamknie cykl występów Stępowskiego na Pomorzu.

Nie wątpimy, że wszyscy skorzystają z ostatnich występów Stępowskiego i tłumnie pośpieszą do Teatru Ziemi Pomorskiej.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 9 bm. Inowrocław: wiecz. „Azais“.
Czwartek 10 bm. Ciechocinek: wieczorem „Głupi Jakób“.
Piątek 11 bm. Toruń: wiecz. „Azais“.

Na marginesie.

Piękna nasza Polska cała... Pewnie, że piękna, choćby w piosence. Bo w rzeczywistości, to niewątpliwe piękno krajobrazu ginie w natłoku błota, brudu i zaniedbań.

Sporo interesujących spostrzeżeń na ten nieprzyjemny temat zrobiła w półoficjalnej „Gazecie Polskiej“ p. Stanisława Kuszelewska-Rayska — osoba niewątpliwie należąca do obowiązującej elity, bo małżonka szefa naszego lotnictwa gen. Rayskiego. P. Rayska przejechała Polskę w poprzek samochodem i zdołała zauważyć, że jest o wiele gorzej, niżby się to entuzjastom radosnej twórczości wydawać mogło.

A więc na przykład:

...Jedna rzecz zdumiewa samochodziarza, jadącego przez województwo krakowskie. Dlaczego nie sadzi się drzew przy szosie? Jeśli już pominiemy względy wychowawcze (opiekę młodzieży nad roślinami) i estetyczne, to zechciejmy chociaż wziąć pod uwagę względy wojskowe, tj. osłonę wojsk, maszerujących drogą, przed wywiadem samolotów nieprzyjacielskich. Wydaje mi się, że jeśli sadzenie drzew nie staje się spontaniczne, to powinno być nakazane przez władze wojskowe.

...W Kielcach błyszczy u wjazdu wspaniały pałac wychowania fizycznego. Pięknie. Ale w żadnej wsi po drodze, w żadnym miasteczku nie widziałam nawet boiska do piłki. Takiego sportu za dwa grosze, ale dla wszystkich. Rezultaty — na Olimpiadzie.

...Skarżysko rozrasta się wściekle, aż puchnie małymi domkami, które stawiają sobie bogatsi robotnicy za swoje oszczędności, oraz kleci drobny handel podfabryczny. To bardzo szczęśliwie i — bardzo nieestetycznie. Regulacja i nadzór budowlany — na gwałt, na gwałt, czym prędzej! Już jest prawie za późno. Ponieważ Skarżysko pokazujemy często Europie, więc bardzo słusznie, że wjazd jest piekielnie brudny, a stację benzynową dzierżawi brodaty żydek w długim chałacie. Właściwy przekrój Polski.

...I znowu te drogi! Sławna szosa Warszawa — Radom, duma okolicy i szlak wycieczek Warszawiaków — samochodziarzy, już się psuje, choć nie jest jeszcze skończona. Koło Podradomskiej wsi Młynek, jezdnia kostkowa faluje, niczem krepa. Ten odcinek liczy rok życia. To już nie brak konserwacji, to odrazu, karygodnie zła robota.

...Polska jest skandalicznie brudna i pomimo pięknych krajobrazów i doskonałych szczegółów, dominującym wrażeniem pozostaje brud.

Takie to miłe rzeczy widziała w Polsce p. generałowa Kuszelewska-Rayska i w „Gazecie Polskiej“ opowiedziała o nich pięknym paniom i wytwornym panom z „elity“. I słusznie woła w zakończeniu:

Mieć tysiąc rąk, żeby to wszystko przeorać, przepracować, ocucić, dźwignąć! Zasłonić przed sobą ten najbardziej dręczący widok: poprzez nieuleczalną, psiakrew, miłość — na stulecie, o które spóźniliśmy się za postępem świata.

Wspaniały rozwój obwodu kolejowego L. M. i K.

okręgu pomorskiego.

Z pierwszego powakacyjnego zebrania Zarządu.

Dnia 6 września br. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie zarządu obwodu kolejowego Ligi Morskiej i Kolonialnej okręgu pomorskiego pod przewodnictwem p. komandora Kłossowskiego, naczelnika biura personalnego Dyrekcji Kolejowej przy udziale dwunastu prezesów oddziałów tego obwodu z Torunia, Bydgoszczy, Tczewa, Gdyni, Grudziądza, Chojnic i Karsznic.

Na wstępie chór kapewiacki pod batutą profesora Wieczorka odśpiewał „Hymn Kaszubski“, „Hymn Bałtycki“ i kilka utworów morskich, po czym przewodniczący wezwał zebranych do uczczenia pamięci generała Orlicz-Dreszera, poświęcając mu krótkie, lecz podniosłe i serdeczne przemówienie, zakończone minutą milczenia.

Następnie na wniosek przewodniczącego zebrani jednogłośnie uchwalili 3 stypendia dla niezamożnych uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni w celu uczczenia wiekopomnych zasług dla sprawy morza tragicznie zmarłego w lipcu br. generała Orlicz-Dreszera, prezesa zarządu Głównego LMK. W dalszym toku obrad postanowiono ożywić propagandę morską wśród kolejarzy i w tym celu zarząd obwodu został przez zebranych upoważniony do organizowania na koszt obwodu wycieczek dla niezamożnych kolejarzy z najdalszych zakątków Dyrekcji toruńskiej do Gdyni, w celu poznania portu, miasta i okolicznych miejscowości wybrzeża.

O należytym zrozumieniu znaczenia i konieczności tej tak żywotnej i pożytecznej organizacji wśród pracowników kolejowych świadczy stały wzrost członków, których przybyło w ciągu ostatnich trzech miesięcy 775, tak, że obwód kolejowy liczy obecnie 17.056 członków, co wobec dwuletniego dopiero istnienia tej organizacji jest bezkonkurencyjnym chyba rekordem.

Ponadto ustalono wewnętrzną organizację zarządu obwodu w składzie prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza, skarbnika oraz 4 sekcyj, a mianowicie: F. O. M., akcji kolonialnej, sportów wodnych i prasowo-propagandowej.

Siedziba obwodu mieście się w gmachu Dyrekcji Kolejowej na Placu Teatralnym.

Śmiałe włamanie i kradzież

w śródmieściu Torunia.

Złodzieje opróżnili wystawę firmy J. Kawecki.

W nocy z poniedziałku na wtorek w śródmieściu Torunia na ul. Szerokiej nieznani sprawcy zdołali niepostrzeżenie ograbić jedna z okien wystawowych firmy J. Kawecki, zabierając ze sobą bieliznę damską ogólnej wartości około 200 zł. Złodzieje podrobionym kluczem otworzyli kraty przed wejściem, takimż sposobem udało się im otworzyć bardzo skomplikowany zamek bocznej lewej wystawy, skąd zabrali towar najlepszej jakości i znikli.

Jest rzeczą niezwykle ciekawą, świadczącą o sprycie i pewności złodziei, że nikt ich nie spostrzegł, jakkolwiek ul. Szeroka jest najruchliwszą i nawet w nocy dość często ludzie chodzą.

Włamanie spostrzeżono dopiero około godz. 6 rano, o czym natychmiast powiadomiono właściciela i policję, która wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców kradzieży.

Zmiana ruchu tramwaju nocnego.

Z dniem 8 bm. ruch tramwaju nocnego zostanie zmieniony i dostosowany do nowego rozkładu jazdy kolejowej (obowiązującego od 3 września br.).

Grom uderzył w stodołę.

Dnia 6 bm., około godz. 16 przeszła nad wsią Świerczynki w pow. toruńskim ulewna burza z piorunami. Na skutek uderzenia gromu, spłonęła stodoła ze zbożem, własność Franciszka Krużyńskiego. Wartość spalonego objektu oblicza się na sumę 14.000 zł. Spalone mienie ubezpieczone było na sumę 10.500 zł w Zakł Ubezpieczeń Wzaj.

Ostrzeżenie magistratu m. Podgórza.

Ostrzega się rodziców i wychowawców młodzieży, aby zabraniali swoim dzieciom i pupilom puszczania tzw. latawców w obrębie miejskiej sieci prądowej i złącz domowych, gdyż dotknięcie wymienionych przewodów może grozić porażeniem, nie wyłączając wypadków śmiertelnych, jak to ostatnio zdarzyło się w dniu 29 ubm. w mieście Drohobyczu w Małopolsce Wschodniej.

W wypadkach nie zastosowania się do niniejszego ostrzeżenia, zarząd miejski będzie zmuszony użyć rygoru karnego na zasadzie przysługującego mu w tych wypadkach prawa administracyjnego.

Ze Związku Marynarzy Rez. R. P.

w Toruniu.

Dnia 5 września br. w Domu Społecznym o godz. 19 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Marynarzy Rez. R. P. oddziału Toruń. Zebraniu przewodniczył prezes okręgu pomorskiego komandor W. Staszkiewicz. Po ustaleniu koniecznego quorum, na propozycję prezesa okręgu został wybrany zarząd oddziału w następującym składzie: prezes — por. rez. Zdzisław Fogl, wiceprezes — p. Panfil, sekretarz — p. Sobczak, skarbnik — p. Jakubowski, chorążym oddziału został p. Gołaszewski. Po omówieniu spraw organizacyjnych prezes okręgu zapoznał obecnych z pracą sekcji przedsiębiorstw okręgu. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zostało zakończone o godz. 21. Plenarne miesięczne zebrania będą się odbywały w pierwszą sobotę po 1-ym każdego miesiąca.

Z życia Klubu Polsko-Angielskiego.

Po zakończeniu okresu urlopowego, przypadającego na czerwiec, lipiec i sierpień każdego roku Klub Polsko-Angielski w Toruniu wznawia swą działalność, przez odbywanie środowych wieczornych zebrań dyskusyjno-konwersacyjnych.

Z uznaniem należy podkreślić, iż w roku bieżącym ci członkowie Klubu, którzy nie wyjeżdżali na wakacje w okresie wspomnianych miesięcy uczęszczali na wieczorne zebrania przez całe lato, korzystając ze świetnej wymowy współpracowniczki Instytutu Bałtyckiego p. Fenwick, rodowitej Angielki, przybyłej przed niedawnym czasem z Londynu do Torunia.

Zebrania Klubu Polsko-Angielskiego odbywają się w każdą środę o godz. 20 w sali Książęcej Dworu Artusa. Na program składają się odczyty, pogadanki i rozmowy towarzyskie.

Zaznaczyć należy, iż około 20 bm. powraca do Torunia prezes Klubu p. prof. Szczepkowski, który wraz z podchorążymi Marynarki Wojennej odbywa na ORP. „Iskra“ pięciomiesięczną podróż morską. Ma on odbyć w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych z miarodajnymi czynnikami szereg rozmów na temat pomocy naukowej dla członków Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu.

Stan wody na Wiśle w dniu 9 września 1936 r. Zawichost 1,52, Warszawa 1,18, Płock 87, Toruń 90, Fordon 83, Chełmno 70, Grudziądz 90, Korzeniowo 1,03 Piekło 32, Tczew 27, Einlage 2,56, Schiewenhorst 2,80.

EDISON.

W bibljotece klubu myśliwskiego, rozparci w wyścielanych skórą fotelach siedzą dwaj hrabiowie, zagłębieni w czytaniu porannych dzienników. W pewnej chwili odzywa się jeden:

— Szkoda biednego Edisona.

Towarzysz spogląda ze zdziwieniem:

— Jakiego Edisona?

— Nie wie pan hrabia, kto to jest Edison?

— Nie mam pojęcia.

— Jakto, nie słyszał pan o genialnym wynalazcy żarówek elektrycznych? Niech pan tylko pomyśli, ile dawniej było kłopotu. Trzeba było nieraz godzinami szukać zapałek, a potem trzeba było kupować naftę, a kiedy się już zapaliło lampę, kopciła ona niemiłosiernie i dawała słabe oświetlenie. A teraz wystarczy nacisnąć mały guziczek, a strugi jasnego światła zaleją pokój.

— Tak, to rzeczywiście wspaniałe. Ale właściwie, co się temu Edisonowi stało?

— Umarł.

— Co też pan mówi! I co? Znowuż będziemy musieli palić naftowe lampy?

Co INNI piszą

Nowy starosta grodzki i powiatowy bydgoski p. Julian Suski obejmie swoje urzędowanie w Bydgoszczy w sobotę, dnia 12 bm. Oddaniu agend przez starostę Stefanickiego i ich objęciu przez starostę Suskiego towarzyszył będzie z ramienia poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego inspektor wojewódzki dr. Put. (ap.)

* * *

Gnieźnieński „Lech" żegna starostę Suskiego.

Narodowo-demokratyczny „Lech" pisze dosłownie:

„Ludność miasta, jak i powiatu przyjmie wiadomość o przeniesieniu p. starosty Suskiego do Bydgoszczy z żalem. Pan starosta Suski, jako włodarz powiatu gnieźnieńskiego, pozostawi po sobie dobrze zasłużoną opinię **dzielnego administratora,** dbałego w równym stopniu o interesy powierzonych mu atrybucyj władzy administracyjno-politycznej, jak i o interesy ludności i powiatu. Tą właśnie działalnością potrafił sobie p. starosta zyskać szacunek wszystkich, z którymi tok urzędowania go stykał, **bez względu na poglądy polityczne,** które w czasach dzisiejszych są również miernikiem stosunku ludności do urzędu starościńskiego.

Jako włodarz powiatu dbał o powierzony mu teren administracyjny pieczołowicie. **Zapalony krajoznawca** oddał swe doświadczenie i stosunki na usługi powiatu, mieszczącego na swym obszarze tak cenne ośrodki zainteresowań krajoznawczych, jak słynne **ruiny na Ostrowie Lednickim** i przede wszystkim miasto nasze. Jego niewątpliwą zasługą było **wzmożenie ruchu turystycznego do Gniezna** i okolic, co wyczuwajac zabiegał skwapliwie o wybudowanie **doskonałej szosy na odcinku dawnego szlaku Chrobrego** biegnącego przez powiat.

Zalety p. starosty Suskiego zbiegły się z szeroką akcją społeczną p. starościny Suskiej, która wytrwałą pracą umiała rozkrzewić organizacje o charakterze ogólnej użyteczności, zwłaszcza związane z rolniczym charakterem powiatu".

P. starosta Suski pochodzi z Grójeckiego.

Kto ma decydować o przyznaniu stypendium?

Organizacje rolnicze zwracają uwagę, by przy realizacji polecenia premiera Składkowskiego o wyznaczaniu przez gminy stypendiów dla niezamożnych dzieci wiejskich — jak najmniej ingerencji posiadał czynnik polityczno-administracyjny. Decydującym momentem winna być opinia nie starostwa, lecz Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

—:—

— **Koncert-recital Stanisława Lewińskiego** odbędzie się w Bydgoszczy po czterech latach nieobecności artysty w rodzinnym mieście i po szeregu sukcesów zagranicznych. Program obejmuje utwory muzyki romantycznej, oraz nowoczesnej. — Koncert odbędzie się w sali gimnazjum im. Kopernika, w środę, 16 września, o godz. 20-ej. Ceny biletów od 1—3 zł. — Część dochodu przeznacza się na cele „Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Kopernika".

Na brutalne oszczerstwo „Wiadomości Literackich"

musi odpowiedzieć opinia katolicka w sposób zdecydowany!

„Wiadomości Literackie" z 30 sierpnia zamieszczają w artykule pt. „W rewolucyjnej Barcelonie" „własną korespondencję", w której znajdujemy istną gloryfikację czerwonej milicji, którą autorka korespondencji, niejaka p. Joanna Gintult nazywa „uosobieniem szlachetności ludu hiszpańskiego", a powstańców stale nazywa „faszystami zdeprawowanymi". Przyznaje jednak, że „w Barcelonie i w całej Katalonii panem sytuacji są skomunizowane syndykaty robotnicze, wobec których rząd kataloński jest bezsilny".

Nie dziwiłoby nas umieszczenie przez „Wiadomości Literackie" gloryfikacji komunistów hiszpańskich, gdyż znamy już charakter tego czasopisma, ale znajdujemy w tej korespondencji z Barcelony tak jaskrawe i brutalne oszczerstwo, na które opinia katolicka musi zareagować. Korespondentka p. Joanna Gintult pisze: „Rozmawiałam ze starym, żarliwym katolikiem, który twierdził, że na własne widział oczy, jak z Kościoła, naprzeciw którego mieszka, księża strzelali do przejeżdżających samochodów"...

Powszechnie znanym jest fakt, iż Stolica Apostolska w dn. 11 sierpnia rb. wystosowała do rządu madryckiego energiczny protest przeciwko barbarzyństwom dokonywanym w stosunku do duchowieństwa katolickiego i że w tym proteście było powiedziane: „W Barcelonie i prawie całej Katalonii oraz Madrycie morduje się barbarzyńsko księży i zakonników, nie wmieszanych w najmniejszym stopniu w walki polityczne".

Jakże wobec tego oświadczenia brzmi oszczerstwo, drukowane przez „Wiadomości Literackie" o księżach „strzelających do przejeżdżających samochodów".

Przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp, przebywający w Hiszpanii przez 25 lat, obecnie powrócił do Londynu i złożył dnia 28 sierpnia w redakcji znanego i poważnego tygodnika „The Universe" następujące oświadczenie:

„Widziałem w Badajoz dwóch kapłanów katolickich ukrzyżowanych przez czerwoną milicję na placu miejskim. Wiszących na krzyżach zakłuto na śmierć nożami i wyłupano im oczy. Obok leżały trupy dwóch innych kapłanów, którym również wykłuto oczy"...

Jakże cynicznie brzmią wobec tych straszliwych faktów zachwyty korespondentki „Wiadomości Literackich" nad czerwoną milicją, która „uosabia szlachetność ludu hiszpańskiego".

TRAGEDIA HISZPAŃSKA STAŁA SIĘ PROBIEŻEM WARTOŚCI DUSZ LUDZKICH. WSZYSTKIE KOMUNIZUJĄCE ELEMENTY I U NAS W POLSCE TEŻ, STARAJĄ SIĘ ZASUGESTIONOWAĆ OPINIĘ, ŻE POWSTAŃCY, WYZWALAJĄCY HISZPANIĘ Z POD CZERWONEGO TERORU, TO EKSPOZYTURA „FASZYZMU". TEJ SAMEJ METODY UŻYWAJĄ „WIADOMOŚCI LITERACKIE", NAZYWAJĄC WOJSKA POWSTAŃCZE „ZDEPRAWOWANYMI FASZYSTAMI".

Fakty jednak mówią co innego. Wspomniany przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp oświadczył w redakcji „The Universe" w tej sprawie, co następuje: „Niepodobna nazywać armii powstańczej faszystami. Ludzie ci należą do różnych obozów politycznych... Generał Mola jest demokratą... A to, co ich wiąże — to wiara katolicka. W Hiszpanii stoją przeciwko sobie dwa obozy: w jednym — wrogowie Chrystusa; w drugim — Jego obrońcy".

Tak mówią fakty, stwierdzone powszechnie. Widzimy więc, że „Wiadomości Literackie" zapisały na conto swej działalności jeszcze jedną pozycję, tym razem — oszczerstwo.

—::—

— **Ulgi dla właścicieli samochodów, na których ciąży zaległość w opłatach na państwowy fundusz drogowy.** W Dzienniku Ustaw nr. 54 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, mocą którego właściciele samochodów ciężarowych, półciężarowych, traktorów, samochodów osobowych i przyczepek do samochodów, służących do użytku własnego, mogą uzyskać ulgi w opłatach na państwowy fundusz drogowy, wymierzonych za lata budżetowe **1931-32** i **1932-33,** o ile zalegają z tymi opłatami. Zostaną zwolnieni od zapłacenia reszty zaległości, o ile do dnia 1 października 1936 r. uiszczą 50% opłat, nie licząc odsetek i kar za zwłokę, wymierzonych za lata 1931-32 i 1932-33.

— **Bydgoski oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że **w niedzielę, dnia 13 września br.** urządza wycieczkę celem zwiedzenia rezerwatu brzozy karłowatej (betula nana) w Dąbrowie i źródeł mineralnych w Ostromecku. Odjazd z Bydgoszczy 7,57, przyjazd do Bydgoszczy 17,01. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7,45 w hallu dworcowym. Koszt przejazdu w obie strony: dla korzystających ze zniżki kolejowej (urzędniczej lub szkolnej) 1,60 zł, bez zniżki 2,60 zł. Zapisy przyjmuje sekretarz towarzystwa mgr. Żelazna, Al. Ossolińskich 12, tel. 36-69, do godz. 15-tej. Goście bardzo mile widziani.

Zwalczanie partactwa budowlanego.

Uchwały związku klasowego murarzy w Bydgoszczy.

Wobec coraz więcej się rozszerzającego partactwa w przemyśle budowlanym w Bydgoszczy, przez **wydawanie osobom trzecim robót na akord,** ludziom nie posiadającym patentu przemysłowego, ani kwalifikacji do prowadzenia robót budowlanych, w ślad za czym idzie bezwzględny **wyzysk ludzi** i dowolne łamanie ustawodawstwa o czasie pracy, o ubezpieczeniach, bezpieczeństwie i higienie pracy, Związek pracowników przemysłu budowlanego zwrócił się do **Urzędu Nadzoru Budowlanego i Urzędu Przemysłowego** z swoimi żądaniami.

Postanowiono stanowczo się domagać zatrudnienia w pierwszej linji **miejscowych pracowników** za pośrednictwem tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy i przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy.

Do Związku Pracodawców i do Cechu Budowniczych zwrócono się z propozycją odbycia wspólnej konferencji celem dokonania wyboru **wspólnej komisji kontrolnej,** któraby miała za zadanie:

1) sprawdzanie na budowlach, czy znajdują się tablice, podające nazwisko właściciela budowy, kierownika i przedsiębiorcy wykonującego roboty budowlane,

2) stwierdzeniem, ile jest zatrudnionych rzemieślników, ilu uczni i innych robotników za pośrednictwem tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy, czy jest przestrzegana obowiązująca taryfa płac i są prowadzone książeczki obrachunkowe, a w nich zapisywane potrącenia ubezpieczeniowe.

Z uroczystości zamknięcia Wystawy Rolniczej w Wyrzysku.

Wyrzysk. Dwie główne uroczystości wyrzyskiej wystawy były pod pewnym względem kropla w kroplę do siebie podobne. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się skromnie i w czasie deszczu, podobnie i zakończenie.

W reprezentacyjnym lokalu Wystawy „Gastronomii" przy osobnych stołach zebrał się Komitet Wystawowy z udziałem pp. starosty pow. L. Muzyczki, wicestarosty mgra Szczepańskiego i ks. prob. Skrzypińskiego — całą salę zaś po brzegi zapełniła publiczność.

Uroczystość zamknięcia zainaugurował krótkim przemówieniem p. rtm. Dzwonkowski, przewodniczący Komitetu. W przemówieniu jego przebijała radość i duma z dokonanego wysiłkiem wszystkich dzieła.

Z kolei przemawiał gospodarz Wystawy **p. burmistrz Jagodziński.** Przemówienie jego cechowała wdzięczność dla Komitetu, który właśnie w Wyrzysku Wystawę postanowił urządzić. P. burmistrz podkreślił w zakończeniu, że miasto, które wywiązało się z swego zadania, godne jest być stolicą powiatu.

Przed samym zamknięciem Wystawy przemówił starosta powiat. p. L. Muzyczka. Dziękując za wysiłek wszystkich, podkreślił zasługi pp. rtm. Dzwonkowskiego, naczelnego sekr. W. P. Nowaka, dyr. Skierczyńskiego i robotników, którzy zaraziwszy się zapałem pracy, dokonali wielkiego dzieła, wykonując wszelkie prace na czas. Po słowach starosty „zamykam Wystawę" zakończył się jeden z etapów wielkiego wyścigu pracy Krajny.

Po uroczystości zamknięcia odbył się skromny bankiet i zabawa taneczna w miłym nastroju do białego rana.

Firma „Bracia Ramme" z Bydgoszczy na Wystawie Rolniczej w Wyrzysku

Z stoisk firm, wystawiających maszyny i narzędzia rolnicze, najokazalej przedstawiało się stoisko firmy „Bracia Ramme" z Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 24, która wystawiła wszystkie nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze, jak: zgrzebła do niszczenia chwastów Sack'a (których ogół rolników jeszcze nie znał), sortowniki do kartofli, najnowszy młynek do sortowania zboża. Dalej nowości firmy „Unia", jak: parowniki „Żar", wialnię i zarazem młynek do zboża „Zorza". Najbardziej interesowały rolników, licznie zwiedzających stoisko wirówki do mleka „Milena" i szerokomłotna młockarnia o zapędzie motorowym benzynowym. Jak się dowiadujemy, z wyników wystawy jest firma bardzo zadowolona. (17016

Premiowanie działu leśnictwa na wystawie rolniczej w Wyrzysku.

Pierwszą nagrodę za wyhodowane wysadki uzyskało Nadleśnictwo Borek (Samostrzel).

Drugą nagrodę Państw. Nadleśnictwo Nakło.

Trzecią nagrodę Majętność Liszkowo.

Radiofonia na wystawie.

Powszechną uwagę zwiedzających najważniejszy pawilon wystawy — budującego się Domu Dziecka — ściąga stoisko firmy **„Radio-Selektyw" J. Stańczyk, Wyrzysk, ul. Bydgoska 126,** gdzie zostały wystawione sensacyjne modele radioodbiorników „Philips Stereofoniczne" o zdumiewającym wprost zasięgu na cały świat, przy niezwykle czystym i do złudzenia wiernej reprodukcji dźwięków. Niezależnie od tego na stoisku wystawiono szereg innych modeli godnych uwagi. (17017

OSTATNIE WIADOMOŚCI

O co oskarża się Parylewiczową?

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Jak informują agencję PID ze źródeł miarodajnych, czyny przestępne, zarzucane bohaterce głównej afery korupcyjnej Wandzie Parylewiczowej i współoskarżonym z nią Fleischerowej i Holendrowi zostały przez władze sądowe śledcze zakwalifikowane z art. 134, 135, 262, 264 i 293 k. k. Powyższe artykuły kodeksu karnego ścigają przestępstwa z tytułu ofiarowywania korzyści pieniężnych urzędnikom państwowym, oszustwa i przywłaszczenia, za co grozi kara do 10 lat więzienia. (r)

Funt angielski zwyżkuje.

Warszawa, 9. 9. (PAT) Charakterystyczną cechą giełd walutowych była dalsza wyraźna zwyżka funta angielskiego do rekordowych oddawna nienotowanych kursów.

Należy przypuszczać, że głównym powodem zwyżki funta angielskiego jest popyt ze strony kontynentu przede wszystkim ze strony Francji.

Przesunięcie terminu spłaty pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa, 9. 9. (PAT) W dn. 5 września br. upłynął termin spłacania należności z tytułu subskrypcji 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej. W celu umożliwienia uregulowania zaległości subskrybentom, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie wpłacili w całości zadeklarowanych kwot, delegat do spraw 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej zawiadamia, że **termin przyjmowania przez placówki subskrypcyjne wpłat za subskrypcje zostaje sprolongowany do dn. 5 listopada 1936 r.**, przy czym termin ten jest ostateczny i po jego upływie wpłaty z tytułu subskrypcji nie będą przyjmowane.

Z dn. 1 października rb. placówki subskrypcyjne przystąpią do wydawania obligacyj 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej obu emisyj tym wszystkim subskrybentom, którzy uiścili należność z tytułu subskrypcji do dn. 5 września br.

50.000 żołnierzy we Lwowie weźmie udział w rewii.

Lwów, 9. 9. (Tel. wł.) W dniu 14 bm. tj. w najbliższy poniedziałek **odbędzie się we Lwowie rewia wojskowa, która będzie największą dotąd w Polsce defiladą**. Weźmie bowiem w niej udział około **50.000 wojska wszystkich rodzajów broni**. W związku z tym z wszystkich miast Polski, a szczególnie z Małopolski przybędzie kilkadziesiąt pociągów, które przywiozą tych, którzy będą chcieli być naocznymi świadkami tej wspaniałej rewii żołnierza polskiego.

Berlin o Rydzu-Śmigłym.

Berlin, 9. 9. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Ztg." zamieszcza **artykuł poświęcony osobie gen. Śmigłego Rydza**, zaopatrzony w fotografię naczelnego wodza. Autor opisuje szczegółowo życie gen. Śmigłego Rydza i podkreśla jego **olbrzymi autorytet wojskowy i polityczny w Polsce.** Życie jego — kończy artykuł — toczyło się zawsze w ramach ściśle wojskowych aż do chwili, gdy na mocy testamentu zmarłego **założyciela państwa powołany został na jego spadkobiercę.**

Brukselski „kongres pokoju"

Bruksela. (KAP) Odbywający się obecnie w Brukseli „Światowy kongres pokoju" już w okresie prac przygotowawczych do jego zwołania wzbudził poważne podejrzenia, że **jest to perfidna robota komunistów i socjalistów, a faktyczne kierownictwo kongresu spocznie w rękach Moskwy.** Wskutek ostrzeżeń kardynała arcybiskupa Mechlinu zrzekły się udziału najpierw organizacje katolickie, później przedstawicielstwa Polski, Włoch i Niemiec. Zrzekła się wreszcie swego udziału w kongresie obradująca w ostatnich dniach w Warszawie organizacja FIDAC. W ten sposób na szumnie mieniącym się „światowym" kongresie brukselskim **reprezentowani są prawie wyłącznie stronnicy tzw. frontów ludowych.** Przewodniczy kongresowi Pierre Cot wspólnie z Lordem Cecilem. Z innych znanych osobistości biorą udział w kongresie Edward Herriot i Leon Jouhaux z Francji oraz Lord Dickinson z Anglii. Rząd belgijski kongresu oficjalnie nie powitał.

Gen. Rydz-Śmigły w drodze do kraju.

Wenecja, 9. 9. (PAT.) Ubiegłej nocy **wyjechał z Wenecji gen. Rydz-Śmigły.**

Wenecja, 9. 9. (PAT.) Dnia 7 i 8 bm. w przejeździe z Paryża do Warszawy, zatrzymał się w Wenecji dla krótkiego wypoczynku gen. Rydz-Śmigły z małżonką. Przedstawiciele miejscowych władz witali pana generała na dworcu, gdzie **zjawił się również b. ambasador włoski w Warszawie, obecny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Bastianini,** który spędził kilka dni u rodziny w okolicy Wenecji.

Podsekretarz stanu Bastianini wydał dla generalstwa śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele towarzystwa weneckiego. Generalstwo zwiedzili wystawę „Biennale" oraz szereg innych instytucji. Gen. Śmigły-Rydz złożył kurtuazyjną wizytę jego wysokości księciu Genui, dowódcy marynarki wojennej, który tegoż dnia rewizytował gen. Śmigłego-Rydza.

Przed wyjazdem generalstwo wydali obiad, podejmując wraz z podsekretarzem **Bastianinim szereg osób z pośród miejscowego społeczeństwa.**

Gen. Rydz-Śmigły wraca w czwartek.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Termin przyjazdu generalnego inspektora sił zbrojnych do Warszawy został wyznaczony na czwartek nadchodzący na godzinę 13,38. W stolicy zawiązał się komitet uroczystego powitania wodza armii. Dnia tego witać będą gen. Śmigłego organizacje b. wojskowych, PW, młodzież szkolna, pracownicy przedsiębiorstw państwowych, urzędnicy magistratu itd. Spodziewany jest wielki napływ publiczności na powitanie powracającego generała Śmigłego. (r)

Socjaliści wobec Listu pasterskiego Episkopatu Polski.

Socjalistyczny „Robotnik" w artykule p. K. Czapińskiego omawia List pasterski Księży Biskupów przestrzegający społeczeństwo polskie przed niebezpieczeństwem komunizmu.

P. Czapiński nie widzi w świecie niebezpieczeństwa komunistycznego. „Bo strasząc rzekomym zalewem „komunistycznym" — pisze on — którego w rzeczywistości **niema,** listy pasterskie chcą zgnębić każdy postęp, każdą wolność, każdy radykalizm — bo to wszystko rzekomo prowadzi do bolszewizmu, jest wstępem do komunizmu".

Krótkowzroczność czy perfidia. **Niechby władze administracyjne zezwoliły na otwartą działalność partii komunistycznej w Polsce, to w krótkim już czasie ze związków i wpływów socjalistycznych zostałyby tylko strzępy.** A w razie przewrotu komunistycznego wielu socjalistów naszych spotkałby smutny los Zimowiewa i Kamieniewa, jako „socjal-zdrajców". Gdy stanęliby „pod stienku", wtedy dopiero przejrzeliby, że **niebezpieczeństwo komunistyczne jednak istnieje.** Zresztą nie trzeba nawet dowodzić, że komuniści zawsze w radykaliźmie przelicytują socjalistów.

Niemniej płytką jest ocena samego Listu pasterskiego. „Treść politycznego listu polskich biskupów — pisze „Robotnik' — jest jasna. Niemiecki list jest propozycją ugody z faszyzmem hitlerowskim. Polski list ma zasadniczo podobny charakter, ale — wobec odmiennych warunków — jest poprostu nawoływaniem do konsekwentnej reakcji politycznej i społecznej". Są to puste słowa bez treści i logiki. **List pasterski poświęcony jest wyłącznie komunizmowi, stąd nie porusza innych tematów.** Skąd zatem wniosek, że List nawołuje do „reakcji politycznej i społecznej"!?

Z tej „oceny" Listu pasterskiego widać jasno, że socjaliści nie mogą zdobyć się na uczciwe i sprawiedliwe stanowisko wobec wystąpień hierarchii kościelnej.

Niemcy o porozumieniu francusko-polskim.

Berlin, 9. 9. (PAT) W numerze wtorkowym „Germanii" ukazał się artykuł, omawiając ewolucję stosunków francusko-polskich w okresie ubiegłych 16 lat aż do chwili ostatniej, z uwzględnieniem roli Niemiec i Sowietów. Konkluzje, do których autor dochodzi, uważać można za pewne resume (zsumowanie) dotychczasowych poglądów i nadziei, jakie wypowiadano tu na temat ewentualnego wpływu obecnych rozmów paryskich na sytuację Europy Wschodniej i ogólną sytuację międzynarodową.

Autor podkreśla m. in. niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane gen. Śmigłemu w Paryżu, oraz dojście do skutku pożyczki francuskiej dla Polski, o czem pisze dosłownie: **„Niezadowolenia z powodu tych wydarzeń szukać należy raczej w Moskwie niż w Berlinie, gdyż nie mogą one podważać dobrego sąsiedztwa, mogą natomiast zmniejszać wagę paktu wojskowego francusko-sowieckiego, którego szczególna wartość polegała na wyłączności i automatyczności".**

W dalszych wywodach autor stwierdza, że zagadnienie wschodnie odgrywać musi wielką rolę w przyszłych rokowaniach o pakt zachodni. Ewentualna rola Sowietów w tych rokowaniach **była tu zawsze kamieniem obrazy.** Dalej między wierszami można wyczytać życzenie, **by zacieśnienie sojuszu francusko-polskiego doprowadziło do odciągnięcia Paryża od Moskwy.**

Czwarty dzień partyjny w Norymberdze.

Norymberga, 9. 9. (PAT). Czwarty z rzędu w Niemczech narodowo-socjalistyczny dzień partyjny Rzeszy rozpoczął się wczoraj po południu.

Zakrojona na olbrzymią skalę akcja przygotowawcza i propagandowa stworzyła grunt do powstania licznych pogłosek na temat **niezwykłej doniosłości tegorocznych obrad norymberskich.** Najbliższe dni wykażą, ile w pogłoskach tych było prawdy. Tymczasem uderza masowy charakter uroczystości i wszechstronność spraw, objętych programem.

Norymberga i okolice zamieniły się w wielki obóz. Służbę porządkową pełnią liczne specjalnie przeszkolone oddziały S. S. Setkami pociągów nadzwyczajnych przybyli **przedstawiciele partii, rządu, sfer gospodarczych, delegacje robotnicze, prasa, reprezentacyjne oddziały wojska różnych gatunków broni i liczne delegacje wszystkich organizacyj partyjnych.** Na zaproszenie organizatorów przyjechali wczoraj pociągiem specjalnym do Norymbergii członkowie korpusu dyplomatycznego z Berlina. Udział w uroczystościach bierze również **oficjalna delegacja faszystowskiej partii Włoch.**

Uroczystość otwarcia dnia partyjnego poprzedziła konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Do zgromadzonych dziennikarzy przemówił szef wydziału prasowego partii narodowo-socjalistycznej dr. Dietrich. W dłuższych wywodach zobrazował on cele dnia partyjnego, oświadczając że jest to przede wszystkim manifestacja harmonii, jaka łączy naród i jego przywódców za pośrednictwem partii oraz dowód, że **„autorytatywne narodowo-socjalistyczne państwo ludowe jest w istocie najbardziej nowoczesną demokracją w dziejach".** Mówca apelował do dziennikarzy, by rzeczowo i objektywnie oceniali zdobycze nowych Niemiec.

Około godz. 16 przybył do Norymbergii kanclerz Hitler, witany entuzjastycznymi okrzykami zgromadzonych tłumów. Jednocześnie odbywało się w mieście przeniesienie **110 sztandarów dawnej armii niemieckiej** z komendy miasta do obozu wojskowego w Norymberdze. Sztandary złożono w specjalnym namiocie, gdzie pozostaną na czas dnia partyjnego.

Przed oficjalnym otwarciem dnia partyjnego odezwały się **dzwony wszystkich kościołów norymberskich oraz powitalne salwy armatnie.**

Komunikaty z placu boju w Palestynie.

Londyn, 9. 9. (PAT). Przywódca powstańców arabskich Fanzi-Bej ogłasza obecnie „z głównej kwatery powstańczej" periodyczne oficjalne komunikaty, donosząc o utarczkach z wojskami rządowymi. Komunikaty Fanzi-Beja posługują się następującymi wyrażeniami: **„z przykrością donosimy, że ofiary po stronie powstańców były następujące".** Ostatni komunikat opisujący starcie Arabów z wojskami brytyjskimi dnia 27 sierpnia br., pisze że **„oddziały arabskie z Iraku wyróżniały się sprawnością i celnością strzałów, podczas gdy oddziały syryjskich druzów znajdowały się w odwrocie".**

Prasa arabska ogłasza te komunikaty na widocznych miejscach. Komunikaty te przemawiają do wyobraźni Arabów, powodując **podniecenie wśród młodzieży arabskiej.**

Dwie trzecie Abisynii nie zajęte przez Włochów.

W przeddzień dorocznego zgromadzenia Ligi Narodów negus wystosował wczoraj apel do całego świata **o pokój i sprawiedliwość** dla Abisynii. Zaznaczywszy, że przeszło $2/3$ Abisynii nie zostało jeszcze zajęte przez Włochów i że rząd tymczasowy funkcjonuje normalnie w zachodniej Abisynii, negus oświadcza: „Nasze stosunki z państwami zagranicznymi i nasz związek w charakterze członka z Ligą Narodów **istnieją nadal normalnie.** Wojny i pogłoski wojenne zajmują uwagę rządów i narodów, lecz świat pragnie pokoju i sprawiedliwości bardziej niż kiedykolwiek. Właśnie pokoju i sprawiedliwości Abisynia potrzebuje tak bardzo. Zwracamy się w dalszym ciągu z apelem do narodów, gwarantujących niepodległość Abisynii, **aby wypełniły swe zobowiązania.**

Po ustąpieniu Titulescu Rumunia zbliża się do Jugosławii.

Bukareszt, 9. 9. (PAT.) Wizyta premiera jugosłowiańskiego Stojadinowica, który jutro przybędzie do Bukaresztu, wywołała ogólne zadowolenie w kołach politycznych, które przywiązują do niej wielką wagę w rozwoju **stosunków sojuszniczych rumuńsko-jugosłowiańskich.** Podczas swego pobytu w Bukareszcie premier Stojadinowić będzie konferował z premierem Tatarescu i ministrem spraw zagr. Antonescu oraz zostanie przyjęty na audiencji przez króla Karola.

Urzędowy „Vittorul" stwierdza, iż wizyta premiera Stojadinowica w przededniu konferencji Małej Ententy jest najlepszym dowodem, iż pomiędzy Rumunią i jej sojuszniczką Jugosławią istnieje ścisła współpraca i przypisuje tej wizycie w obecnych warunkach wyjątkowe znaczenie.

„Lupta" stwierdza, iż wizyta premiera jugosłowiańskiego jest pierwszym punktem szeroko pomyślanego planu min. Antonescu dla zacieśnienia współpracy z sojusznikami, przy czym w pierwszej linii poczynione będą starania o ożywienie sojuszu z Polską.

(Należy przypomnieć, że na ostatnim zjeździe Małej Ententy w Bukareszcie Stojadinowić manifestacyjnie nie przybył. Wtedy Titulescu wieszał się z Beneszem na szyi Sowietów. Obecnie wszystko się zmienia i Czechy zostają odosobnione. — red.)

Żądania związków urzędniczych.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Organizacje urzędnicze podejmują akcję o zmianę uposażeń w nowym preliminarzu budżetowym na rok 1937-38. Organizacje urzędnicze zgłoszą rządowi projekt przywrócenia dodatków rodzinnych dla obarczonych licznemi rodzinami i przywrócenia automatycznych awansów. (r)

SPORT

SPORTOWCY WITAJĄ NACZELNEGO WODZA ARMII POLSKIEJ.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wzywa wszystkie organizacje sportowe do wzięcia jak najliczniejszego udziału **w manifestacji, która powita powracającego z Francji Naczelnego Wodza generała Śmigłego Rydza.**

55 NAGRÓD ZDOBYLI POLSCY JEŹDŹCY W RYDZE.

Ryga. Na międzynarodowych zawodach hippicznych, które się odbyły w Rydze, **Polski zespół,** jak już podaliśmy, odniósł **wiele cennych sukcesów.** Ogółem nasi jeźdźcy zdobyli **aż 55 nagród,** z tego **7 pierwszych (1 puhar narodów), 6 drugich, 7 trzecich i 35 dalszych.** Niewiele zespołów może się poszczycić podobnymi rezultatami

JESZCZE JEDNA ZMIANA W SKŁADZIE DRUŻYNY NIEMIECKIEJ.

Berlin. W składzie drużyny niemieckiej na mecz z Polską, który się odbędzie dnia 13 września w Warszawie, zaszła jeszcze jedna zmiana. Mianowicie, **zamiast Solda** wystąpi **Józef Rodziński.** Poza tym wraz z drużyną jedzie jako rezerwowy Zieliński.
Trener niemieckich piłkarzy dr Otto Nerz towarzyszy urzędowo drużynie niemieckiej w drodze do Warszawy.

REKORD EUROPY LIDMANA NIE ZOSTANIE ZATWIERDZONY.

Ustanowiony w Götöborgu rekord Europy na 110 m płotki przez Lidmana nie zostanie zatwierdzony, gdyż Szwed przewrócił dwa płotki. Jako oficjalny rekord zatem figurować będzie w dalszym ciągu **wynik Szweda Erika Wennberga — 14,4 sek.**

CZY MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE EUROPY ODBĘDĄ SIĘ W WARSZAWIE?

Polski Związek Atletyczny stara się o organizację atletycznych mistrzostw Europy **w r. 1937 w Warszawie.** Pertraktacje w tej sprawie znajdują się podobno **na najlepszej drodze.**

BIEG O PUHAR „SOKOŁA WĄBRZESKIEGO".

W dniu 6 bm. odbył się doroczny bieg płaski „Sokoła" na trasie 4000 m (Myśliwiec—Wąbrzeźno), w którym wzięło udział 16 druhów z okolicznych gniazd sokolich, z których 8 przybyły do mety.
Jako pierwszy przybył drh Wiśniewski Bernard, Sokół Chełmża, w czasie 12,59,5.
II. drh Poliński Zygm., Sokół Toruń III, w czasie 13,23,8.
III. drh Świtalski Paweł, Sokół Toruń III, w czasie 13,28.
Pozostałych 5 przybyło znacznie później, otrzymując zły wynik i w gorszej formie.

NOWY REKORD ŚWIATOWY HELENY STEPHENS.

Toronto. 8. 9. Najszybsza kobieta świata Amerykanka **Helena Stephens startowała wczoraj w Toronto w Kanadzie w biegu na 100 yardów.** Amerykanka wygrała oczywiście bieg, ustanawiając **nowy rekord światowy w czasie nieprawdopodobnym 10,5 sek.**

W NIEDZIELĘ CIEKAWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Po długim okresie ciszy lekkoatletycznej znowu będziemy mieli niezwykle ciekawą i emocjonującą imprezę lekkoatletyczną. W najbliższą niedzielę tj. 13 września br. reprezentacja pań Pomorze spotka się z drużyną pań Poznania. Nadto dwa kluby miejscowe Sokół i Polonia rozegrają mecz lekkoatletyczny o drużynowe mistrzostwo Pomorza, od dawna oczekiwane przez wszystkich miłośników lekkiejatletyki. W ramach tych obu imprez zobaczymy niezmiernie interesujący pojedynek dwóch czołowych skoczków wzwyż — **Kalinowskiego** Pomorze i **Hoffmanna** — Poznań.

Jak wiadomo, obaj ci zawodnicy są brani pod uwagę przy układaniu reprezentacji Polski na mecz z Belgią i Węgrami i dlatego właśnie rozgrywka o zaszczyt reprezentowania barw polskich będzie dla wszystkich lekkoatletów jak i sportowców widowiskiem wręcz emocjonującym. Start jednak Hoffmanna jeszcze nie jest pewny i uzależniony został od zgody P. Z. L. A. Drugi emocjonujący pojedynek rozegrają między sobą dwaj starzy rywale **Klemczak — Poznań i Zakrzewski — Bydgoszcz,** którzy jak wiadomo są również brani pod uwagę przy układaniu reprezentacji polskiej.

Generalne zwycięstwo Niemców w pierwszym etapie biegu Berlin—Warszawa.

Szczecin. Pierwszy etap **wyścigu kolarskiego Polska—Niemcy** na trasie **Berlin—Szczecin (147 klm)** rozegrany został **w najfatalniejszych warunkach atmosferycznych,** podczas przejmującego chłodu i deszczu, który przechodził chwilami w ulewę. To też na starcie w Berlinie zebrało się zaledwie 200 osób z konsulem polskim Kruczkowskim i prezesem niemieckiego związku kolarskiego Ortmanem na czele. Podobnie na ulicach Berlina nie zauważono większego zainteresowania wyścigiem, niezawodnie skutkiem złej pogody.

Po przemówieniach komandorów obu drużyn Schirmera (Niemcy) i Radwańskiego (Polska) zawodnicy ruszyli ze startu rozwijając **wspaniałe tempo,** dochodząc do 50 klm na godzinę.

Po 25 klm w czołówce znajduje się 10 Niemców i 6 Polaków. Po godzinie jazdy w czołówce, która przebyła 40 klm znajduje się 8 Niemców i tylko 2 polskich zawodników.

Samotnie za czołówką podąża o minutę w tyle Mieczysław Kapiak.

Na 60-ym klm czołówka, złożona z tych samych zawodników, miała już 2 minuty przewagi nad Hauswaldem, Loeberem i Oszajnikowem, 3 minuty nad Mieczysławem Kapiakiem, a 5 minut nad grupą, złożoną z Kluja, Wasilewskiego, Targońskiego, Wendela i Leppicha.

Po 2 godzinach jazdy czołówka przebyła **82 klm,** na 58-ym klm odpadli **Kapiak Józef i Zieliński,** tak że w czołówce znajduje się odtąd **sami Niemcy w liczbie 8.**

100 klm czołówka przebyła w czasie 2 godz. 25 min. najlepsi dwaj Polacy Zieliński i Kapiak Józef nie mogli nadążyć w tempie, dyktowanym przez Niemców i na 100 klm Zieliński miał już 2 minuty straty, a Kapiak Józef 4 min. Reszta zawodników niemieckich, a z Polaków Oszajnikow jechała 5 minut za czołówką.

Meta w Szczecinie była przygotowana na przedmieściu. Znalazło się na niej zaledwie 50 osób. Mija ją czołówka **wśród ulewnego deszczu** witana orkiestrą. Kolejność na mecie przedstawia się następująco:

1) **Scheller (Niemcy)** w czasie 3:45:07 sek., 2) Schulze (N) 3:45:07,2, 3) Hupfeld (N) 3:45:07,4, 4) Oberbeck (N) 3:45:07,6, 5) Ruland (N) 3:45:07,8, 6) Schöpflin (N) 3:45:08, 7) Bartoszkiewicz (N) 3:46:39, 8) Dubaschny (N) 3:49:35, 9) **Zieliński (Polska)** 3:51:56.

Ogółem drużyna niemiecka uzyskała czas 15:00:29,2 sek., a drużyna polska osiągnęła 15:42:15,08 sek. **Drużyna niemiecka zatem uzyskała na pierwszym etapie przewagę 41 min. i 46,6 sek.**

Mokry asfalt spowodował **liczne upadki.** Jeszcze na ulicach Berlina przewrócił się Leppich. Wpadli na niego Targoński i Ritter. Na szczęście obeszło się bez obrażeń, jedynie Targoński starł sobie nogę.

Na dalszej drodze do Szczecina przewrócił się Wasilewski, nie odnosząc na szczęście żadnych kontuzji. Z innych zawodników polskich Starzyńskiemu urwał się za Berlinem pedał, a Olecki przebił dwukrotnie gumę.



Start kolarzy w Berlinie
w międzypaństwowych zawodach kolarskich Polska—Niemcy na trasie Berlin—Warszawa. Kolarze wystartowali wczoraj do pierwszego etapu Berlin—Szczecin. Etap ten zakończył się generalnym zwycięstwem Niemców — pierwszy Polak przyszedł na 9-em miejscu.

MISTRZOSTWA MIASTA W GRACH SPORTOWYCH.

Do tegorocznych zawodów o mistrzostwo miasta zgłosiło się 13 drużyn koszykówki i 14 drużyn siatkówki (męskich) oraz 6 drużyn siatkówki pań i 2 jordanki.

Pierwsze rozgrywki odbędą się w środę, dnia 9 bm. na dwóch boiskach koszykówki na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego o godz. 17, a w siatkówkę w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 17 równocześnie na 5-ciu boiskach.

Wysokie łowy.

Chłodne ranki, zimne wiatry, zwarzone liście i snujące się po polach pajęczyny zapowiadają jesień — najmilszą porę roku myśliwego. Łowy jesienne emocjonują w pierwszym rzędzie amatorów polowań na zwierzynę grubą, której najwspanialszym przedstawicielem na Pomorzu jest jeleń. W końcu września ten książę kniei pomorskiej odbywa swój okres godowy, tak zwane „rykowisko". Sama myśl o łowach na tego królewskiego zwierza spędza sen z powiek myśliwego. Jakie daje emocje polowanie na jelenia i czym jest rykowisko, **wyjaśni w czwartkowej audycji o godzinie 12,03** dr. inż. Leon Ossowski w swej pogadance p. t. „Wysokie łowy". Audycja ta nie jest przeznaczona wyłącznie dla myśliwych. Zainteresuje ona niewątpliwie każdego, kto nie jest obojętny na urok przyrody i jej tajniki.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" audycja dla dzieci. 16,15: Koncert w wyk. orkiestry dętej 58 p. p. 17,10: Słynne symfonje - VI audycja. 17,50: Anegdoty z życia Beethovena. 19,00: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. 20,30: „Z wędrówki po prowincji". 21,00: Koncert chopinowski w wyk. St. Niedzielskiego. 21,30: Koncert kameralny w wyk. trio Pozniaka. 22,25: „Rikitiki-Tavi" - fragment z ...

W czwartek, dnia 10 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Muzyka dla dzieci (płyty). 12,23: Koncert zespołu salonowego P. Rynasa. 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 16,45: „Społeczeństwo wojskowe" odczyt. 17,00: Koncert solistów. 17,50: „Człowiek przygotowany na wszystko" - felieton. 19,00: Koncert w wyk. polskiej kapeli ludowej. 20,00: Kameralny teatr wyobraźni: „Bajki dla dorosłych". 21,00: Nasze pieśni. 21,25: Kwartet C-Dur Mozarta. 22,15: Muzyka lekka i taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,35: Parę informacyj. 12,03: „Wysokie łowy" pog. roln. wygł. dr. inż. Leon Ossowski. 14,30: Melodja za melodją (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 18,00: „Jak spędzić święto?" pog. kraj. 18,10: Wesoła chwilka (płyty). 18,25: Życie kulturalne Pomorza. 18,30: Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

19,00: Budapeszt. Recital śpiewaczy. **20,00: Beromuenster.** „Wesoła wdówka", operetka Lehara. **Anglja (Nat. Progr.).** Koncert symf. **21,00: Brno.** Program rozrywkowy. **22,00: Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Kolonja.** Muzyka rozrywkowa. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

FRANCUZ MAGNE KOLARSKIM MISTRZEM ŚWIATA ZAWODOWCÓW.

Bern. Mistrzostwo kolarskie świata zawodowców na szosie **na dystancie 220 klm wygrał Francuz Magne,** który na tym dystansie uzyskał czas 5:53:32 (średnia szybkość 37,065 klm), 2) Bini (Włochy) 6:02:59, 3) Midelkamp (Holandia), 4) Egli (Szwajcaria), 5) Hansen (Dania).

NIEPOKONANI HINDUSCY HOKEIŚCI.

W Kolonii rozegrany został **mecz hokejowy pomiędzy hinduską reprezentacją olimpijską a reprezentacją zachodnich Niemiec.** Zwyciężyli **Hindusi 12:0 (5:0).** Przez całe swoje tournée po Niemczech, Hindusi odnieśli same zwycięstwa.

Pociągi popularne na zawody Polska - Niemcy

13. 9. 1936 r. do Warszawy.

Na mecz piłki nożnej Polska — Niemcy zorganizowane zostały **z Pomorza do Warszawy dwa pociągi popularne.** Pierwszy wyjeżdża **z Gdyni** 12. 9. o godz. 22,29 (cena 10,80 zł) i zabiera uczestników **z Gdańska** o godz. 23,19 (cena 10,80 zł) i **z Grudziądza** 13. 9. o godz. 2,53 (cena 7,80 zł).

Uczestnicy z **Kościerzyny i okolicy** dojeżdżają do Gdyni (cena łącznie z dojazdem 10,80 zł), **z Chojnic do Laskowic** (10,80 zł) i **ze Starogardu do Tczewa** (10,80 zł).

Drugi pociąg **wyjeżdża z Bydgoszczy 12. 9. o godz. 23,12** (cena 8,80 zł) i zabiera uczestników **z Torunia** 13. 9. o godz. 0,03 (cena 7,60 zł). Uczestnicy **z Inowrocławia** dojeżdżają do Torunia. Dojazd bezpłatny za okazaniem karty uczestnictwa.

Karty uczestnictwa są do nabycia w Orbisie (oddziałach) po wyżej wymienionych cenach a na wypadek braku kart w Orbisie — w kasach kolejowych. Nabywający kartę uczestnictwa winien wykazać się **posiadaniem oryginalnego biletu wstępu na zawody, nabytego w Pom. OZPN.** Karty sprzedawane będą **do dnia 10 bm. włącznie.**

Wszelkich dalszych informacyj dot. pociągu popularnego udzielają wszystkie oddziały Orbisu.

Wielki pożar w powiecie bydgoskim

Z nie ustalonej dotąd przyczyny wybuchł w ub. poniedziałek o godz. 20,15 wielki pożar w gospodarstwie rolnika Stanisława Włocha w Popielinach pod Mąkowarskim. W mgnieniu oka stanęła w płomieniach stodoła, w której mieściły się tegoroczne zapasy zboża. Pożar mimo energicznej akcji ratunkowej wszystkich okolicznych straży pożarnych przeniósł się następnie na sąsiednie budynki, tak że pastwą płomieni padła także stajnia, obora i chlew, w których znajdowały się 2 konie, 3 krowy, 70 kur i kaczek.

Poza żywym inwentarzem, będącym własnością dzierżawcy Wincentego Polaszyka, wraz z budynkami spaliło się 25 wozów żyta, 10 wozów jęczmienia, 20 wozów owsa, wielka ilość seradeli i gorczycy oraz dużo maszyn rolniczych na szkodę rolnika Włocha. Dopiero nad ranem dnia wczorajszego udało się ugasić pożar. Straty wynoszą około 15.000 złotych. Gospodarstwo było ubezpieczone na 16.000 złotych.

— **Sekretariat Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła** przejął b. referent prawny Izby Rzemieślniczej p. Stanisław Żakowski. Sekretariat jest czynny od godziny 9 do 13. Członkowie zjednoczenia oraz wszyscy rzemieślnicy otrzymują w sekretariacie bezpłatne porady w sprawie ustawodawstwa rzemieślniczego, kart rzemieślniczych, egzaminów, nauki rzemiosła, podatków, ubezpieczeń itp.

Ras Gugsa w Włoszech.



Szwagier negusa, który jako pierwszy przeszedł na stronę Włochów, podróżuje obecnie po Włoszech. Podsekretarz stanu Lessona przedstawił mu 13-letniego chłopca, który brał udział w kampanii abisyńskiej.

Żołnierze bydgoscy wracają z manewrów

w niedzielę o godzinie 16.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że oddziały wojskowe garnizonu bydgoskiego wracają z manewrów w niedzielę, o godz. 16 szosą od Brzozy.

Największa rewelacja sezonu - cyrk i miasteczko liliputów.

Podana przez nas wiadomość o przyjeździe cyrku i miasteczka liliputów do Bydgoszczy zasługuje niewątpliwie na bliższe omówienie. Otóż jak wiadomo z ilustrowanych pism, ostatnio w Anglii powstało miasteczko liliputów, które koncentruje w sobie liliputów wszystkich części świata. Lilipuci mieszkają w luksusowych domkach, trudnią się po największej części sztuką cyrkową. Poza szeregiem ciekawych okazów w swoim miasteczku posiadają również cyrk, w którym codziennie odbywają się przedstawienia, w skład których wchodzą rewelacyjno-atrakcyjne numery i tresury zwierząt, demonstrowane wyłącznie przez liliputów. A zatem już wkrótce będziemy podziwiać fenomenalne to widowisko, które podziwiało już w Europie i Ameryce kilkanaście milionów widzów.

Należy podkreślić, że zespół liliputów przybywa w dość licznym składzie, bo 47 osób i stanowi główną atrakcję londyńskiego cyrku „Gnidley Liliput“. Otwarcie cyrku i miasteczka liliputów nastąpi w najbliższych dniach. (17028

Defraudant z Gdyni oddał się w ręce policji bydgoskiej.

Od dłuższego czasu policja gdyńska poszukiwała urzędnika Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni Tadeusza Rudnickiego, który po zdefraudowaniu dwóch tysięcy złotych na szkodę wspomnianego towarzystwa ulotnił się z Gdyni. Za defraudantem rozesłano listy gończe. Tymczasem niespodziewanie defraudant, przebywający od kilku dni w Bydgoszczy, w ub. poniedziałek sam oddał się w ręce policji bydgoskiej i przyznał się do popełnionej defraudacji. Defraudantem zajął się sędzia okręgowy śledczy p. Mniszewski, który polecił odstawić go do więzienia.

Wielki natłok w księgarni Braci Bażańskich wykorzystują złodziejaszki.

Od kilku dni z powodu rozpoczęcia nowego roku szkolnego zauważyć można w księgarniach bydgoskich wzmożony ruch handlowy, a szczególnie wielki natłok stwierdzić można w księgarni Braci Bażańskich, położonej w centralnym punkcie miasta przy ul. Gdańskiej 17. Jak wszędzie zresztą i tutaj z ogromnego natłoku starają się skorzystać złodziejaszki. Wczoraj okradziony został podczas zakupu książek niejaki Michał Wrembel, zam. przy ul. Wysokiej 38, któremu pewien nieznany złodziej wyciągnął z kieszeni 10 złotych. Właściciel księgarni p. Bażański, nie chcąc nikogo narazić na straty wskutek wielkiego natłoku, panującego obecnie w jego księgarni, zaangażował dwóch osobników, specjalnie czuwających w składzie i powiększył również personel dla szybszego załatwienia klienteli.

Dzwonek alarmowy spłoszył złodziei.

Postrzelony włamywacz w szpitalu przyznał się do winy.

Kilkakrotnie poszkodowany przez złodziei rolnik Arnold Hartwig z Niemcza powiatu bydgoskiego, pragnąc zabezpieczyć swą majętność w przyszłości przed włamywaczami, zainstalował w swym gospodarstwie dzwonki alarmowe. Pomysłowy gospodarz niebawem mógł się przekonać, że instalacja była dobra. W nocy, gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, rozległ się nagle dzwonek alarmowy. Gospodarz natychmiast zerwał się z łóżka, chwycił karabin wiszący na ścianie i wybiegł na podwórze.

Przy wejściu do piwnicy rolnik spostrzegł dwóch osobników, którzy na widok uzbrojonego gospodarza poczęli uciekać. Hartwig oddał dwa strzały, a następnie udał się na dalszy spoczynek. Podjęte natychmiast dochodzenia policyjne dopiero po kilku dniach dały pożądany wynik. Mianowicie w trzy dni po usiłowanym włamaniu znaleziono przy drodze, prowadzącej z Maksymilianowa do Żołędowa, człowieka rannego w nogę, leżącego bez przytomności. Jak się okazało, był to 25-letni Edward Prock z Bydgoszczy, który wskutek znacznego upływu krwi zasłabł na drodze. Przewieziono go do lecznicy powiatowej na Bielawkach.

Rannym osobnikiem zajęła się policja. Po odzyskaniu przytomności Prock, przesłuchiwany przez policjanta w szpitalu, przyznał się, że wraz z swym znajomym Henrykiem Zielem zamierzał dokonać kradzieży w Niemczu, lecz obaj zostali spłoszeni. Podczas ucieczki został postrzelony w nogę. Obawiając się pościgu policji, ukrył się Prock początkowo w lesie i sam opatrzył sobie ranę, ażeby później dojść do dworca i powrócić do Bydgoszczy. Tymczasem wskutek silnego upływu krwi osłabł i stracił przytomność.

Na podstawie zeznań Procka, prokurator sądu okręgowego wytoczył mu jak i Zielowi proces. Obaj przyznali się przed sądem do winy, a wobec okazanej skruchy sąd wymierzył im łagodną karę, skazując każdego po pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Wielka zabawa jesie nna w Strzelnicy

W przyszłą sobotę, dnia 12 września rb. urządza **Związek Podoficerów Rezerwy** swoją doroczną zabawę jesienną **w salach Strzelnicy.**

Stali bywalcy na zabawach podoficerów rezerwy i sympatycy szarego munduru mogą być pewni, że komitet zabawowy dołoży wszelkich starań, by na zabawie w przyszłą sobotę w Strzelnicy goście bawili się dobrze i wesoło pod każdym względem. **Orkiestra Pomarańczowych“.** Wstęp minimalny. (17031

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w Gimnazjum Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez Rząd Francuski, podaje do wiadomości, że z dniem 3 września sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6 do 8 i przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Kurs początkowy we wrześniu bezpłatny. (16230

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

— **Dyplomowana nauczycielka muzyki.** Pani Łucja Pelińska (plac Weyssenhoffa 1), która ukończyła państwowe konserwatorium muzyczne we Lwowie, posiada egzamin profesorki z działu muzyki. Miłośnikom muzyki prof. Pelińska znana jest ze swych koncertów na estradach i w radio. Uczniom niezamożnym prof. Pelińska udziela zniżek. (17034

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę dnia 12 września br. o godz. 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi **Zarząd.**

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 19-ej w sali p. Mellerowej. Plac Piastowski.

Zebranie zarządu o godz. 18-ej.

O liczny udział członków w zebraniu uprasza **Zarząd.**

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. ½8 wieczorem odbędzie się **zebranie plenarne** w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 1 (róg Nakielskiej).

Interesujący referat wygłosi p. redaktor Nowakowski.

Sprawy bardzo ważne. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

„Odrodzenie“

KOŁO II — SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne z aktualnym referatem, w sobotę, 12 bm., o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory.

Ważność spraw obowiązuje wszystkich do przybycia.

Sokół żeński.

Jutro, w czwartek o godz. 5-tej po poł. zbiórka młodzieży w sekretarjacie. Udział jak najliczniejszy jest pożądany.

Ćwiczenia drużyny jutro od godz. 7-mej w szkole Wydziałowej, ul. Konarskiego.

Z życia towarzystw.

Środa 9 września.

Godz. 19,30: **Konferencja Męska św. Wincentego á Paulo przy parafii św. Trójcy.** Zebranie miesięczne w salce parafialnej. Zajmujący referat wygłosi członek nasz p. Zieliński. Uprasza się o liczne przybycie członków.

— **Koło śpiewu „Chopin“.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

— **Katolickie Koło Pań.** Zebranie plenarne w lokalu „Caritas“, ul. Cieszkowskiego 6. Referat „Zadanie kobiety-Polki w obronie przeciwgazowej“ wygłosi p. por. Pałaszewski. Uprasza się o liczny udział. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 20,00: **VIII drużyna harcerska im. Władysława Jagiełły.** Zbiórka. Obecność wszystkich konieczna.

*

Tow. Oświatowo-Religijne pod wezw. św. Ignacego. W niedzielę 13 bm. towarzystwo bierze udział z sztandarem w uroczystości 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi w Warszawie. Członkowie, którzy mają zamiar wziąć udział w uroczystości, zgłoszą się **do piątku** u komitetowego, sekretarza p. M. Gembarowskiego, ul. Śniadeckich 26. Plenarne zebranie towarzystwa odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 14 w sali p. Kowalskiego.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 8. IX. 36 r.

Żyto nowe 15,10; 14 75; 15,00 pszen. standart. 21,25—21,75; jęcz. browarowy 19.50—20,50; jęcz. jednol. 17,50—18 50; jęcz. zbior. 112/113 f. 17,25—17,50; jęcz. zbior. 108/10 f. 16,50—17,00; jęcz. zim. 00,00—00,00; owies 13,00—14,00; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 23 50—24,00 gat. I 0—50% wł. w. 23 25—23,50 gat. I 0—65% wł. w. 22.00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; wł. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45% wł. w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55% wł. w 34,00—35,00; gat. I C. 32—60% wł. w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65% wł. w. 32.25—33,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—6 % gat. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 28,75—29,75 gat IID 45—65% wł. w. 28,00-29,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 26,75—27,75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 23,75—24 25 gat. IIG 60—65% wł. w. 22,75—23,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,75—26.25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10.25—10.75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35,00—37,00; rzepik zimowy bez worka 33 00—35,00; mak niebieski 57,00—60,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 33,00—35,00; peluszka 18,00—19 00 — wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 21 00—23,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00 - 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,00—18,50; makuch rzepakowy 14,00—14,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00 - 0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 9. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,73
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,55
floreny holenderskie	359,70



16997

Szanownym odbiorcom podaje się do łask. wiadomości że

Hurtownia sera f-my August Latte

prowadzona będzie nadal bez zmiany,

17041 **ANNA LATTE.**

POLECENIA

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (17050

Plandeki
nieprzemakalne, dery na konie, worki do różnych celów po niskich cenach polecają B cia Świętosławscy Bydgoszcz Jagiellońska 40, tel. 16—84. (9291

SPRZEDAŻE

Skład
delikatesów, kolonialny, wódek zaprowadzony sprzedam. Oferty filia „6250“. (9271

Korzystnie
kasę ogniotrwałą, dwa piece szamotowe. Kirski, Gdańska 16. (9280

Wózek
dziecięcy. Świętojańska 21—8. (17068

Skład (17064
w Toruniu przy ulicy Szerokiej, od 1 10. 36 do wynajęcia. Zgłoszenia Hadega, Toruń, Mostowa 4.

Dom (9262
2 ptr. dochód 3400, cena 20000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148.

Dom (9261
2 ptr. komfortowy z składami, dochód 6000, cena 35000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148.

Skład
kolonialny na sprzedaż. Gotówka 1.000 zł, na wiosce. Oferty Dziennik pod „Skład kolonialny“. (17072

Maszyna
do pisania tanio. Król. Jadwigi 15—6. (9264

Fortepian
nowoczesny sprzedam korzystnie. Oferty pod „Skrzydło“ filia Dziennika. (9260

Meble (17048
wszelkiego rodzaju. „Sala Licytacyjna“ Gdańska 42.

Rower
nowy tanio sprzedam. Kościuszki 11—4. (17032

Kamienica
dobrze procentująca się, z piekarnią, rzeźnictwem do sprzedania w Inowrocławiu. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: St. Borowski, Inowrocław Cmentarna 13. (17067

Dzierżawa
285 mórg ziemi buraczanej z pełnym inwentarzem i żniwami, objęcie 10 000 i wiele innych

Willa
nowa 25 000 amortyzacja, wpłaty 10 000

Domek
i pięć mórg roli, 3 500 zł. Informator, Sniadeckich nr. 42, m. 4. (9277

Młyn motorowy
Rzadkowo, pow. Chodzież sprzedawany będzie drogą licytacji w Sądzie Powiatowym, — Chodzież, dnia 17. 9. 36. Przemiał 100 ctr. na dobę, motor gazowy 45 HP., cena wywoławcza 26 000. Reflektanci złożą rękojmię 4 tysiące zł. (17047

Dobermanna
rasowego, jednorocznego, sprzedam. Kr. Jadwigi 13 m. 1. (9281

Dogi (17052
niemieckie maści tygrysa z rodowodami, nagrodzone złotym medalem sprzeda tanio Matejczyk, Kościerzyna, Strzelecka 9.

KUPNA

Motor
2—3 konny, 220 Volt, D. A. N. Sp. z o. o. Bydgoszcz kupię. Gdańska 145, tel. 22-02. (9274

Skupuję
wszelkie narzędzia ślusarskie, śrubsztaki i t. p. Marsz. Focha 26, w podwórzu, warsztat mechaniczny, Pospiech. (17056

LEKCJE

Korepetytor
niemieckiego, polskiego, matematyki, łaciny, potrzebny. Oferty filia Dz. „Korepetytor“. (9285

Udzielam
lekcji na fortepianie, 5 zł miesięcznie. Sniadeckich 42—6. (9270

POSADY WOLNE

Ekspedjent
branży kolonialnej potrzebny od 1. 10. 36 r. Reflektuje się tylko na dobrze wykwalifikowaną siłę, która okazać się może dobrymi świadectwami. Oferty nadesłać z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i odpisy świadectw. Emil Lniski, Kartuzy (17063

Służąca
potrzebna zaraz. Sienkiewicza 32, m. 5. (9283

Pomocnik (17044
krawiecki, podręczna, tamże służąca. Podwale 10/5.

Robotnika
przyjmę, kaucja 500 zł. Adres wskaże filia. (9286

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych potrzebna. Warszawska 17—4. (9273

Starszą
osobę przyjmie bezdzietne małżeństwo pod opiekę aż do śmierci, za udzielenie pewnej kwoty. Opieka troskliwa. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Troskliwa“. (17060

Dziewczyna
z wioski do prac domowych bez gotowania potrzebna. „Café Club“, Gdańska 22. (17049

Dziewczyna
zaraz potrzebna. Zduny 4 m. 9. (9272

Starsza
dziewczyna potrzebna do domowej pracy od zaraz Piękna 33, m. 1. (17065

Fryzjerka
manikurzystka pierwszorzędna, potrzebna zaraz. **Gdynia,** Skwer Kościuszki 18. (17058

Osobę
zarządu domem, pannę do składu, kaucja. Dworcowa 47. (9284

Akwizytora
poszukuje agencja reklamowa Bydgoszcz. Oferty filja „Zdolny.“ (9113

POSADY POSZUKUJĄ

Stołowy
kaucją poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydg. Toruń, „Stołowy“. (17066

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia. Sniadeckich 42. (9269

Oberża
dobrze prosperująca, w dużej wsi, od zaraz do wynajęcia. Zgłosz Dziennik pod „Oberża“. (17061

POKOJE WOLNE

Pokój
obszerny, próżny, wynajmie gospodarz. Gdańska nr. 69. (9288

Umeblowany
pokój dla pana Gdańska 42 m. 8, godz. 3—5. (9278

Dwuosobowy
utrzymaniem kuchnią warszawską Cieszkowskiego 8—4 (9282

MIESZKANIA WOLNE

4 pokojowego
mieszkania komfortowego poszukuję. Zgł. „D. K.“ filia Dzien. (9292

2 pokoje
z kuchnią, rok zgóry. Zarząd gminny Naruszewicza 10. (17059

RÓŻNE

Małżeństwo
bezdzietne (emeryt) przyjmie dziecko na wychowanie za minimalną opłatą miesięczną, wzgl. na własne, jednorazową spłatą. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Wychowanie“ (17070

Zgubiłem
świadectwo czeladnicze na nazwisko Franciszek Grosse. Zwrócić Guncarzewo, pow. Bydgoszcz. (16995

MATRYMONJALNE

Rozwodnik
lat 28, posiadający dom własny, poszukuje rozwódki, wdówki, lub panny, cośkolwiek gotówki. Oferty z dołączeniem fotografii, do Dziennika pod „Szczęście“. (17071

†

Po ciężkich i długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 8. IX. 36 r., opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany, troskliwy, kochany ojciec, dziadek i teść

Walenty Zasadzki

urodzony 1. IV 1865 r., przeżywszy lat 71.

W smutku pogrążeni

Żona i dzieci.

Trzciewiec pow. Bydgoszcz, dnia 9. IX. 36 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 12. IX. 36 r. o godz. 10-tej przed połud. z kościoła parafialnego w Dobrzczu pow. Bydgoszcz.

†

W poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 20,45 zmarł po długich i cieżkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św. w dniu swych 95-letnich urodzin nasz najdroższy ojciec, wujek, dziadek i pradziadek ś. p.

Herman Jeschke

o czem zawiadamia w nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 8 września 1936 r.
ul. Staszica 5.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 września o godz. 5 po poł. z kaplicy nowofarnego cmentarza. (17029

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Zapisz się

na **kurs handlowy**

G. Vorreau

Bydgoszcz (16055
Marszałka Focha 10.
Żądać prospekty.

Przyjmuję do ryflowania

zużyte tarcze od śrutowników rolniczych wszelkich systemów. wykonanie fachowe. (17014

Zakład Szlifierski
Inowrocław. Kościuszki 17
Wanda.

S. Singera
szycia tanio. Jezuicka 8, m. 4. (16965

Przetarg ofertowy.

Wojewódzkie Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Smukale

pod Bydgoszczą odda w drodze przetargu publicznego najkorzystniejszym oferentom na czas od 1. października 1936 r. do 30. września 1937 r. dostawy na:

1. **mięso i wędliny**
2. **towary kolonialne**
3. **pieczywo**
4. **mleko**
5. **masło i śmietanę**
6. **jaja**
7. **drób**
8. **ryby**
9. **artykuły drogeryjne.**

Oferty w kopertach zamkniętych i zapieczętowanych z napisami określającymi przedmioty dostawy, należy składać w biurze administracji do dnia 15-go września 1936 r. godz. 13-tej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 września 1936 r. godz. 13-tej. Przy otwarciu ofert mogą być obecni przedstawiciele firm po jednym z każdej firmy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienie przetargu ofertowego bez podania powodów, jako też prawo dowolnego podziału dostaw.

Informacje dot. warunków dostawy udziela Administracja Sanatorium w godz. od 11—13-tej. Tamże odebrać można odnośne formularze.

17057) **Dyrektor**
Wojewódzkiego Sanatorium dla Piersiowo Chorych

Większą partję
szplisów dachowych
kupi (17062
Impregnacja
Sp. z o. o.
Bydgoszcz.

Dwa pokoje
próżne względnie umeblowane
na biuro
poszukuje poważne przedsiębiorstwo w centrum miasta od 1 października, kontrakt stały. Oferty z podaniem ceny pod „**Biuro**" do filii Dziennika Bydgoskiego.
9765

Samochody TATRA

typ 57 4 cyl. . . . . zł **7.900**
typ 75 4 cyl. . . . . zł **11.600**
typ Detra 4 cyl. . . . . zł **10.300**

MOTOCYKLE

Phänomen $2^3/_4$ K. M.

najtańszy w Polsce. **Cena tylko zł 730.—** Bez prawa jazdy i wolny od podatku (rejestruje się jak rower) dwa biegi, światło elektryczne. (15427

OPONY

fabryki: Pirelli Dunlop, Michelin, Englebert, India, Firestone najtaniej poleca

WUL-GUM

A. KWIATKOWSKI

POZNAŃ, W. Garbary 8, tel. 18-64

Protektownia zjeżdżonych opon. — Wulkanizacja — Akcesorja — Smary — Akumulatory.

MAJSTER

do kiszenia kapusty

natychmiast poszukiwany.

Zgłoszenia z podaniem wymaganego wynagrodzenia pod „**D/F. 872/4**" do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54.

17051

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

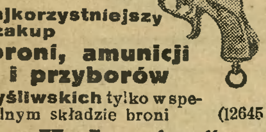
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia **nie** zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materjałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. (16011

Artykuły szkolne teki, tornistry skórzane najtaniej Hala Groszowa, Długa. Firma chrześcijańska. (16661



Najkorzystniejszy zakup broni, amunicji i przyborów myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni (12645
„Hubertus"
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(narożnik Mostowej).
Reperacja broni. Kupna okazyjne.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Tani Bazar przyjmuje reperacje lalek. Stary Rynek, obok apteki. (16563

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Śmiertelny skok" (Artisten) i nadprogram.
ADRIA: „Pokusa" i nadprogram.
APOLLO: „Wielki plan" i dodatek kolorowy p. t.: „Sprzedajemy na wesoło".
MARYSIEŃKA: „Syn admirała", premiera i nadprogram.
REWJA: „Jego wielka miłość" z Jaraczem i wielnadprogram.
BAŁTYK: „Diablica z Kanzas" i „Tygrys Pacyfiku".

Fotografie paszportowe wykonuje na poczekaniu **6 sztuk 1,75** tylko (15064
Centrala Fotograficzna
Gdańska 27.

SPRZEDAŻE

Domek (16969 z ogrodem na sprzedaż. Koronowo, Farna 64.

Dom (16687 frontowy, oraz 2 w podwórzu, plac budowlany, przy ulicy, miasto powiatowe, woj. Poznańskie, tanio zaraz sprzedam, wpłata 12—15.000, gimnazjum w miejscu. Zgłoszenia „Okazja" filia Toruń.

Domek z ogrodem na sprzedaż. Wiadomość Łąkowa 13, Czyżkówko. (16976

200 mórg sprzedam lub zamienię dom. Nowakowski, Warmińskiego 17. (17006

Kompletną drukarnię w całości lub oddzielnie w powiatowym mieście sprzeda Powiatowa Komnnalna Kasa Oszczędności, Chełmno (Pomorze). (16983

Skład (9259 towarów krótkich sprzedam. Oferty filia „Tanio".

Dom (16988 trzy — czteropokojowe mieszkania, dochód 6 430, cena 45 000. Filia „Majątek".

Sprzedam urządzenie kompletnej aparatury dźwiękowej na prąd zmienny. Oferty skierować pod Kino „Apollo" Chełmno - Pomorze. (17001

Sypialkę brzozową tanio. Stolarnia Warmińskiego 12. (9275

Skrzynie do mąki i makaronu sprzedam. Plac Piastowski 7. (9266

Domek (9287 na sprzedaż. Niecała 7.

KUPNA

Kozę czysto białą, bez rogów, do trzech lat, (wysoką cenę) poszukuje Grzechowiak, Bydgoszcz, Władysława Bełzy 17. (9256

LEKCJE

Niemka udziela lekcji niem. Cieszkowskiego 17, m. 2. (8991

Fortepian wolny do ćwiczenia. Adres Dziennik. (17069

POSADY WOLNE

Ogrodowy (9255 samodzielny kawaler od 1. 1. 37. Zgłoszenia z podaniem warunków, referencji do Dzien. Bydg. pod „Ogrodowy" filia.

Furmanów do wożenia cegły, przyjmie cegielnia „Wilczak", Jary 5. (19991

Pomocnika (16934 z branży skór zaraz poszukuję. Wł. Rosińska, Chełmża, Chełmińska 13.

Ekspedjentka do konfekcji potrzebna. Długa 8. (17015

Dziewczyny potrzebne. „Skład Papieru", Poznańska 7. (17013

Służąca (9258 z gotowaniem potrzebna do samotnego pana. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej służby do Dziennika filii „Służąca".

Dziewczyna do obsługi gości. Nakielska 51. (17007

Dziewczyna (17005 uczciwa do prac domowych potrzebna. Nakielska 165, skład kolonialny.

Stolarz potrzebny. Dolina 8. (17046

Rządca (17002 dla majątku pod Płockiem kawaler poszukiwany możliwie zaraz. Oferty z odpisami świadectw do administracji Dziennika Bydgoskiego pod lit. „ ".

Potrzebny pomocnik obuwniczy od zaraz. Gdańska 33. (9279

Zastępca na ozdóbki choinkowe, zaprowadzony na Pomorzu i Poznańskiem, poszukiwany od natychmiast. Of. pod „Choinka" do filii Dzien. Bydg. (9267

Służąca skład, Ugory 12. (17053

Dziewczę do dziecka. Sw. Trójcy 35 skład. (17045

Fryzjer potrzebny. Grunwaldzka nr. 37. (17042

Poszukuję od zaraz ucznia piekarskiego. Friedrich Neumann, Garbary 9. (17010

Potrzebni (17043 czeladnik i podręczne do płaszczy damskich. P. Wajsbard, ul. Jezuicka 16/3.

POSADY POSZUKUJĄ

Administrację nieruchomości — sprawy meldunkowe, przyjmie fachowiec, wyższy urzędnik. Ul. Gdańska 31 m. 8. (16621

Poszukuję (16921 miejsca wolnego jako zdolna kelnerka lub bufetowa, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty proszę Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Zaraz".

Poszukuję posady bufetowej, kelnerki, wyręczycielki. Oferty Dzien. Bydg. „Inteligentna". (16985

Służąca uczciwa, sumienna, pracowita, znająca dobrą kuchnię, prasowanie i wszelkie prace domowe, szuka posady zaraz lub od 15. Oferty pod „Uczciwa A." Dziennik. (17033



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 31/1.

2 pokojowe: Bart. Głowackiego 7.

2 pokojowe: Chwytowo 8, godz. 15—17.

Komfortowe mieszkanie 6 pokojowe z wszelkimi przynależnościami, w najlepszej dzielnicy, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Gdańska 51, portier. (16996

Dwa pokoje kuchnią odstąpię z nowymi meblami. Nowogrodzka 12—2a. (17004

Mieszkanie 3 pokoje kuchnią wynajmę. Czarnieckiego 9. (17046

Pokój kuchnia. Bocianowo 26 — m. 2. (9290

MIESZKANIA SZUKA

2—3 (17032 pokojowe mieszkanie komfortowe poszukuję, telefou 1579 do godz. 16.

POKOJE WOLNE

Stancja dla uczni. Warszawska 3, m. 4. (17008

Pokój Swiętojańska 22—3. (9276

2—3 pokoje umeblowane próżne adwokata, lekarza, biura telefon. Gospodarz, Focha 24. (17038

DZIERŻAWY

Domek (16994 na przedmieściu 3 lub 5 pokoi, 2 kuchnie z 2 morgowym ogrodem, stajnią i stodołą zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Of. do Dzien. Bydg. pod „800"

Dnia (17009 21 września o godz. 14-tej w Bielawach powiat Szubin nastąpi wydzierżawienie szkoły. Warunki podane zostaną na miejscu. Rada Szkolna Miejscowa.

RÓŻNE

Urodę kobiecą konserwuje, uzupełnia jej braki Instytut Kosmetyczny „Cedib" Słowackiego 1, tel. 10 - 59. Odmładzające i odchudzające knracje. (16975

Samotny (17000 z braku znajomości pragnie zapoznać panią do lat 35. Oferty z fotografią proszę składać do Dziennika Bydg. Toruń „L."

Emigranta z Brazylii, osiedlonego w okolicy Bydgoszczy, poszukującego Józefa Lewandowskiego z Inowrocławia, Wałowa 43 uprasza się o podanie adresu. (16970

Zaginęła (9257 suczka szczenię (Dobermann.) Oddać za wynagrodzeniem. Wesoła 2—3.

MATRYMONJALNE

Kawaler lat 26, agronom, posiadający około 18 000 gotówki płynnej, cel matrymonialny. Fotografia pożądana, zwraca się. Oferty pod „Agronom". (17037

Kawaler rzym. kat. ogrodnik, lat 32, dobry charakter, bez nałogu, pozna pannę do lat 26, religijną, sympatyczną, zamiłowaniem do interesu lub jaki posiada, wzgl. małe domostwo z ogrodem. Of. filia Dzien. Bydgoszcz, Dworcowa pod „Poznańczyk" (9263

W EPOCE MASZYN.



— Być może, że jedzie szybciej, ale nasz zapach jest lepszy...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.